

17255 *nr 2*

18

PROPOZYCJE i MATERIAŁY

**SAMORZĄDY
I BIBLIOTEKI**

WYDAWNICTWO
SBP



18

SAMORZĄDY I BIBLIOTEKI

POLISH LIBRARIANS ASSOCIATION

PROPOSITIONS AND MATERIALS

**LOCAL GOVERNMENTS
AND LIBRARIES**

Proceedings of the Conference:
Local governments public libraries in Poland.
Miątkówek near Płock
24th-26th of April 1997

WYDAWNICTWO
SBP



WARSAW 1997

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

SAMORZĄDY I BIBLIOTEKI

Materiały z konferencji:
Samorządowe biblioteki publiczne w Polsce
Miałkówk k. Płocka, 24-26 kwietnia 1997 r.

WYDAWNICTWO
SBP



WARSZAWA 1997

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej
<<PROPOZYCJE I MATERIAŁY>>

Stanisław CZAJKA (przewodniczący), Lucjan BILIŃSKI, Jan BURAKOWSKI,
Marcin DRZEWIECKI, Janina JAGIELSKA, Janusz NOWICKI (sekretarz)
Ewa STACHOWSKA-MUSIAŁ, Maria WASIK-ŚWIDERSKA Elżbieta Barbara ZYBERT

Projekt graficzny okładki i strony tytułowej
Wydawnictwo SBP

Redaktor tomu
Mieczysław SZYSZKO

Redakcja techniczna i korekta
Anna LIS



© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 83-85778-87-X

CIP-Biblioteka Narodowa

Samorządy i biblioteki: materiały z konferencji Samorządowe biblioteki publiczne w Polsce, Miałkówek k. Płocka 24-26 kwietnia 1997 / [red. t. Mieczysław Szyszko]. - Warszawa : Wydaw. SBP, 1997, - (Propozycje i Materiały / Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ; 18)

Wydawnictwo SBP, Warszawa 1997, Wyd. I. Ark. wyd. 5,23. Ark. druk. 6,25
Skład i łamanie: Ryszard LIPNICKI

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM,
ul Mokronoskich 7a, 05-825 Grodzisk Maz. tel. 755-68-58

97.12.20 dp: SBP, 8.00

Od redakcji

Seria wydawnicza SBP, wzbogaca się o kolejną publikację, zawierającą tym razem materiały ogólnopolskiej konferencji nt.: „Samorządowe biblioteki publiczne w Polsce”, zorganizowanej w Miałkówku k. Płocka w dn. 24-26 kwietnia 1997 r.

W roli gospodarza konferencji wystąpiły: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku oraz Zarząd Okręgu SBP, zaś merytoryczno-programowa inicjatywność należała do Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

Uczestnikami zgromadzenia byli w zdecydowanej większości członkowie kierowniczego personelu wojewódzkich bibliotek publicznych oraz bibliotekarze zatrudnieni w placówkach miejskich i gminnych.

Dobór referatów i zaprezentowanych tematów dokonany został z myślą o koncepcyjno-teoretycznym, jak i praktycznym charakterze konferencji. Stąd obok tematów poruszających zagadnienia prawno-ustrojowe w skali międzynarodowej i w warunkach polskich, znalazły się referaty będące rezultatem najświeższych doświadczeń bibliotek publicznych, funkcjonujących w systemie samorządowym.

Ponieważ zagadnienia te nie należą do szczególnie eksploatowanych w polskiej nauce i bibliotekarstwie, publikowany zbiór materiałów stanowi najnowszy przegląd wiedzy, stanowisk i ocen dotyczących pracy bibliotekarstwa publicznego w zmieniających się, ciągle dynamicznych układach prawno-ustrojowych.

Redakcja wyraża podziękowanie autorom referatów przedstawionych w toku konferencji oraz bezpośrednim organizatorom tego zgromadzenia — Dyrekcji WBP w Płocku.

Mieczysław Szyszko

PAŃSTWO — SAMORZĄD TERYTORIALNY. WZAJEMNE RELACJE, PRAWA I OBOWIĄZKI

1. Społeczności lokalne stały się, po przełomie 1989 r., istotnym obszarem przemian społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturowych. O randze przemian w lokalnym wymiarze świadczy po pierwsze to, że przemiany ustrojowe, które dokonały się w kraju po 1989 r. są doświadczane i weryfikowane przez polskie społeczeństwo przede wszystkim właśnie w układach lokalnych. Z badań socjologicznych wynika, że ponad 50% Polaków mieszka dziś w miejscowości, w której się urodzili, a dalsze 30% przemieszcza się w obrębie bliskiej przestrzeni. Tak więc, dla znacznej części naszych obywateli tzw. Polska Lokalna — to po prostu ich Polska — cały mikroświat, w którym koncentrują się ważne obszary ich życia jednostkowego i zbiorowego. Po drugie, społeczności lokalne i ich rozwój uświadamiają nam jak bardzo różnicowane są warunki życia Polaków. Jedne gminy starają się zaspokajać zbiorowe potrzeby swych mieszkańców na takim poziomie, by dorównać standardom europejskim. Inne natomiast z trudem wychodzą z zaopóźnienia cywilizacyjnego.

2. Ranga społeczności lokalnych i nowy ustrojowy model samorządu terytorialnego znajdują swe teoretyczne rozwinięcie i uzasadnienie zarówno w doktrynie lokalizmu, jak i w koncepcji Społeczeństwa Obywatelskiego.

Doktryna lokalizmu (w przeciwieństwie do doktryny PRL-owskiego centralizmu) podkreśla swój stosunek do przestrzeni (jest ona respektowana i chroniona jako wartość użytkowa); akcentuje i aprobuje decentralizację struktur władzy (samorządność środowisk lokalnych oparta na partycypacji obywateli); eksponuje strukturę systemu kulturowego (podkreśla rangę lokalnej tożsamości kulturowej opartej o tradycję historyczną i świadomość autonomii — wyodrębnienia, a także akceptuje rozwój duchowych i kulturowych potrzeb kształtowanych przez eksponowanie endogennych źródeł tożsamości takich, jak: lokalne ruchy kulturalne, towarzystwa regionalne, twórczość artystyczna, lokalna prasa itp.).

Społeczeństwo obywatelskie możliwe jest do zaistnienia w państwie typu indywidualistycznego, gdzie jednostka jest najwyższą wartością, a obszar działania państwa jest zminimalizowany przede wszystkim do stanowienia i egzekwowania prawa pozytywnego. Jednostki zyskują wolność gospodarczą, polityczną i kulturalną. Władza w spo-

teczności obywatelskiej jest poprzez prawo sprawowana, ale prawo to ogranicza także działania władzy.

Społeczeństwo obywatelskie tworzy znaczącą sferę dla samoorganizacji i działań jednostek i grup obywatelskich, a fundamentem współczesności i partycypacji jest m.in. samorząd terytorialny.

3. W koncepcji trójpodziału władzy samorząd terytorialny jest elementem władzy wykonawczej. W 1990 r. w sferze działań władzy wykonawczej dokonano rozdzielenia dwóch zakresów — tego, co należy do państwa (to domena administracji rządowej) oraz — tego, co należy do samorządów (to domena administracji samorządowej). Było to zerwanie z obowiązującym w PRL od 1950 r. modelem radzieckim (rady narodowe jako terenowe organy jednolitej władzy państwowej), a zarazem było to nawiązanie do koncepcji samorządu terytorialnego z okresu międzywojnia.

Ustawa z 8.03.1990 r. o samorządzie terytorialnym i towarzyszący jej pakiet ustaw samorządowych uznają samorząd terytorialny za podstawową formę organizacji życia publicznego w gminie. Określają charakter prawny, pozycję samorządu terytorialnego, sposób powoływania organów gminy, zadania, kompetencje i zasady działania organów samorządu. Rozwiązania te odpowiadają w wielu kwestiach standardom europejskim określonym w Europejskiej Karcie Samorządu Terytorialnego, którą Polska ratyfikowała.

Do istotnych cech samorządu terytorialnego należy zaliczyć to, że z mocy prawa mieszkańcy zamieszkujący terytorium gminy zostali uznani za „wspólnotę samorządową”. Gmina zyskała osobowość prawną — czyli zyskała własną, odrębną od państwa podmiotowość cywilno-prawną (sfera praw majątkowych) i publiczno-prawną (sfera działań gminy). Do zakresu działań gminy należą wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym z wyjątkiem tych, które wyraźnie zostały zastrzeżone ustawami na rzecz innych podmiotów.

Artykuł 6 ustawy o samorządzie terytorialnym stwierdza, że zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy, a art. 7 tejże ustawy wymienia katalog spraw należących do zadań własnych. Zadania własne gminy można sprowadzić do 4 kategorii spraw; a) infrastruktura techniczna (drogi, wodociągi, komunikacja publiczna), b) infrastruktura społeczna (szkoły, ochrona zdrowia, opieka społeczna, tu także sprawy z zakresu kultury, w tym prowadzenie bibliotek komunalnych i innych samorządowych placówek upowszechniania kultury), c) porządek i bezpieczeństwo publiczne (ochrona przeciwpożarowa, bezpieczeństwo sanitarne), d) ład przestrzenny i ekologiczny (gospodarka terenowa, ochrona środowiska).

Istotną cechą nowego modelu samorządu terytorialnego jest także to, że gmina posiada własny budżet, w oparciu o który prowadzi samo-

dzielną gospodarke finansową. Budżet gminy jest uzupełniany subwencją z budżetu państwa.

Ustawa stwierdza, że nadzór nad działalnością gmin sprawuje właściwy organ administracji rządowej. Ustawa wskazuje podmioty nadzoru. Są to: Prezes Rady Ministrów, wojewoda oraz w zakresie działalności budżetowej Regionalna Izba Obrachunkowa. Ale — co trzeba podkreślić — zakres nadzoru w zakresie zadań własnych jest w ustawie sprecyzowany i dotyczy on jedynie badania zgodności z prawem (a więc czy swoją działalnością gmina nie narusza obowiązujących przepisów prawa). Natomiast w zakresie zadań zleconych, które gminy przyjmują do realizacji od administracji rządowej, w ślad za czym przekazywane są także do gmin dotacje celowe z budżetu państwa — nadzór jest szerszy, gdyż obok badania zgodności z prawem organy nadzoru oceniają także celowość, rzetelność i gospodarność działań gminy.

Ustawa o samorządzie terytorialnym wymienia jakie środki można stosować wobec gmin w zakresie nadzoru (art. 90-97). I tak wojewoda uznaje za nieważną uchwałę rady gminy gdy jest ona sprzeczna z prawem (w zakresie spraw budżetowych nadzór sprawuje RIO). Gdy gmina uporczywie narusza konstytucję lub ustawy — na wniosek Prezesa Rady Ministrów Sejm uchwałą może rozwiązać radę gminy. Jeżeli zaś zarząd gminy dopuszcza się podobnych naruszeń — wojewoda wzywa radę gminy do zastosowania niezbędnych środków (np. odwołania zarządu), a jeśli jest to bezskuteczne występuje do sejmiku o rozwiązanie zarządu gminy. Natomiast w razie nie rokującego nadziei na szybką poprawę i przedłużającego się w czasie braku skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych przez organy gminy — Prezes Rady Ministrów w trybie art. 97 może zawiesić organy gminy i ustanowić zarząd komisyjny na okres 2 lat, lecz nie dłużej niż do wyboru zarządu przez radę gminy kolejnej kadencji.

Gmina nie jest „bezbronna” wobec ingerencji nadzorczej organów administracji rządowej, korzysta bowiem z prawnej (sądowej) ochrony. Oznacza to, że może zaskarżyć do Naczelnego Sądu Administracyjnego nadzorcze rozstrzygnięcia, które zdaniem gminy naruszają jej samodzielność i podmiotowość.

4. Z badań socjologicznych wynika, że władze lokalne od 1990 r. cieszą się relatywnie dużym i stabilnym zaufaniem mieszkańców. Za uważa się powolny lecz stały wzrost pozytywnych ocen przemian, które zachodzą w społecznościach lokalnych po 1990 r. Badania działalności rad gmin I i II kadencji wykazują też, że bardziej spektakularne sukcesy osiągają te gminy, które działają na rzecz wyjścia z cywilizacyjnej degradacji niż te, które dążą do kształtowania oblicza lokalnej demokracji na miarę europejskich standardów.

INSTYTUCJE SAMORZĄDOWE WYBRANYCH KRAJÓW EUROPY ZACHODNIEJ

Struktura samorządu terytorialnego jest w poszczególnych państwach europejskich bardzo zróżnicowana. Ponadto w państwach związkowych kraje członkowskie mogą posiadać własne systemy samorządu terytorialnego. Z tych względów — zgodnie z tytułem mojego wystąpienia — możliwe jest jedynie zaprezentowanie paru, najbardziej charakterystycznych przykładów.

Dzisiejszy kształt ustrojowy Szwajcarii wywodzi się z rozwiązań prawnych przyjętych 12 września 1848 r. wraz z pierwszą konstytucją szwajcarską. W tym czasie w skład Konfederacji Szwajcarskiej wchodziło 15 kantonów i jeden półkanton. W istocie jednak od tego czasu Szwajcaria jest państwem federacyjnym bez względu na fakt, że używa nazwy „konfederacja”. Z drugiej strony właśnie ta nazwa służy umacnianiu poczucia odrębności i tożsamości w wymiarze symbolicznym. „Kantony szwajcarskie — podkreśla szwajcarski autor — nie są zwykłymi okręgami administracyjnymi, lecz odrębnymi małymi państewkami, które w sumie tworzą Konfederację Szwajcarską” [O. Sigg, 1990]. Na szczeblu kantonalnym najlepiej też widoczna jest podstawowa zasada ustroju Szwajcarii, jaką jest federalizm, czyli dążenie do zachowania autonomii poszczególnych jednostek terytorialnych i przenoszenie na ich poziom procesu zapadania decyzji o istotnym dla społeczeństwa znaczeniu.

Z federalizmem ściśle związana jest druga podstawowa zasada ustrojowa Szwajcarii — korzystanie w jak największym zakresie z form demokracji bezpośredniej. W sposób naturalny możliwości te rozszerzają się wraz ze zmniejszaniem terytorium i dlatego w gminach kantonów germańskich jest to dominujący system władzy. Od lat sześćdziesiątych również na szczeblu kantonów pojawiła się na stałe instytucja demokracji bezpośredniej, jaką jest referendum.

Inną charakterystyczną cechą ustroju Szwajcarii jest szczególność regulacji konstytucyjnych odnoszących się do samorządu terytorialnego i „w rezultacie prawo gmin jest tam w większej części prawem konstytucyjnym niż administracyjnym” [Niewiadomski, Szreniawski, 1991, s. 63].

W doktrynie szwajcarskiej określa się gminę jako związek (korporację) prawa publicznego, wyposażony w osobowość prawną, ludność,

terytorium i dysponujący określonym zakresem uprawnień [zob. Dolnicki 1994]. Obok gmin mieszkańców (gmin politycznych), w niektórych kantonach istnieją różne rodzaje gmin specjalnych: obywatelskie, parafialne, szkolne, wyborcze oraz zajmujące się opieką społeczną nad ubogimi. Gminy specjalne mają jednak ograniczony zakres kompetencji lub ograniczony skład osobowy. Podstawowym typem gminy jest jednak gmina mieszkańców, która ma charakter powszechny i tworzą ją wszyscy mieszkańcy gminy.

Ogólną strukturę organizacji gminy tworzy organ uchwałodawczy i władze wykonawcze. W kantonach germańskich oraz w kantonach Waadt, Valais i we włoskojęzycznym kantonie Ticino zgromadzenie pełni bezpośrednio funkcje organu uchwałodawczego. W pozostałych kantonach zgromadzenie jest zwoływane w celu wyboru organu przedstawicielskiego.

W gminie pierwszego typu (tzw. typ zwyczajny) najważniejszym organem jest zgromadzenie gminy, w którego skład wchodzi wszyscy uprawnieni do głosowania mieszkańcy gminy. Do kompetencji zgromadzenia należą wszystkie ważniejsze sprawy gminy, chociaż ich zakres jest różny w poszczególnych kantonach. W szczególności do kompetencji zgromadzenia należy m.in.:

- uchwalanie budżetu i zatwierdzanie jego wykonania,
- uchwalanie podatków,
- wybór i nadzór działalności organów gminy.

Zgromadzenie obraduje z reguły pod przewodnictwem prezydenta gminy (tj. przewodniczącego jej organu wykonawczego), choć w niektórych kantonach zgromadzenie posiada „własnego” przewodniczącego. „W dyskusji na zgromadzeniu może wziąć udział każdy obywatel gminy, ale tylko w przedmiocie objętym porządkiem obrad. Zgłoszona w trakcie sesji sprawa nie objęta porządkiem obrad może być rozpatrzona — jeśli Zgromadzenie uzna ją za ważną — dopiero na następnej sesji. Rozwiązanie takie podyktowane zostało względami praktycznymi. Chodzi mianowicie o zapobieżenie obradom „bez końca”. Uchwały na sesji zapadają z reguły zwykłą większością głosów” [Niewiadomski, 1994].

W praktyce ta forma demokracji bezpośredniej może mieć zastosowanie jedynie w gminach o niewielkiej liczbie ludności, a więc spotykana jest przeważnie w mniejszych gminach wiejskich.

W rezultacie możliwe jest w niektórych gminach (w dużych gminach nawet obowiązkowe) wprowadzanie tzw. nadzwyczajnej organizacji gminy. W tym przypadku zgromadzenie ogółu obywateli zostaje zastąpione przedstawicielskim organem uchwałodawczym — parlamentem gminy, który jest wybierany przez zgromadzenie na czas określony (najczęściej 2 lub 3-4 lata).

W tej sytuacji powstaje problem wpływu społeczeństwa na działalność organów przedstawicielskich. Sam fakt wpływu poprzez powołanie i możliwość odwołania organów powszechnie uznaje się w Szwajcarii za niewystarczający. Stąd waga, jaką przywiązuje się do instytucji referendum i prawa inicjatywy ludowej. Traktuje się je jako czynniki korygujące wady demokracji przedstawicielskiej. Ma zatem charakter plebiscytu rodzącego skutki prawne w przedmiocie głosowania. Ustawodawstwo gminne w Szwajcarii nie zna w zasadzie referendum konsultacyjnego. Tego rodzaju głosowanie traktuje się tam jako formę badania opinii publicznej [zob. Niewiadomski, 1990].

Parlament ma zatem ograniczone kompetencje i w najważniejszych sprawach, takich jak budżet, podatki, obsada personalna urzędów gmin, przedstawia on jedynie projekty rozstrzygnięć, które są następnie poddawane obligatoryjnemu referendum. Referendum znajduje zastosowanie przede wszystkim w dużych gminach kantonów germańskich, które z przyczyn obiektywnych są pozbawione możliwości stosowania form demokracji bezpośredniej. Ponadto obok referendum obligatoryjnego możliwe jest organizowanie referendum fakultatywnych, w zasadzie we wszystkich sprawach, uznanych przez daną społeczność lokalną za ważne.

Drugi model ustroju gminy występuje w kantonach romańskich, gdzie nadzwyczajna organizacja gmin (w kantonach germańskich wprowadzana ze względów raczej technicznych niż ideowych) staje się regułą.

Możemy więc mówić o dwóch funkcjonujących obok siebie zróżnicowanych systemach sprawowania władzy w gminie:

- opartego na idei demokracji bezpośredniej (kantony germańskie),
- wzorowanego na idei demokracji przedstawicielskiej (kantony romańskie) [zob. Niewiadomski 1990 i 1994; Dolnicki, 1994].

We **Francji** obecnie istnieją trzy szczeble samorządu terytorialnego: 1) gminy, 2) departamenty, 3) regiony.

Gminy są podstawową jednostką samorządu terytorialnego i jednocześnie podstawowym szczeblem podziału administracyjnego. Do kompetencji jej organów należą zwłaszcza sprawy lokalnej gospodarki, kultury i porządku społecznego. Wśród zadań gminy wyróżnia się zadania własne, podejmowane z własnej inicjatywy w ramach kompetencji określonych ustawowo oraz zadania zlecone przez organy państwowe.

Współczesny francuski model sprawowania władzy w gminie oparty jest na zasadach demokracji pośredniej, a więc przedstawicielskiego charakteru jej podstawowego organu. Takim organem jest rada gminna, złożona z radnych wybieranych na 6 lat w wyborach powszechnych. Rada w myśl ustawy municypalnej z 5 kwietnia 1984 r. ma charakter

organu o kompetencji ogólnej. W związku z tym należą do niej wszystkie sprawy o charakterze lokalnym nie zastrzeżone do kompetencji administracji rządowej lub organów jednostek samorządu terytorialnego wyższych szczebli, czyli departamentów lub regionów.

Do zadań rady należy w szczególności:

- tworzenie i utrzymywanie gminnych służb publicznych,
- zarząd własnością komunalną,
- gospodarowanie zatrudnieniem w gminie i organizowanie rynku

pracy,

- zapewnienie ładu i porządku publicznego w gminie,
- zatwierdzanie budżetów rocznych [Niewiadomski 1990].

Uchwały rady są następnie przesyłane do prefektury. Prefekt — komisarz republiki, w przypadku stwierdzenia niezgodności uchwał z obowiązującym prawem, może je zaskarżyć do Trybunału Administracyjnego. Jednym z najistotniejszych elementów strategii rozwoju lokalnego każdej rady jest formułowanie planu zagospodarowania przestrzennego, który z reguły obejmuje okres 10 lub 15 lat. Uchwałę w sprawie przyjęcia planu podejmuje rada, ale wymaga on jeszcze zatwierdzenia przez rząd.

Organem wykonawczym, wybieranym przez radę gminną jest mer, którego radni wybierają ze swojego składu na pierwszym po wyborach posiedzeniu rady w głosowaniu tajnym, przy wymaganej kwalifikowanej większości głosów (dopiero w ewentualnej trzeciej turze głosowania mer może być wybrany zwykłą większością głosów). Kadencja mera trwa, podobnie jak kadencja rady, 6 lat. Po dokonaniu wyboru rada praktycznie nie może go odwołać. Może być odwołany, a nawet zawieszony (poza przypadkami zgonu, rezygnacji z funkcji i rozwiązania rady) tylko w przypadku popełnienia „poważnego błędu przy realizacji swoich zadań i funkcji”. Odwołanie mera wymaga dekretu, a zawieszenie na czas dłuższy niż miesiąc — zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

Do zakresu działania mera należy:

- wykonywanie uchwał rady,
- załatwianie niektórych spraw w jej imieniu,
- sprawy porządku publicznego,
- wykonywanie funkcji pracodawcy w stosunku do personelu

urzędu gminnego,

— wykonywanie funkcji zleconych administracji rządowej (m.in. sprawy stanu cywilnego i policja sądownicza) [Niewiadomski 1990].

Współczesne departamenty nie są już tylko szczeblem podziału administracyjnego jak w ubiegłym stuleciu, ale są także jednostkami samorządu terytorialnego stopnia pośredniego pomiędzy gminami i regionami. Po II wojnie światowej ukształtował się również faktyczny zakres realizowanych przez departament zadań. „Praktyka doprowadziła

do pewnej specjalizacji departamentu. Poza zarządzaniem własnością departamentalną i szerokim nadzorem nad gminami departamenty zajmują się głównie sprawami dróg departamentalnych oraz opieką społeczną, do której należy m.in. pomoc dla dzieci, chorych matek, rodzin, osób starszych, ociemniałych, bezrobotnych, ofiar wojny, utrzymywanie higieny i profilaktyki sanitarnej, pomoc mieszkaniowa” [Ruśkowski, 1983].

Podstawowym organem departamentu jest rada generalna, na której czele stoi przewodniczący. Rada zbiera się na posiedzeniach plenarnych dwa razy do roku, które trwają od 2 tygodni do miesiąca. Na posiedzeniach omawiane są najważniejsze sprawy departamentu — od planów i budżetu po sprawy mieszkaniowe, transportu publicznego itp. W okresach pomiędzy sesjami bieżące funkcje rady pełni komisja departamentalna, złożona z członków rady generalnej.

Szczegółową rolę w departamencie pełni prefekt, który jest jednocześnie organem wykonawczym rady generalnej oraz przedstawicielem rządu. Ponadto prefekt jest szefem służb państwowych, w tym policji i żandarmerii oraz zwierzchnikiem administracji departamentu. Uprawnienia prefekta wykraczają poza zwykłe wykonywanie uchwał rady i prowadzenie spraw bieżącego zarządu; ma on bowiem prawo weta wobec uchwał rady generalnej. Jako przedstawicielowi rządu na terenie departamentu służy mu nie tylko prawo nadzoru pracy wszystkich organów rządowych, ale także prawo rozdzielania państwowych subwencji dla poszczególnych gmin i kontrola ich wykorzystania [Kawalec, 1979].

Region w świetle ustawy z 2 marca 1982 r. jest władzą terytorialną (collectivite territoriale), ogólnym pojęciem wyrażającym decentralizację terytorialną. Z przyczyn obiektywnych (wyspy i obszary znajdujące się w pewnej odległości od metropolitalnej Francji) oraz ze względów politycznych Korsyce, Gujanie, Martynice, Gwadelupie i wyspie Reunion nadano status specjalny. Regiony uważane są, na skutek zmian z 1982 r., za beneficjentów zarówno przekazania władzy (reprezentacja państwa na różnych szczeblach władzy terytorialnej), jak i decentralizacji władzy [Peeters, 1989]. Znajdują się one pomiędzy rządem centralnym a departamentem w czterostopniowej strukturze administracyjnej (rząd centralny, region, departament, miasto/gmina), w której bardziej elastyczne więzi zastąpiły poprzednie zasady podporządkowania i nadzoru.

W dziejach samorządu lokalnego w Wielkiej Brytanii lata 1930-1974 wyróżniają się szczególnie niekorzystnie. Wynikało to głównie z utrzymywania się starych struktur (np. system aldermanów, mnogość komitetów, nieracjonalne granice gmin itp.) i trudności z dostosowaniem się gmin do nowych warunków. Był to też okres stopniowej utraty przez samorządy znacznej części kompetencji (przy trudnościach z podejmowaniem nowych zadań), finansowej samodzielności oraz rozszerzenia

kontroli władz centralnych. Przykładowo zaraz po wojnie (w latach 1947-1948) w rezultacie nacjonalizacji organy samorządu gminnego utraciły kompetencje w zakresie dostarczania energii elektrycznej i gazu, a gminne wodociągi przechodziły stopniowo w ręce władz regionalnych (ostatecznie zdecydowała o tym ustawa z 1973 r.) lub przedsiębiorstw prywatnych (od 1989 r.). Z kolei ustawa o narodowej służbie zdrowia z 1946 r. zapoczątkowała proces stopniowej likwidacji gminnych szpitali, pozostawiając gminom jedynie przychodnie i pogotowie ratunkowe. Podobny los spotkał działalność gmin w zakresie opieki społecznej — po utworzeniu w 1934 r. centralnego Urzędu ds. Bezrobotnych (od 1948 r. Narodowego Urzędu Opieki Społecznej) możliwości prowadzenia aktywnej polityki systematycznie kurczyły się.

Generalną tendencją w tym okresie było więc przenoszenie kompetencji z poziomu gmin na stopień wyższy, zwłaszcza poziom okręgów. Jedynie w przypadkach powszechności związków lub porozumień gmin w wykonywaniu pewnych zadań, kompetencje w tym zakresie utrzymywano lub nawet rozszerzano, np. w sprawie utrzymywania posterunków policyjnych.

Ponadto w latach 1930-1970, między innymi w wyniku ograniczania kompetencji gmin w pewnych dziedzinach przynoszących dochody (np. dostawy energii elektrycznej, gazu itp.), systematycznie rósł udział dotacji centralnych w budżetach gminnych (np. w 1933 r. wynosił on 27%, a w 1973 r. już 45%), co z kolei zwiększało zakres kontroli gmin przez administrację centralną. Samodzielność gospodarcza gmin stała też w sprzeczności z rządową polityką interwencjonizmu państwowego lat trzydziestych i czterdziestych. Jednocześnie rosła ilość spraw podlegających kontroli rządowej i gminy musiały specjalnie zwiększać swój personel. Aby móc sprostać rozbudowanej sprawozdawczości, kierowanej do Londynu.

Gruntownych reform całego systemu samorządu terytorialnego w Wielkiej Brytanii dokonano w latach siedemdziesiątych. Wprowadzono je ustawą o samorządzie terytorialnym dla Anglii i Walii z 1972 r., która weszła w życie w kwietniu 1974 r. oraz odrębną ustawą dla Szkocji. Zredukowano wówczas liczbę jednostek terytorialnych wszystkich szczebli, np. 1249 miast oraz okręgów miejskich i wiejskich zastąpiono 333 okręgami metropolitalnymi lub miejskimi. Utworzono 6 hrabstw metropolitalnych. W Anglii parafie pozostały trzecim, obok hrabstw i okręgów, stopniem samorządu terytorialnego. Obecnie istnieje jeszcze 7200 parafii. Podstawowym organem w parafii jest rada parafialna, ale w niektórych hrabstwach niemetropolitalnych możliwe jest także organizowanie zebrań parafialnych, w których wszyscy uprawnieni do wyboru władz lokalnych mogą podejmować dyskusję i w pewnym zakresie decyzje w sprawach miejscowych.

W Walii parafie zastąpiono gminami (community) z radami lub zebraniami gminnymi. Łącznie w Anglii i Walii istnieje ok. 11 000 parafii i gmin, z których ok. 8000 posiada wybieralne, własne rady.

Ponadto utworzono specjalną Komisję ds. Granic Samorządów Lokalnych (ściślej: trzy takie komisje dla Anglii, Walii i Szkocji), do której należą oprócz spraw kształtowania granic, także sprawy nazw nowych jednostek samorządowych, liczby radnych itp. Komisja przedstawia Sekretarzowi Stanu wnioski dotyczące zmian granic, które uważa za pożądane ze względu na „efektywność i wygodę lokalnych samorządów” [Byrne, 1990].

Włochy posiadają trzyszczeblową strukturę samorządu terytorialnego, którą tworzą: 20 regionów, 92 prowincje i 8074 gminy. Wśród 8074 gmin włoskich 20% posiada mniej niż 1000 mieszkańców, 65% do 10 tys. mieszkańców i 15% ponad 10 tys. mieszkańców.

System władz lokalnych oparty jest na władzy ustawodawczej (rady regionu), uchwałodawczej (rady prowincji i rady gmin) oraz formowanej przez nie władzy wykonawczej. Ponadto istnieją władze odpowiedzialne za służbę zdrowia, które nie są organami samorządowymi *sensu stricto*, jako że podlegają gminom oraz blisko 9000 jednostek zarządzania należących do struktur organizacyjnych organów administracji rządowej.

Regulacja prawna w zakresie podziału kompetencji jest rozproszona — od ustaw państwowych do ustawodawstwa regionalnego, jednak generalnie do najważniejszych zadań gminy realizowanych także na zasadzie współpracy z prowincją należą: opieka socjalna, przedszkola, szkoły podstawowe, kanalizacja, wodociągi, zmiatanie ulic i wywóz śmieci, lokalny transport publiczny, rejestracja urodzin, ślubów i zgonów oraz lokalna polityka rozwoju.

Włochy należą do państw, w których dochody własne organów samorządowych są w niewielkim stopniu źródłem pokrycia wydatków budżetów lokalnych. Istotną cechą finansów lokalnych jest duża różnorodność podatków lokalnych, z których szereg przynosi niewielkie wpływy do budżetów lokalnych:

- gminny podatek od nieruchomości,
- gminny podatek od usług,
- podatek od wywozu i usuwania odpadów,
- dopłata od zużycia energii elektrycznej,
- podatek od odprowadzania ścieków (nieruchomości mieszkalne),
- podatek od odprowadzania ścieków (nieruchomości przeznaczone na działalność gospodarczą),
- podatek od korzystania z dóbr publicznych,
- podatek od zezwoleń,
- podatek od reklamy.

W strukturze dochodów budżetów organów samorządowych podatki i opłaty lokalne w 1992 r. stanowiły 27,9% dochodów ogółem. Dochody z podatków lokalnych pochodzą przede wszystkim z podatków od własności, z których najważniejszą rolę odgrywa podatek od nieruchomości.

Podatki od własności charakteryzują się tym, że nie jest łatwo oszacować w zadowalający sposób poszczególne elementy podstawy opodatkowania. Trudno jest bowiem ustalić realną wartość budynków, gruntów i ziemi ornej, które rzadko znajdują się w obrocie. W konsekwencji podstawa podatków od własności raczej odzwierciedla fizyczne właściwości przedmiotu własności niż jego rynkową wartość i w tej sytuacji podatki te zazwyczaj nie podlegają wahaniom. Dlatego też we Włoszech w celu przystosowania — przynajmniej w sposób linearny — dochodów podatkowych do potrzeb wydatkowych zastosowano metodę indeksacji stopy podatkowej.

W warunkach ograniczonych źródeł dochodów własnych działalność samorządu terytorialnego finansowana jest w decydującym stopniu z budżetu centralnego. Budżet ten charakteryzuje się w ostatnich latach jednym z najwyższych w Europie deficytów, co powoduje nasilenie się tradycyjnego sporu w zakresie zasad redystrybucji dochodów budżetu centralnego. Dotychczas gminy we Włoszech zasilane są poprzez transfer funduszy celowych, funduszy ogólnych i funduszy specjalnych. Fundusze te rząd republiki przekazuje na szczebel regionów, które częściowo same je wydatkują, natomiast w większej części przekazują je na niższe szczeble władz lokalnych.

Przedstawiona struktura wydatków regionów charakteryzuje ich pozycję w systemie finansów lokalnych Włoch. Regiony spełniają przede wszystkim rolę przekaźnika w transferowaniu dotacji państwowych na poszczególne prowincje i gminy z własnego terytorium, nie wpływając bezpośrednio na realną wysokość funduszy, którymi administrują.

We Włoszech problematyka systemu finansów lokalnych jest przedmiotem wielu sporów, których determinantą jest rekordowy wśród krajów UE deficyt budżetu centralnego i brak zgody na istniejący kształt finansów lokalnych. Ciągłe trwają poszukiwania nowych, lepszych rozwiązań w systemie finansów lokalnych, gdyż dotychczasowe są oceniane krytycznie. Dąży się do pogłębiania autonomii gmin przy utrzymaniu wpływu centrum na poczynania władz lokalnych. Ta wewnętrzna sprzeczność działań jest pochodną sporów politycznych i różnic interesów grup społecznych.

W Skandynawii oprócz gmin istnieją również władze lokalne wyższego szczebla regionalnego (landsting). O ile organizacja gmin wygląda w krajach skandynawskich podobnie, o tyle na szczeblu regionu wy-

stępują większe różnice. W regionach wybory bezpośrednie mają miejsce tylko w Szwecji, Danii i Norwegii (dopiero od 1976 r.).

Kraje skandynawskie są państwami małymi, jednolitymi narodowościami. Wyjątki stanowią Wyspy Alandzkie, Wyspy Owcze oraz Grenlandia, obszary którym przyznano znaczną samodzielność [Stahlberg, 1994].

W Danii, Norwegii i Szwecji istnieją jednostki samorządowe niższego i wyższego szczebla — lokalne i regionalne (amt, fylke, landsting). W Finlandii odpowiednikiem jednostek wyższego szczebla są regionalne związki gmin.

Konstytucja Danii przewiduje istnienie zarządu lokalnego w hrabstwach i zarządach miejskich. Reforma, która weszła w życie w 1970 r., zmniejszyła liczbę gmin z 1388 do 275. Liczbę powiatów (amt) zmniejszono z 25 do 14. Zwiększyło to w dużym stopniu efektywność samorządów lokalnych, sprawiając w ten sposób, że okazało się zbyt kosztowne tworzenie samorządów terytorialnych o większym obszarze.

Od 1970 r. wyróżnia się trzy szczeble administracji:

— rząd centralny — 1

— hrabstwa — 14

— gminy — 275

Tę trójstopniową strukturę administracji określa art. 82 Konstytucji: „Prawo gmin miejskich do radzenia sobie ze swoimi sprawami niezależnie od nadzoru państwa zostanie określone ustawowo”. Od momentu wprowadzenia systemu przekazano pewne obowiązki władz rządowych hrabstwom i zarządom miast. Rząd i administracja centralna nadal zajmują się kwestiami dotyczącymi państwa jako całości, np. sprawy zagraniczne, obrona, policja, komunikacja, kościół, polityka gospodarcza i ogólna polityka zatrudnienia [Freeman, 1990; Stahlberg, 1994].

Po radykalnej reformie samorządu lokalnego i regionalnego z 1 kwietnia 1970 r., Dania (43 000 km kw.) jest podzielona obecnie na szczeblu regionalnym na 14 hrabstw (amt) i na szczeblu lokalnym na 273 samorządy miejskie (liczby te nie obejmują Kopenhagi i Frederiksbergu — okolice Kopenhagi, które posiadają specjalny status i nie należą do hrabstwa). Grenlandia i Wyspy Faroe są osobnymi regionami.

Rady hrabstwa w Danii mogą liczyć od 13 do 31 członków. Ich ilość dla każdego hrabstwa jest ściśle określona. Rady hrabstwa wybiera się na 4 lata w drodze powszechnego głosowania w systemie proporcjonalnej reprezentacji w ramach hrabstwa. Każda rada hrabstwa posiada przewodniczącego (burmistrz hrabstwa), który jest wybierany przez radę i który musi być jej członkiem. Burmistrz jest odpowiedzialny za prowadzenie bieżącej administracji hrabstwa [Stahlberg, 1994].

Organizacja aparatu wykonawczego należy do kompetencji organów przedstawicielskich. W Danii popularny jest podział na wydziały,

np. ekonomiczny, spraw socjalnych, oświaty, techniki, ochrony środowiska. Funkcjonariusze tych wydziałów są jednocześnie członkami zarządu gminy. Oprócz właściwych wydziałów istnieją także komisje i komitety (o węższym zakresie kompetencji), w skład których mogą wchodzić osoby spoza zarządu gminy.

W Danii po każdych wyborach do rady hrabstwa burmistrz, zgodnie z ustawą o samorządzie lokalnym oraz przepisami administracji hrabstwa, powołuje do życia Komisję Gospodarczą i cztery komisje stałe.

Obok zadań tradycyjnych w zakresie oświaty, kultury, ochrony zdrowia i bezpieczeństwa socjalnego, gminy podejmują także zadania w sferze kształtowania otoczenia (budownictwo, planowanie przestrzenne, ochrona środowiska naturalnego itp.). Gminy w poważnym stopniu realizują swoje zadania pośrednio — poprzez udział w przedsiębiorstwach w formie spółek oraz funduszach promujących regionalny rozwój gospodarczy.

W Danii przyjmowane są dwa podstawowe kryteria przekazywania publicznych obowiązków hrabstwom:

— geograficzne — zagadnienia odnoszące się do wszystkich gmin miejskich hrabstwa (np. usługi szpitalne),

— ze względu na problemy techniczne — tego typu kwestie wymagają często wyspecjalizowanych działów administracji, które posiada hrabstwo, lecz nie dysponuje nimi gmina.

Podział obowiązków jest określony ustawowo. Nie istnieje statutowe oddzielenie rządu centralnego i regionalnego lub też funkcji lokalnych. Wyodrębnia się następujące podstawowe sfery zadań samorządu na szczeblu regionalnym i lokalnym:

— instytucje użyteczności publicznej,

— zarządzanie szpitalami, szkołami i innymi instytucjami,

— infrastruktura techniczna i transport.

Główne pozycje wydatków hrabstw w Danii związane są ze sferą szpitalnictwa i służby zdrowia, które pochłaniają 2/3 zwyczajnych wydatków. Poza tym hrabstwa łożą na utrzymanie szkół średnich, domów starości, służby socjalne, dostawy energii i utrzymanie głównych dróg.

Przychody gmin opierają się przede wszystkim na wpływach z podatków gminnych oraz dotacjach państwowych. Do podstawowych źródeł przychodów gmin należą: 1) wpływy z nakładanych przez nie podatków, 2) dotacje otrzymywane od państwa, 3) wpływy z opłat za świadczone usługi. Głównym źródłem przychodów gmin są jednak podatki. Najnowszą tendencją w systemie dotacji państwowych, zwłaszcza w Norwegii i Danii, jest stopniowa rezygnacja z funduszy celowych na rzecz funduszy ogólnych, pozwalających samorządom na bardziej racjonalne wykorzystanie otrzymanych środków.

Wysokość podatku od dochodów w hrabstwach Danii ustalana jest przez same rady hrabstwa, natomiast podatek gruntowy był przez dłuższy czas ustalany ustawowo. W przybliżeniu 25% przychodów hrabstw pochodzi z dotacji podstawowych rządu centralnego, których wysokość jest proporcjonalna do podstawy opodatkowania. Dotacje były jednak stopniowo zmniejszane i w końcu zmieniono je na subsydia ogólne (subwencje). Pozostałe dotacje (1,4% przychodów) zostały anulowane w 1988 r., w wyniku czego wzrosły podatki dochodowe. Inne przychody (20%) pochodzą ze sprzedaży lub usług. Pomiędzy hrabstwami istnieje równość fiskalna.

Plany opracowane przez samorządy regionalne i lokalne w Danii muszą być zatwierdzone przez rząd centralny. Ta procedura daje rządowi centralnemu obraz rozwoju kraju, ale działania rządu centralnego, hrabstw i zarządów miast są traktowane jako równorzędne. Reformy samorządu terytorialnego oparte są na zasadzie, że administracja publiczna tworzy całość, a zadania publiczne są realizowane przez rząd centralny, hrabstwa i zarządy miast. Podział obowiązków pomiędzy rząd centralny, hrabstwa i zarządy miast narzuca potrzebę współpracy pomiędzy hrabstwami i rządem centralnym oraz pomiędzy hrabstwami i zarządami miejskimi. W tym celu powołano między innymi Stowarzyszenie Rad Hrabstw Danii. Stowarzyszenie, jako agenda zrzeszonych w nim hrabstw pozostaje w stałym kontakcie z rządem, parlamentem i Narodowym Stowarzyszeniem Zarządów Miast, szczególnie w zakresie przygotowywania projektów legislacji ogólnej.

Austria ma 15 wydzielonych miast o własnym statucie, w tym Wiedeń, 83 powiaty, 2313 gmin, w tym (obok 15 miast) wydzielone są 133 miasta i 569 gmin zbiorowych. Wiedeń jest gminą, krajem i stolicą republiki. W sensie prawno-administracyjnym nie wyróżnia się wsi i miast, ale wyłącznie jedną kategorię „miejscowości”. Kraje związkowe zachowały swe historyczne nazwy i terytoria, które od czasów średniowiecza w zasadzie są nie zmienione. Również nazwy i granice gmin przez wiele lat były nie zmieniane. Dopiero po 1945 r. konstytucja Austrii upoważniała rządy krajowe do zmiany granic gmin, łączenia ich, likwidowania i powoływania nowych. Redukcji poddano ilość gmin z 3999 w 1961 r. do 2313 w 1975 r. Bezpośrednim bodźcem łączenia gmin były relatywnie większe dotacje państwa dla gmin większych, większe udziały w dochodach z podatków, efektywniejszy poziom usług.

Każdy kraj ma różniące się w szczegółach, ale zgodne z zasadami generalnymi przepisy dotyczące spraw łączenia, likwidowania czy powoływania gmin lub zmiany ich granic. Granice gmin nie muszą pokrywać się z granicami innych obwodów, jak np. obwodów sądowych.

Podstawą ustroju federacji jest obowiązująca do dziś konstytucja z 1920 r. oraz ustawa z 1973 r., która reguluje organizację ministerstw

i centralnych urzędów państwowych i równocześnie kompetencje ministrów w stosunku do rządów krajów.

Nadzór nad działalnością krajów prowadzony jest przez ministerstwa tylko w zakresie spraw ustalonych w konstytucji i w ustawie o kompetencjach poszczególnych ministerstw.

Kraje i gminy pełnią podwójną rolę — są one jednostkami samorządowymi i równocześnie wykonują obowiązki urzędów państwowych, a zadania nie określone ustawowo rozwiązywane są indywidualnie przez poszczególne kraje. Do 1975 r. przeważały zadania ogólnopaństwowe, a od 1975 r. władze centralne przekazały wiele spraw władzom poszczególnych krajów — zgodnie z nowelą do konstytucji.

Ustawodawstwo krajów dotyczy głównie zagadnień lokalnych, jak:

- miejscowa kultura,
- myśliwstwo,
- rybołówstwo,
- obrót ziemią,
- ochrona środowiska,
- prawo budowlane itp.

Wymiar sprawiedliwości należy wyłącznie do organów centralnych.

Z prawnego punktu widzenia gminy mają jednakowy status. Jedynie miasta wydzielone, posiadające własne statuty — pełnią nie tylko zadania i obowiązki gminy, ale także powiatu i podlegają bezpośrednio władzom kraju.

W każdej gminie obywatele dzielą się na mieszkańców stałych oraz przybyszów z innych krajów związkowych i spoza Austrii. Dawniej te grupy miały odrębne prawa, ale później różnice te zostały zniesione. Rozpowszechnione jest też przyznawanie tytułów honorowych obywateli danych gmin, ale bez związanych z tym przywilejów.

Do organów gminy według konstytucji federalnej należą: 1) rada gminy, 2) zarząd (w miastach wydzielonych — senat miasta), 3) burmistrz.

Rada gminy jest podstawowym, przedstawicielskim organem gminy, wybieranym w głosowaniu równym, bezpośrednim i tajnym. Prawo głosowania mają obywatele austriaccy, stale mieszkający na terenie danej gminy, po ukończeniu 19 lat. Kadencja rady trwa 4-6 lat (w różnych krajach). W Austrii obowiązuje zasada tzw. wolnego mandatu, tj. radny nie może być uzależniony od instrukcji swoich wyborców.

Organem wykonawczym i zarządzającym jest zarząd gminy, wybierany przez radę gminy. W skład zarządu wchodzi burmistrz, trzech jego zastępców oraz członkowie (3 członków na 9-13 radnych).

Burmistrz jest wybierany przez radę, ale nie musi być radnym i może być odwołany przez radę lub rząd krajowy.

Konstytucja daje możliwość odwołania całej rady i mianowania burmistrza komisarycznego. W małych gminach stanowisko burmistrza nie jest etatowe (z pracowników etatowych jest jedna lub dwie osoby).

Gmina ma dwa zakresy działań:

1) administracyjny (gmina ma wtedy uprawnienia organów państwowych);

2) gospodarczy (obejmujący tylko uprawnienia samorządowe) — sprawy zaopatrzenia w gaz, elektryczność, wodę, komunikacja miejska, ruch uliczny, szkolnictwo podstawowe.

Zakres działalności gospodarczej zależy od sytuacji finansowej gminy, musi bowiem ona pokrywać koszty budowy szkół podstawowych, budowy ulic, utrzymania urzędów i własnych obiektów.

Do kompetencji gminy należy ustalanie podatków gminnych, np. podatku gruntowego, podatku od rzemiosła i od napojów, podatku od psów. Gminy nie mają jednak prawa ustalać nowych podatków oprócz gminnych ani zwiększać już istniejących. Kraje związkowe mogą nakładać własne podatki lub zwiększać normatywy podatków państwowych, ale tylko do wysokości 10%.

Zgodnie z konstytucją wszelkie sprawy gminy reguluje ten kraj, na terenie którego się ona znajduje.

Oprócz gmin i landów nie mogą powstawać szczeble pośrednie. Mogą powstawać także związki gmin; są one instytucjami cywilnoprawnymi i mają prawo wydawania aktów administracyjnych — powołuje się np. biura podatkowe obsługujące kilka gmin, wspólne przedsiębiorstwa komunalne, przedsiębiorstwa budowy ulic, gospodarki wodnej itp.

Zadania gmin można podzielić na własne i zlecone przez rząd kraju lub federacji.

Do gminy należą w szczególności następujące sprawy:

— ustanawianie i powoływanie władz gminnych i urzędników etatowych,

— dbanie o porządek publiczny i ruch drogowy,

— ochrona środowiska,

— ochrona miejscowego rynku,

— ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura regionalna, folklor, sport i turystyka,

— usługi komunalne,

— planowanie przestrzenne,

— zarządzanie we własnym zakresie majątkiem gminy.

Uprawnienia gmin obejmują przede wszystkim:

— sprawy ładu i porządku,

— wydawanie przepisów meldunkowych i drogowych,

— ochronę przeciwpożarową,

- wydawanie policyjnych przepisów budowlanych,
- sprawy gospodarki komunalnej itp.

Sprawy zlecone obejmują wszystkie sprawy dotyczące działania urzędów stanu cywilnego, podatkowego, nadzoru nad ochroną środowiska itp. [Kawalec, 1979].

Nadzór nad gminami sprawują organy władzy krajowej oraz federacyjnej. Federacja w praktyce nie stosuje swoich uprawnień nadzorczych w odniesieniu do zadań własnych gminy. Realizują je za to władze krajowe. Do celów nadzoru nad gminami należy: 1) usunięcie naruszeń prawa lub zapobieżenie im oraz zabezpieczanie wykonania ustawowych zadań gminy, 2) ocena gospodarczej działalności gminy według kryterium oszczędności, gospodarności i celowości [Dolnicki, 1993].

* * *

W ostatnich dwudziestu latach widoczne są zupełnie nowe tendencje w rozwoju samorządu terytorialnego w Europie. Na szczeblu lokalnym obserwuje się przejawy wzmocnienia potencjału gmin, zwłaszcza poprzez redukcję ich ilości, a także wyzwalamie gmin spod ścisłej kontroli państwowej, głównie poprzez odchodzenie od dotacji celowych, z których wykorzystania gminy były dokładnie rozliczane na rzecz rozszerzenia możliwości uzyskiwania przez gminy własnych dochodów i systemu ogólnych subwencji rządowych. W wielu państwach obserwowany jest wzrost roli regionów lub nawet ich tworzenie od podstaw, jak w przypadku opisanych wcześniej regionów francuskich.

Najważniejszym motorem przemian samorządu terytorialnego staje się jednak postępująca integracja europejska. W wyniku stopniowego ograniczania roli granic państwowych jako tamy dla wymiany handlowej, szerokiej współpracy gospodarczej i swobodnych kontaktów obywateli różnych państw, samorządy lokalne i regionalne uzyskały zupełnie nowe możliwości rozszerzania swoich działań. Najbardziej widoczne jest to zjawisko w przypadku rozwoju współpracy transgranicznej regionów i gmin obszarów o istniejących już wcześniej więziach gospodarczych, kulturowych lub więziach wynikających ze specyfiki warunków przyrodniczych. W tych przypadkach dynamiczny rozwój współpracy przekraczającej granice państwowe przyniósł w rezultacie nowe zjawisko, które umownie nazwano „euroregionem”. Euroregiony rzadko jednak tworzą silne, instytucjonalne struktury, gdyż nadal istnieją istotne bariery związane z przynależnością do systemów prawnych różnych państw. Najbardziej dynamicznie rozwija się tu więc współpraca gospodarcza i kulturalna [Freeman, 1992; Peeters, 1993].

Przykładem zinstytucjonalizowania współpracy transgranicznej jest Region Górnego Renu, w skrócie zwany „Regio”. „Organizacja ta powstała w oparciu o naturalne więzi solidarności i wspólnotę interesów

między trzema „zakątkami” terytorium niemieckiego (Badenia-Wirtembergia), francuskiego (Alzacja) i szwajcarskiego (Bale)” [Freeman, 1992].

Podstawy działalności „Regio” kształtowały się początkowo na bazie stowarzyszeń społeczności lokalnych w obrębie poszczególnych krajów — w Szwajcarii utworzono w 1963 r. Regio Basiliensis, we Francji w 1976 r. Region Górnego Renu, a w RFN w 1984 r. Freiburger Regio Gesellschaft. W ramach Międzyrządowej Komisji prowadzone są wspólne prace w dziedzinie ochrony środowiska, transportu, kultury itp.

Obecnie zakres ponadpaństwowej współpracy samorządów znacznie się rozszerzył i dotyczy już nie tylko samorządów przygranicznych, ale także różnorodne formy współdziałania bez pośrednictwa władz państwowych. Wyrazem tej współpracy są między innymi międzynarodowe organizacje samorządów, dzięki którym samorzady te stają się odrębnym, istotnym czynnikiem integracji europejskiej.

W latach osiemdziesiątych nastąpiła dalsza konsolidacja współpracy europejskiej regionów i jej instytucjonalizacja. W 1985 r. utworzono Radę Regionów Europejskich, która w dwa lata później przekształciła się w Zgromadzenie Regionów Europejskich (ARE), zrzeszające ok. 10 organizacji międzyregionalnych i ponad 180 regionów z 23 krajów.

Jednocześnie w ramach struktur europejskich powstały specjalne organy reprezentujące interesy wspólnot regionalnych i lokalnych. Przy Komisji Europejskiej utworzono w 1988 r. Radę Konsultacyjną Władz Regionalnych i Lokalnych, a na mocy traktatu z Maastricht, stanowiącego dziś podstawę prawną integracji zachodnioeuropejskiej, powołano do życia specjalny organ pn. Komitet Regionów, który wbrew swojej nazwie jest europejską reprezentacją władz samorządowych różnych szczebli („komitet składający się z reprezentantów organów regionalnych i lokalnych” — art. 189a traktatu) o statusie zbliżonym do Komisji Gospodarczo-Społecznej Unii Europejskiej [Peeters, 1993].

Innym przejawem wykraczania problematyki samorządów terytorialnych poza granice rozwiązań systemowych poszczególnych krajów jest proces ich standaryzacji w ramach całej Europy.

Znaczącym krokiem w tym kierunku jest proces ratyfikacji Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego, którą także Polska ratyfikowała w 1994 r., przyjmując w całości jej postanowienia.

Ideą Karty jest przyjęcie przez kraje europejskie pewnych podstawowych zasad, ważnych z ogólnych względów, takich jak demokracja i realizacja prawa obywateli do uczestniczenia w zarządzaniu sprawami publicznymi, a nie unifikacja rozwiązań ustrojowych. Postanowienia Karty mają zatem bardzo elastyczny charakter. Wyraża się to w różnych ograniczeniach konieczności akceptacji jej poszczególnych elementów. Może to dotyczyć ograniczeń przedmiotowych, tj. przyjęcia jedynie niektórych norm — 20 dowolnych ustępów, przy czym 10 z nich musi być wybrana

z ograniczonego zestawu, podanego w art. 12. Inną formą częściowej akceptacji Karty jest możliwość przyjęcia niektórych jej postanowień z opóźnieniem lub ograniczenia jej stosowania wyłącznie do ściśle wyznaczonych części kraju (klauzula terytorialna).

Polska przyjmując w całości postanowienia Karty należy w tym względzie do nielicznych wyjątków, gdyż większość krajów europejskich przyjęła tylko wybrane jej artykuły lub ograniczyła zakres jej stosowania do określonych szczebli samorządu terytorialnego [Dz. U. z 25 listopada 1994 r. Nr 124, poz. 608; zob. także Lipowicz, 1991, Dolnicki, 1994].

Do podstawowych zasad Karty należy m.in.:

— ustawy charakter regulacji dotyczących samorządu terytorialnego,

— przyznanie społecznościom lokalnym prawa do regulowania i zarządzania zasadniczą częścią spraw publicznych,

— przyznanie prawa do podejmowania decyzji w interesie społeczności radom lub zgromadzeniom, wybieranym w wyborach wolnych, równych, tajnych, bezpośrednich i powszechnych,

— ustawowo określony zakres kompetencji, które są pełne i całkowite, a ich ograniczenie lub przejęcie przez inne władze jest możliwe tylko w trybie ustawowym,

— decyzje w sprawie granic nie mogą być podejmowane bez zasięgnięcia opinii zainteresowanych lokalnych społeczności,

— nadzór nad działalnością samorządu powinien obejmować przede wszystkim jej zgodność z prawem, a jedynie w zakresie zadań zleconych może obejmować także kontrolę jej celowości,

— samorządy powinny dysponować odpowiednimi do ich prawnie określonych zadań środkami finansowymi, z których część powinna pochodzić z ustalanych przez nie podatków i opłat,

— ochrona sądowa powinna być gwarancją swobodnego wykonywania uprawnień samorządów oraz poszanowania zasad samorządności terytorialnej.

Ponadto Karta przewiduje szereg zasad fakultatywnych, których akceptacja nie jest wymagana dla jej przyjęcia, takich jak prawo społeczności lokalnych do zrzeszania się w celu ochrony wspólnych interesów, prawo do uczestniczenia w międzynarodowych stowarzyszeniach i współpracy z samorządami innych państw.

Elastyczność postanowień Karty widoczna jest również w specyficznej formie redakcji poszczególnych jej artykułów. W wielu przypadkach przepisy te zawierają zarówno normy stanowcze, jak i postulatywne, wyrażane poprzez sformułowania typu „w miarę możliwości”, „w zasadzie” itp. Przykładowo w art. 2 normą stanowczą jest wymóg ustawowej regulacji zasady samorządności, a regulacja konstytucyjna jest jedynie postulowana. Normy postulatywne nie mają oczywiście żadnej mocy prawnej

i nie obligują sygnatariuszy Karty do ich przestrzegania, ale są pewnym sygnałem pożądanego stanu rzeczy i stanowią dopełnienie jej idei. Mogą więc być także traktowane jako elementy przyszłościowej wizji samorządu terytorialnego w Europie.



Od lewej: Jadwiga Wojnarowska — naczelnik Wydz. Kult. i Sportu UM Płock; Natalia Kalinowska-Witek — dyrektor Wydz. Kult., Sportu i Turystyki UW w Płocku; dyr. Mieczysław Szyszko — Biuro ZG SBP; Bożenna Strzelecka — dyrektor WBP; przewodniczący SBP — Stanisław Czajka

BIBLIOTEKI SAMORZĄDOWE W POLSCE — PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

Do tematu: „Biblioteka samorządowa w Polsce” — na forum ogólnopolskiej konferencji — powracamy po krótkiej przerwie kolejny raz. Czynimy to przekonani o takiej potrzebie, ale i na wyraźną prośbę przedstawicieli bibliotek samorządowych oraz pracowników WBP zatroskanych stanem bibliotekarstwa samorządowego i jego współpracy z bibliotekami innych sieci. Za nami sporo doświadczeń, obserwacji, spełnionych i niespełnionych oczekiwań.

Wbrew pozorom sprawom bibliotek samorządowych poświęciliśmy znacznie więcej uwagi niż mogłoby to wynikać z pobieżnego przeglądu tematyki ogólnopolskich konferencji organizowanych w ostatnich latach. Myślę tu przede wszystkim o spotkaniach organizowanych siłami naszej organizacji — tj. SBP — i wojewódzkich bibliotek publicznych, ale także o różnorodnych, ponadlokalnych spotkaniach, konferencjach, naradach i licznych inicjatywach bibliotek miejskich, miejsko-gminnych i gminnych, w których wielu z nas uczestniczyło niejednokrotnie. Skąd bierze się — może ktoś zapytać — ten urodzaj na dyskusje, debaty i analizy o samorządowym bibliotekarstwie?

Przyczyny zapewne są wielorakie. Ale powodów, dla których ten temat powraca dziś i będzie dyskutowany w najbliższej przyszłości, jest wiele.

Kwestią, chyba o zasadniczym znaczeniu dla aktualności i wagi tematu, są głębokie, ustrojowe przekształcenia, które objęły bibliotekarstwo powszechne oraz wynikłe stąd skutki. Bibliotekarstwo samorządowe powstawało niejako w dwu etapach. W pierwszej kolejności były to — biblioteki publiczne (przypomnijmy przekazane w gestię samorządów od 1991 roku), a później (od 1996 r.) — biblioteki szkolne.

Utworzenie samorządów i przekazanie im bibliotek oznaczało, m.in. zmianę statutu prawnego, organizacyjnego i trybu finansowania dla ok. 32 tys. polskich bibliotek (na ok. 36 tys. rejestrowanych obecnie wszystkich bibliotek w Polsce).

Dla tej ogromnej liczby placówek — dokładniej dla ok. 88% wszystkich bibliotek — samorządy stały się organami założycielskimi decydującymi o ich najżywotniejszych sprawach, o ich „być lub nie być”, o ich stanie obecnym, a zwłaszcza perspektywach. Zmieniło to także dotychczas-

sową, prawnie usankcjonowaną od 1968 r., pozycję WBP — niezwykle ważnego ogniwa systemu bibliotecznego w Polsce.

Jak wynika z bliższej obserwacji, nie zawsze owe głębokie zmiany były korzystne dla bibliotek. Taką opinię wyraża wielu obserwatorów, także bibliotekarze. W tej zresztą kwestii brak jednomyślności ocen. I trudno się temu dziwić. Różne mamy za sobą doświadczenia, różne wiązaliśmy ze zmianami ustrojowymi oczekiwania. Przeważnie ani jednoznacznie pozytywne, ani jednoznacznie negatywne. Ta różnorodność widzenia bierze się z faktu, iż z jednej strony mamy do czynienia z bogatą, różnorodną rzeczywistością, która niełatwo poddaje się opisowi — z drugiej zaś z całą masą uprzedzeń, przyzwyczajzeń, nierealnych oczekiwań, które nie zawsze słusznie kładzie się na karb zmian, obciążając nimi konto, m.in. samorządów, ich — samorządów — negatywnego rzekomo stosunku do bibliotek

Przypomnę znany w naszym środowisku fakt. Przywoływałem go niedawno publicznie. Gdy trwały bowiem przygotowania do przekazania samorządom bibliotek publicznych, niektórzy znani nasi specjaliści — wcale nie przeciwnicy samorządów — prognozowali szybką likwidację ok. 60% bibliotek publicznych. Dziś już wiemy, iż te czarne prognozy się nie sprawdziły. Likwidacji uległo ok. 8% bibliotek i ich filii. Ale — jak zapewne nie omieszkają to prognozując złą pogodę dla bibliotek podkreślić — w tym czasie zlikwidowanych zostało ponad 75% punktów bibliotecznych. I niewątpliwie te dwa tylko fakty — zgodzić się trzeba — obciążają w znacznej mierze konto samorządów, a na pewno są następstwem zmian ustrojowych, przekształceń systemu finansowania i wielu subiektywnych i obiektywnych decyzji lokalnych władz. One też sprzyjają utrzymywaniu się w naszym środowisku niechęci, uprzedzeń, antysamorządowych opinii.

Źródłem takiego widzenia nie są oczywiście tylko kwestie tak dramatyczne dla bibliotek, jak ich likwidacja, a także — co chcę szczególnie podkreślić — cały pakiet spraw określających materialny status, intelektualną i kadrową kondycję bibliotekarstwa samorządowego, perspektyw poprawy bibliotecznego losu.

Ogólnopolskie wskaźniki, o czym szczegółowo będą tutaj mówić inni koledzy referenci, nie dają podstaw do jednoznacznego wniosku, że bibliotekom skomunalizowanym jest lepiej. I może nie to jest tu najważniejsze, choć dla bibliotekarzy ma to znaczenie zasadnicze. Ważniejszy ze społecznego punktu widzenia jest fakt spadku wskaźników bibliotecznego czytelnictwa, pogorszenie się oferty czytelniczej, obniżenie się prestiżu i rangi książki w społecznościach lokalnych. Mówią o tym urzędowe dane, statystyka biblioteczna, badania nad społecznym zasięgiem książki i biblioteki.

Mamy różne biblioteki i różne samorządy. Nie wszystkie też z nich możemy obciążać odpowiedzialnością za ten stan rzeczy. Bogata rzeczy-

wistość, o której mowa, dostarcza przykładów dobrych i złych. Dostarcza argumentów zarówno apologetom samorządów, jak i ich permanentnym krytykom.

Myślę więc, że nie tracąc rozsądku, nie możemy łatwo i bezkrytycznie godzić się na żadną skrajną i uproszczoną ocenę. Niestusne wydaje się, by przyznawać rację jednej czy drugiej opcji. Lepiej pozostać przy faktach, samodzielności ocen, w zgodzie z rzeczywistością.

Różne mogą być recepty na to, czego nie akceptujemy, z czym się nie godzimy, co nas niepokoi. Nie powinno ulegać wątpliwości, że jeśli chcemy zmieniać zastaną rzeczywistość na lepszą, to powinniśmy mieć o niej możliwie największą wiedzę, znać korzenie zła, przyczyny słabości, źródła kryzysu. Sądzę, że organizowane przez nas spotkania poszukiwaniu tej wiedzy sprzyjają. Nam — ich organizatorom — wydaje się, że jest to ich główny, ponadto ważny — cel.

Jest programowym, fundamentalnym założeniem organizowanych przez nas konferencji, by pomagały one w rozpoznawaniu przyczyn niepokojących nas zjawisk. Dążymy bowiem do tego, żeby wiedza o nich była możliwie pełna, dostępna wszystkim, którzy powinni ją posiadać. To może sprzyjać poprawnej analizie zjawisk i kształtujących się w bibliotekarstwie i jego najbliższym otoczeniu tendencji. Pomagać w wymianie doświadczeń i wzajemnym informowaniu się o sprawach nam bliskich. Nie poprzestajemy na opisie. Staramy się także mieć wobec zdarzeń, które uznajemy za ważne, postawę aktywną.

Mówiąc inaczej, usiłujemy kształtować rzeczywistość po naszej myśli, tj. — by się posłużyć medyczną terminologią — chcemy stawiać diagnozę i leczyć.

Nie ma jeszcze końcowych wyników roku ubiegłego. Ale wiem, że pod wieloma względami nie są one dobre. Przede wszystkim nie została wyhamowana tendencja likwidacji bibliotek. Nadal obniżały się różne wskaźniki charakteryzujące zasięg oddziaływania bibliotek i ich rozwój.

Z nieoficjalnych danych — nie potwierdzonych jeszcze przez GUS — wiadomo, że zmalała w 1966 r. (w stosunku do roku 1955) o około 145 liczba bibliotek publicznych i ich filii. Były to niemal wyłącznie biblioteki samorządowe. Likwidowano nadal punkty biblioteczne (zlikwidowano w tym samym roku blisko 500 tych placówek). Zmalały wypożyczenia (ok. 0,1%).

Biblioteki i punkty likwidowane były przede wszystkim na wsi (133 biblioteki i filie oraz 429 punkty). W środowisku wiejskim utrzymywała się nadal bardzo niekorzystna, dramatyczna sytuacja. Mówiliśmy o tym niedawno — w końcu ubiegłego roku, na III Forum SBP w Poznaniu. Dane na koniec 1996 r. ten regres potwierdzają. O 2,1% zmniejszyły się na wsi księgozbiory, o 0,9% — czytelnicy, o 1,6% — wypożyczenia.

Liczymy, że obecna konferencja — z udziałem bogatej reprezentacji bibliotekarzy z samorządowych bibliotek — pozwoli pełniej zdiagnozować tę niekorzystną dla bibliotekarstwa publicznego sytuację.

Pewnej nadziei na lepsze dostarczają biblioteki i środowiska miejskie. Tu było korzystniej. Rosły powoli księgozbiory, zwiększała się liczba czytelników. Na dotychczasowym poziomie utrzymały się inne ważne wskaźniki. Do zasadniczej poprawy chyba jednak jeszcze daleko.

O sprawach tych — myślę — również dyskutować będziemy na obecnej konferencji. Sądząc po frekwencji i niezrealizowanych zgłoszeniach, zainteresowanie jej tematyką było duże, chętnych do udziału w niej — wielu.

By umożliwić im skorzystanie z dorobku konferencji, zaspokoić ich zawodową dociekliwość — i tym razem także — planujemy wydanie materiałów z konferencji oraz stosownie do sformułowanych tutaj propozycji dalsze inicjatywy programowe i organizacyjne. Mamy za sobą niemało nagromadzonych obserwacji i kilkuletnią praktykę a samorządami. Samorządowa rzeczywistość przestała być dla nas abstrakcją. To jest chyba zadania, które jak to się zwykło mawiać, „ma przyszłość”.

Myślę, że obecna konferencja nam w tym pomoże. Oczekujemy na uchwalenie nowej ustawy o bibliotekach. Nasza organizacja i część środowiska aktywnie uczestniczyła w jej formułowaniu. Zaproponowane w niej zapisy winny sprzyjać naszym dążeniom — umacniać biblioteki, także samorządowe.



Referat wygłasza przewodniczący SBP, Stanisław Czajka

PUBLICZNE BIBLIOTEKI SAMORZĄDOWE W POLSCE (1990-1996). ZMIANY W SUBSTANCJI MATERIALNEJ I USŁUGACH

Minęło 7 lat od momentu wprowadzenia zasad nowego ustroju samorządowego w Polsce. W okresie tym zaszły kardynalne zmiany widoczne zarówno w sposobie sprawowania władzy i strukturze reprezentujących ją organów i instytucji, jak i w kształtowaniu nowego typu demokratycznych postaw obywatelskich.

Biblioteki publiczne, które weszły w nową ustrojową rzeczywistość jako jednolity, wewnętrznie uporządkowany system, zostały podzielone na dwie kategorie: państwowe biblioteki publiczne (centralne, wojewódzkie) będące pod bezpośrednią opieką władzy państwowej oraz samorządowe biblioteki publiczne, które po komunalizacji znalazły się w gestii władzy lokalnej. Doświadczenia pierwszych lat reformy samorządowej pokazały, że obie kategorie bibliotek zaczęły tworzyć autonomiczne podsystemy o coraz mniejszych wspólnych polach i miejscach styku. Różny jest nie tylko status prawny, postać organizacyjna i model funkcjonowania typowej biblioteki, ale przede wszystkim struktura i tożsamość podsystemu jako całości.

Poniższe opracowanie jest próbą odpowiedzi na pytanie o samorządowe bibliotekarstwo jako system, o jego aktualną postać materialną i programową i kierunki zmian. W celu uwiarygodnienia sformułowań i diagnoz przyjęto podwójną perspektywę opisu:

— zewnętrzna analiza systemu — na podstawie określających jego funkcjonowanie dokumentów, danych statystycznych, mechanizmów i prawidłowości ich funkcjonowania;

— perspektywa „od wewnątrz systemu” — na podstawie opinii i ocen bibliotekarzy — bezpośrednich uczestników procesu usamodzielnienia bibliotek publicznych, zebranych w wyniku specjalnie przeprowadzonych badań sondażowych.

I. SAMORZĄDOWE BIBLIOTEKI PUBLICZNE JAKO SYSTEM. POSTAĆ MATERIALNA, PRAWNA, MODEL FUNKCJONALNY I PROGRAMOWY SYSTEMU

Budowa samorządowej sieci bibliotek publicznych w Polsce rozpoczęła się w 1990 r. Towarzyszyły jej oczekiwania i nadzieje sprzyjające różnego rodzaju idealizacjom i zakorzenianiu świadomości społecznej nowych mitologii. Chcieliśmy być nie tylko wolni, ale i piękni, bogaci i przez wszystkich akceptowani. Wizja nowej biblioteki samorządowej zawierała więc takie elementy, jak: samorządność, samodzielność, autonomiczność, konstruktywna symbioza ze środowiskiem społecznym, dostatek materialny, gwarancje prawne funkcjonowania, znaczące miejsce w systemie instytucji lokalnych, przedmiotowy i odbiurokratyzowany charakter stosunków z władzą lokalną

Bliższa analiza tego rodzaju antycypacji modelu biblioteki samorządowej wskazuje, że u jego podstaw tkwił wybór najlepszych tylko cech każdego z systemów (byłego państwowego i przyszłego samorządowego) i tworzenie wyidealizowanych tworów hybrydalnych, które nie mogły zaistnieć w realnej przestrzeni ustroju samorządowego. Z początkami reformy związane jest więc charakterystyczne zjawisko „szoku mentalnego”, który spowodował, że zmiany systemu bibliotek publicznych dokonywały się w aurze niechęci, nieufności i braku woli rozumienia argumentów strony przeciwnej, którą wykazywały zarówno środowiska bibliotekarskie, jak i przedstawiciele władzy lokalnej.

W reformę samorządową biblioteki publicznej weszły bardzo słabo wyposażone w narzędzia prawno-organizacyjne. Zapisy ustawy o bibliotekach z 1968 r. całkowicie obnażyły swoją nieprzystawalność do nowej rzeczywistości samorządowej i były ostentacyjnie omijane przez władze lokalne.

Ustawa z dnia 26.04.1984 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej... okazała się w warunkach nowego ustroju samorządowego aktem prawnym dla bibliotek wręcz zabójczym, gdyż zezwalając na dowolne przekształcanie instytucji kultury eliminowała biblioteki jako pełnowartościowe elementy systemu bibliotekarskiego.

Charakterystyczne jest także, że właściwe organa władzy państwowej wycofały niemal wszystkie szczegółowe akty prawne dotyczące statusu prawnego i organizacyjnego bibliotek bądź regulujące — choćby wskaźnikowo czy wielkościami minimalnymi — poszczególne sfery działalności bibliotecznej (sprawy kadrowe, dotyczące sieci, problemy warsztatowe, itp.), nie proponując niczego w zamian. Ponadto ani środowiska bibliotekarskie ani przedstawiciele władzy samorządowej nie byli przeszkoleni lub w inny sposób wyposażeni w fachową wiedzę bibliotekarską i ogólną — o ustroju samorządowym, która mogłaby zao-

wocować wypracowaniem optymalnego w danym środowisku, a jednocześnie mieszczącego się w ramach ogólnego systemu bibliotekarskiego, modelu funkcjonowania biblioteki samorządowej.

W tej sytuacji Ustawa o samorządzie terytorialnym z dnia 8.03.1990 r. wraz z towarzyszącymi aktami wykonawczymi, które konstatowały jedynie fakt i elementarne warunki istnienia biblioteki komunalnej, otworzyła szerokie pole do najróżniejszych interpretacji znaczeń zapisów ustawowych oraz do różnego rodzaju eksperymentów i pomysłów w sferze kształtowania lokalnych sieci bibliotecznych.

Pierwsze lata reformy ujawniły, że samorządowy system bibliotekarstwa publicznego odznaczający się swoistością cech strukturalnych, a zatem inny niż dotychczasowy państwowy, nie mógł zaistnieć, bo nie było prawnych i organizacyjnych narzędzi jego artykulacji.

W tej sytuacji nie może dziwić fakt, że początkowy okres realizowania nowych założeń ustroju samorządowego był dla bibliotek publicznych szokiem, który przyniósł wiele strat, obnażył wiele słabości tradycyjnej biblioteki w nowych warunkach, wywołał poczucie krzywdy i niesprawiedliwości w środowiskach bibliotekarskich

Potwierdzają to fakty i zjawiska w makroskali. W latach 1990-1995 liczba placówek bibliotecznych zmniejszyła się o 808 (7,8% całej sieci), z tego aż 571 to biblioteki wiejskie. W okresie „pionierskim” reformy, a więc w latach 1990-1992 likwidacji uległo ponad 500 bibliotek, później sytuacja uległa stabilizacji wykazując pewną niewielką tendencję spadkową. W ten sposób zahamowany został trwający nieprzerwanie od 1945 r. dodatni cykl koniunkturalny o bardzo dużej dynamice (statystycznie każdego roku przybawało ponad 220 bibliotek), którego apogeum (10 313 bibliotek) przypadło na 1989 r. Z punktu widzenia teorii procesów rozwojowych, a także specyfiki sytuacji ekonomicznej kraju tendencja ta była czymś kuriozalnym. Bibliotek przybawało mimo pojawiających się co jakiś czas w Polsce kryzysów gospodarczych, które wręcz apokaliptyczny wymiar przybrały w latach osiemdziesiątych.

Czy zatem można zaryzykować tezę, że reforma samorządowa była katalizatorem procesów koniecznych, a nie siłą niszczącą polskie bibliotekarstwo? Swoistą korektą zmuszającą system do autorefleksji, analizy własnej wydolności, a także zapobiegającą deformacjom procesu opartego o ideę rozwoju ilościowego?

Odpowiedź twierdzącą sugeruje kilka znaczących zjawisk. W omawianym okresie dokonano się spłaszczenie bardzo istotnych dysproporcji w zakresie wielkości rejonów obsługi czytelnika przypadających na statystyczną bibliotekę w poszczególnych częściach kraju (w 1989 r. aż 15 województw rejestrowało średnią wielkość rejonu poniżej 3000 mieszkańców na 1 placówkę, w 1995 r. było ich już tylko 8). Reforma „wymiotła” w pierwszej kolejności placówki małe, słabe organizacyjnie

i pozbawione większego zaplecza społecznego. Zasadność wyhamowania procesu ilościowego rozrostu sieci bibliotecznej potwierdziły dodatkowo trendy demograficzne: bardzo niski poziom urodzeń oraz ujemne saldo migracyjne w wielu rejonach Polski. Spowodowały one, że pomimo redukcji sieci wskaźnik ilości mieszkańców na jedną placówkę w ostatnich trzech latach wzrastał nieznacznie. W ten sposób wzmocnieniu uległa tendencja do poprawy standardów powierzchniowych — w 1995 r. biblioteki publiczne odnotowały najwyższy w historii wskaźnik powierzchni użytkowej na 100 mieszkańców. Wskazuje to na systematyczne orientowanie się całego systemu na obsługę czytelnika poprzez biblioteki większe, wielofunkcyjne, odznaczające się coraz lepszymi warunkami i standardami lokalowymi.

Znacznie bardziej radykalny charakter miały zmiany w sieci punktów bibliotecznych. W latach 1989-1995 ich ilość w kraju spadła z 22 091 do 4425, likwidacji uległo blisko 80% stanu początkowego. Dokonała się prawdziwa apokalipsa tej bardzo przecież taniej i komplementarnej w stosunku do sieci instytucjonalnej formy popularyzacji książki i czytelnictwa. Ale przypisywanie reformie samorządowej roli głównej siły sprawczej pogromu wydaje się być nieuzasadnione. Reforma do końca obnażyła słabości systemu, którego pierwsze symptomy rozkładu pojawiły się dużo wcześniej.

Nieustanny rozwój sieci punktów bibliotecznych widać w okresie od 1947 (4500) do 1971 (32 000). W latach siedemdziesiątych zaczyna się I faza redukcji, której efektem jest likwidacja 5000 punktów, w kolejnej dekadzie sieć zmniejsza się o dalsze 4500 punktów.

Źródła kryzysu sięgają lat siedemdziesiątych — wtedy to bowiem w warunkach budowy tzw. Polski dobrobytu pojawiły się pierwsze rysy na dotychczasowym wizerunku Polaka — aktywisty, działacza społecznego, angażowania się w życie publiczne itp., źródeł szczęścia i satysfakcji upatrując raczej w podnoszeniu poziomu własnej zamożności i awansie cywilizacyjnym. Ten zmieniający się „etos — proces”, który trwa do dziś — obniżył bardzo motywację do pracy społecznej w punktach bibliotecznych i udostępniania — w wielu wypadkach — własnych mieszkań do celów publicznych. W latach osiemdziesiątych — okresie chaosu gospodarczego i problemów finansowych na wymienione powyżej symptomy kryzysu nałożyły się nowe, związane z masową likwidacją klubów „Ruch”, „Rolnika”, świetlic, zakładowych placówek kultury stanowiących dotychczas instytucjonalne i lokalowe wsparcie dla sieci punktów bibliotecznych. Przysłowiowym gwoździem do trumny była też postawa właściwych organów władzy państwowej, które nie przeciwdziałały czynnie tym redukcjom, nie zaproponowały innej formuły funkcjonowania pozainstytucjonalnego systemu udostępniania książek, a poprzez wycofanie ważnego dokumentu dotyczącego nagród

dla kierowników dały przykład marginalizacji problemu i dodatkowy argument sprzyjający odchodzeniu wielu ludzi od tej formy pracy środowiskowej.

Punkty biblioteczne pozbawione bazy lokalowej i działające w próżni prawnej zaczęły masowo ginąć w latach dziewięćdziesiątych. Reforma samorządowa niewątpliwie przyspieszyła ten proces obnażając i wzmacniając brak motywacji zarówno materialnych jak i ideowych do ich dalszego prowadzenia. Przemianom sieci bibliotecznej towarzyszyły nie mniej radykalne restrykcje kadrowe. W latach 1990-1993 ilość pracowników merytorycznych zmniejszyła się o ponad 2000, do poziomu 17 743; kolejne dwa lata przyniosły stabilizację sytuacji kadrowej. W pierwszym rządzie posady tracili pracownicy likwidowanych bibliotek, dalej pracownicy działów i agend przekształcanych, łączonych oraz ci, którzy byli dotychczas słabo wykorzystani. Ponieważ ograniczenia etatowe nie wpłynęły na obniżenie poziomu czytelnictwa, obserwuje się znaczną poprawę efektywności pracy wyrażającej się wzrostem o około 10% ilości czytelników (do poziomu 393) oraz o 20% ilości wypożyczeń (do poziomu 9037) przypadających na każdego zatrudnionego. Wzrost wydajności pracy zyskał przy tym postać uniwersalną i zaznaczył się mniej więcej z taką samą intensywnością w całym kraju zachowując dużą skalę dysproporcji między województwami najbardziej i najmniej obciążonymi, która wynosi około 1:2 w przypadku czytelników i 1:2,5 w przypadku wypożyczeń.

Przewaga zmian jakościowych, strukturalnych nad ilościowymi charakteryzuje sytuację w zakresie zbiorów bibliotecznych w latach 1990-1995. Ogólnie rzecz ujmując ich liczebność na początku i na końcu tego okresu była taka sama (około 137 mln wol.). Konieczność wyeliminowania książek zdezaktualizowanych, niepoczytnych, „obciążonych ideologicznie” stała się przyczyną ogólnokrajowej akcji selekcji księgozbiorów realizowanej ze szczególną intensywnością w latach 1990-1993. Pozbywano się wówczas średniorocznie o 50% książek więcej, niż w latach osiemdziesiątych lub obecnie. Działalność ta sprzyjała poprawie wartości informacyjnej i poznawczej zbiorów, poprawiłyby także bardzo ich atrakcyjność, gdyby towarzyszyła jej równoległe również dynamiczna akcja uzupełniania księgozbiorów o nowości wydawnicze.

Niestety, w okres usamorzędowania biblioteki publiczne weszły z pierwszymi symptomami zapaści finansowej objawiającej się gwałtownym ograniczeniem zakupów. Jeszcze w 1988 r. zakup nowości oscylował wokół wskaźnika normatywnego i wynosił 18,6 wol. Na 100 mieszkańców, by w kolejnych latach osiągnąć wielkość odpowiednio 14,4; 10,0; 10,8; 8,9; 7,8; 7,4. Ostatnia wielkość — 6,9 zrealizowana w 1995 r. najprawdopodobniej oznacza dno kryzysu, od którego w następnych la-

tach powinno nastąpić niewielkie odbicie. Problem pogłębia dodatkowo zróżnicowanie terytorialne poziomu zakupów. Skala rozpiętości, która dla całych województw przyjmuje proporcję 1:3 (w 1995 r. biblioteki legnickie osiągnęły wskaźnik 11,3, gdańskie — 3,9), na poziomie gmin wzrasta do relacji 0:40, przy czym gmin, które nie kupują wcale lub ilości śladowe jest oczywiście znacznie więcej, niż tych, które przekraczają wielkości wskaźnikowe. I w tej sferze funkcjonowania bibliotek widać wyraźnie, że reforma samorządowa nie niweluje różnic, raczej sprzyja stratyfikacji gmin. Czyni to w ramach ogólnej tendencji polegającej na likwidacji bądź łączeniu małych księgozbiorów. W latach 1990-1995 obserwuje się zjawisko powolnego likwidowania bibliotek o księgozbiorach poniżej 5000 wol. (1990 — 1269, 1995 — 924), co potwierdza wcześniej sformułowaną tezę o zaniku usług bibliotecznych w środowiskach małych, głównie wiejskich.

Największą dynamikę obserwuje się natomiast w zakresie zakupów zbiorów audiowizualnych. W latach 1990-1995 ich ilość zwiększyła się z 2041 tys. do 2416 tys. jednostek a więc o 20%, na co wpłynęła wysoka aktywność, wsparta możliwościami finansowymi, państwowych bibliotek wojewódzkich. Udział bibliotek samorządowych w tej sferze nie przekracza 5-10% i ogranicza się do dużych względnie zamożnych bibliotek miejskich. W małych środowiskach ta dość atrakcyjna, bo związana z nowymi mediami i technologiami działalność upowszechnieniowa po prostu nie istnieje.

Reforma samorządowa zmieniła miejsce biblioteki w lokalnej przestrzeni społecznej. Biblioteka stała się niejako własnością społeczności lokalnej poddawanej nieustannej coraz bardziej wnikliwej ocenie środowiskowej pod kątem zaspokajania potrzeb lokalnych, racjonalnego wykorzystania środków i zbiorów, atrakcyjności programu kulturalnego. Konkretny i utylitarny charakter pytań oraz wymogów stawianych bibliotekom wzmocniony możliwością stosowania sankcji administracyjnych i finansowych zaowocował ukształtowaniem się dwóch charakterystycznych tendencji:

- eliminowanie fikcji programowych w postaci pustych i niepotrzebnych działów, agend, tracących czytelników filii bibliotecznych, niewykorzystanych stanowisk pracy, nie poczytanych książek,

- pozyskiwanie nowych grup użytkowników, rozszerzanie zakresu usług bibliotecznych, indywidualizowanie oblicza programowego zgodnie z potrzebami i oczekiwaniami czytelników, zwiększenie operatywności w zakresie pozyskiwania dodatkowych środków, włączanie się do wspólnej realizacji programów kulturalno-oświatowych.

Co prawda, trudno jednoznacznie określić bezpośredni wpływ mechanizmów reformy samorządowej na procesy czytelnicze, ale charakterystyka zmian wskazuje na istnienie pozytywnych korelacji. W la-

tach 1990-1995 liczba czytelników bibliotek i filii zwiększyła się z 6246 tys. do 6810 tys., a więc o 9%, zaś liczba wypożyczeń ze 155 mln do 162 mln wol. (+ 4,5%). Jeszcze bardziej spektakularne efekty biblioteki uzyskały w zakresie udostępnień prezencyjnych, które wzrosły z 16 mln (lub 23 mln według innych szacunków) w 1990 r. do 29 mln w 1995 r. Jeśli nawet z pewną ostrożnością przyjmujemy te dane, to skala wzrostu wydaje się być znacząca.

Blіsza analiza terytorialnego rozkładu procesów czytelniczych uwiadcza fakt, że największa dynamika zmian dokonala się w środowiskach miejskich oraz w rejonach silnie zurbanizowanych. Tam bowiem reforma gospodarcza wywołała szereg nowych zjawisk w otoczeniu biblioteki, które stymulowały wzrost jej społecznego oddziaływania. Do najbardziej charakterystycznych należą: gwałtowny rozwój szkolnictwa publicznego i prywatnego na poziomie collegów, szkół policealnych, licencjackich i wyższych, dynamiczny rozwój kursów, szkoleń specjalistycznych, transformacje zawodowe widoczne zwłaszcza w rejonach restrukturyzowanych, zmiany systemów zarządzania instytucjami wymagające specjalistycznego przygotowania i in.

A zatem zarówno bodźce bezpośrednie kierowane przez ośrodki władzy lokalnej oraz klientelę biblioteczną, jak i nowe zjawiska towarzyszące wdrażaniu reformy gospodarczej pojawiające się w jej otoczeniu spowodowały zwiększenie zainteresowania biblioteką, jej zbiorami i usługami. Należy stwierdzić, że biblioteki miejskie potrafiły dość szybko wytworzyć odpowiednie programowe mechanizmy dostosowawcze pozwalające przyciągnąć i zaspokoić potrzeby nowych kategorii użytkowników, co potwierdza statystyka.

W środowisku wiejskim procesy czytelnicze przybrały zupełnie inny charakter. Reforma ekonomiczna wchodząca na rynek wiejski ostrożnie i z dużym opóźnieniem nie wywołała ani gwałtownych zmian społecznych, które przysporzyłyby nowych czytelników, ani też szczególnej mobilizacji samych środowisk bibliotekarskich sprzyjającej zmianom modelu programowego. Biblioteki w latach 1990-1995 rejestrowały zbliżoną ilość czytelników, ale na skutek apokaliptycznego wręcz upadku wiejskich punktów bibliotecznych z 15 000 w 1990 r. do 3500 w 1995 liczba mieszkańców wsi korzystających z tej formy udostępniania książki zmniejszyła się z 883 tys. w 1990 do 212 tys. w 1995 a więc czterokrotnie. Liczby te obrazują ogrom spustoszeń, jaki dokonał się w środowisku wiejskim *en bloc*. Jego skutki w bardzo ograniczonym stopniu mogła zneutralizować sieć instytucjonalna (biblioteki, filie).

W latach kształtowania nowego ustroju samorządowego widać też starania bibliotek zmierzające do rozszerzania zakresu usług, uatrakcyjniania modelu programowego. Bez względu na to, czy zmiany te są efektem presji środowiskowych lub obligacji administracyjnych, czy też

wynikiem ambicji bądź desperacji samych bibliotekarzy, dają się one zebrać w dwie podstawowe tendencje:

— działalność komercyjna dopełniająca i urozmaicająca zadania statutowe (usługi introligatorskie, kserograficzne, fotograficzne, informacyjno-bibliograficzne, handel książką i galanterią papierniczą, edycja drobnych druków reklamowych...) bądź służąca tylko poprawie sytuacji finansowej (dzierzawa pomieszczeń, organizacja kursów, konferencji i in.),

— działalność programowa rozszerzająca ramy tradycyjnego statutu (wydawnictwa, wystawiennictwo, wydawanie periodyków lokalnych, opieka nad środowiskami twórczymi, programy edukacyjne, audycje informacyjne w lokalnych sieciach radiowo-telewizyjnych, zespoły amatorskiego ruchu artystycznego, koła i kluby hobbystyczne, imprezy ponadlokalne...).

Efekty tych działań — realizowanych często kosztem wielu wyrzeczeń i dodatkowej pracy — widoczne są zarówno w sferze ekonomicznej, w postaci dodatkowych dochodów wzbogacających skromne budżety bibliotek jak i programowej. Biblioteka w ten sposób mocniej akcentuje swoje miejsce na lokalnym rynku, określa wyraziściej swój wizerunek, zyskuje w oczach odbiorców na atrakcyjności jako instytucja nowoczesna, otwarta, wielofunkcyjna. Oczywiście tego rodzaju działalność, zwłaszcza komercyjna, wymaga odpowiednich urządzeń, środków materialnych i minimalnych choćby rezerw kadrowych. I w tej sferze dokonuje się zatem swoista polaryzacja, której biegunami są nowoczesne, zasobne i aktywne biblioteki miejskie z jednej strony i ubogie, oparte o tradycyjny rodzaj więzi środowiskowych i formy pracy kulturalnej biblioteki wiejskiej.

II. SAMORZĄDOWE BIBLIOTEKI PUBLICZNE JAKO SYSTEM; OPINIE BIBLIOTEKARZY

Zarysowane w pierwszej części opracowania ogólne tendencje, procesy i prawidłowości statystyczne opisujące sieć bibliotek samorządowych mogą budzić różnego rodzaju zastrzeżenia i wątpliwości. Trudno rozstrzygnąć czy są one podsumowaniem chaotycznie występujących zjawisk, lub dedukcją, która w każdym dużym systemie odnajdzie argumenty dla apriorycznie założonych tez, czy też analizą racjonalnych zachowań systemu bibliotekarstwa samorządowego.

Aby więc zewnętrzną perspektywę oglądu zjawisk wzbogacić o analizę wewnętrzną, uwzględniającą opinie i postawy bibliotekarzy — uczestników dokonującej się samorządowej reformy bibliotekarstwa, przeprowadzono w marcu i kwietniu 1997 r. badania sondażowe, które objęły kadrę kierowniczą bibliotek sześciu województw południo-

wo-zachodniej Polski (zielonogórskie, jeleniogórskie, legnickie, wrocławskie, wałbrzyskie, opolskie). Uzyskano materiał badawczy z 92 bibliotek samorządowych, które łącznie z filiami reprezentują potencjał liczący około 500-600 placówek, a zatem próbę dość reprezentatywną dla formułowania ostrożnych uogólnień i tez.

Na kardynalne pytanie o opinię na temat usamorządowienia biblioteki w kontekście wszystkich pozytywnych i negatywnych doświadczeń związanych z jej funkcjonowaniem w latach 1990-1996 widoczna większość to jest 50 osób stwierdziło, że decyzja ta była niesłuszna, 24 osoby potwierdziły zasadność reformy bibliotekarstwa, a 18 osób uznało, że nie miała ona istotnego znaczenia dla funkcjonowania bibliotek. Charakterystyczne, że taki sam rozrzut opinii występuje w grupie bibliotek wiejskich, miast i gmin oraz gminnych, a więc typ jednostki administracyjnej, przynajmniej w Polsce południowo-zachodniej, nie ma większego wpływu na opinię o dokonujących się zmianach. Respondenci dostrzegają negatywne zmiany niemal na wszystkich poziomach funkcjonowania biblioteki. Zostały one poniżej uporządkowane według częstotliwości występowania:

— zmniejszenie ilości zbiorów kupowanych każdego roku przez bibliotekę — 77,

— pogorszenie się sytuacji ekonomicznej biblioteki (zmniejszenie realnej wartości budżetu) — 69,

— obniżenie możliwości organizacyjno-finansowych modernizacji bazy lokalowej — 62,

— zmniejszenie ilości pracowników — 53,

— zmniejszenie sieci bibliotecznej (filie i p. bibl.) — 52.

Ponad 50% bibliotek dotknęły redukcje we wszystkich wymienionych sferach, dalsze 30% niektóre z nich, a tylko 15% bibliotek nie zmniejszyło w tym czasie wielkości zakupów, a 21% nie odczuło problemów finansowych. Powyższe restrykcje i zmiany oceniane są przez zdecydowaną większość bibliotekarzy jako niekorzystne i szkodliwe. Największa jednomyślność zdań i opinii dotyczy zmniejszających się zakupów zbiorów. Aż 65 osób (71%) uważa, że pogorszyło to możliwość zaspokojenia potrzeb czytelniczych, obniżyło atrakcyjność księgozbiorów, wprowadziło istotne luki w poszczególnych typach literatury bądź utrudniło współpracę z instytucjami zaopatrzeniowymi (hurtownie, księgarnie). Tylko 4 osoby dostrzegły w tej tendencji elementy pozytywne: konieczność bardziej wnikliwej obserwacji i analizy rynku wydawniczego i potrzeb czytelniczych, likwidację bezpośrednich zakupów wielu egzemplarzy książek niepoczytnych, nieodpowiednich dla danego typu biblioteki, odciążenie księgozbiorów od zalegających półki książek niepotrzebnych. Nieco więcej, bo 8 osób uważa, że korzyści i straty wy-

nikające ze zmniejszonych zakupów nowości wydawniczych występują równoległe i żadne z nich nie ma znaczenia decydującego.

Rozkład opinii wskazuje, że przynajmniej do wysokości normatywnego wskaźnika zakupów nowości wydawniczych reprezentanci badanych bibliotek deklarują realizowanie zakupów w sposób racjonalny i w pełni dostosowany do istniejących potrzeb środowiskowych, a wszelkie odstępstwa *in minus* od tej zasady traktują jako ewidentną stratę dla bibliotek i jej użytkowników. Jeszcze bardziej spolaryzowany układ opinii charakteryzuje stosunek do pogarszającej się sytuacji ekonomicznej bibliotek: 64 osoby (69%) dostrzega zło w braku możliwości racjonalnego planowania wydatków na podstawie wskaźników (np. inflacyjnych), ciągłe narażanie biblioteki na długi lub przesuwanie konieczności zakupów i robót na kolejne lata. Nikt nie widzi korzyści w postaci chociażby bardziej gospodarczego wydawania środków czy wyzwalania inicjatyw w celu uzyskania dochodów własnych. Zaledwie 6 osób uważa, że korzyści i straty występują jednocześnie. A zatem zdecydowana większość bibliotekarzy uważa, że poziom finansowania bibliotek jest żenująco niski i wystarcza zaledwie na płace i podstawowe koszty utrzymania. O żadnych korzyściach czy możliwościach racjonalnych wydatków w tej sytuacji nie może być mowy.

Nieco mniejsza jednorodność charakteryzuje stosunek respondentów do ograniczeń etatowych. 45 osób traktuje je jako zjawisko niekorzystne, wskazując na ograniczenia dostępności do placówek (skracanie czasu pracy) lub niektórych form działalności, przeciążenie pracowników oraz mniejszą staranność wykonywania prac warsztatowych. 3 osoby dostrzegają korzyści w postaci poprawy efektywności pracy lub eliminowania pracowników słabych, nieefektywnych oraz zjawiska tzw. martwych etatów, 8 osób uważa, że korzyści i straty występują równoległe i żadne z nich nie mają znaczenia decydującego.

Sprawą najmniej oczywistą okazała się likwidacja bibliotek i punktów bibliotecznych. Przeciwnicy (33 osoby) na poparcie swojej opinii przedstawiali przykłady eliminacji placówek dobrych, potrzebnych i nie dających się zastąpić innymi bibliotekami sieci, co znacznie pogorszyło dostępność czytelników do książki. Pozostałe osoby (21) albo dostrzegały pozytywne efekty tej tendencji (eliminacja placówek słabych, osiągających niezadowolające rezultaty w pracy, źle zlokalizowanych) bądź uznały, że korzyści i straty występują jednocześnie.

W zasadzie krytyce poddano nie tyle dążenie do poprawy efektywności pracy sieci, ale zamykanie placówek dobrych i potrzebnych.

Zdaniem bibliotekarzy pogarszająca się sytuacja lokalowa, finansowa i kadrowa bibliotek samorządowych jest w większym stopniu rezultatem niekorzystnego dla biblioteki układu sił i grup interesów oraz niesprawiedliwego podziału środków z budżetu gminy (40 osób) aniżeli

złej bądź pogarszającej się ogólnej sytuacji ekonomicznej gminy. Ta zaskakująca na pierwszy rzut oka konstatacja wskazuje na zmiany, jakie zaszły w hierarchii instytucji gminnych i związanych z nimi wartości społeczno-kulturowych. Zdecydowana większość badanych (47 osób) stwierdziła, że znaczenie bibliotek samorządowych w latach 1990-1995 w systemie instytucji gminnych zmalało, 17 osób stwierdziło, że wzrosło, a 27 osób nie dostrzega żadnych zmian. Tendencja ta jest efektem jednoczesnego działania kilku czynników, wśród których — zdaniem respondentów — szczególne znaczenie posiadają:

- mniejsze, aniżeli w przypadku innych instytucji (szkoły, służba zdrowia) oparcie w prawodawstwie państwowym — 35 głosów,

- większa niż przed rokiem 1990 zależność bibliotek samorządowych od zmiennych decyzji dotyczących podstaw ich funkcjonowania wydawanych przez organy samorządowe, czyli słabość systemu — 35 osób,

- mniejsza siła przebiccia w radzie gminy i urzędzie gminy — 25,

- nieobowiązkowy charakter usług bibliotecznych — 8 głosów.

W środowisku bibliotekarskim z dużą rezerwą i nieufnością odbierane są zwłaszcza decyzje i pomysły władzy samorządowej dotyczące zmian statusu, przekształceń, łączeń bibliotek z innymi instytucjami itp. Stosunkowo najbardziej liberalnie podchodzi się do łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi — największa liczba zapytywanych (27) uzależnia pomyślność tego przedsięwzięcia od konkretnej sytuacji i spełnienia niezbędnych warunków organizacyjnych, pozostali deklarują się jako przeciwnicy (20 osób), rzadziej zwolennicy (3 osoby) takiego przedsięwzięcia. Znacznie mniej aprobaty wywołuje model biblioteki połączonej z ośrodkiem kultury (47 odpowiedzi negatywnych, 1 pozytywna, 12 neutralnych), a zwłaszcza włączanie bibliotek w duże instytucjonalne organizmy typu biblioteka-dom kultury-ośrodek sportu i rekreacji-kluby, świetlice itd. Wbrew obiegowym poglądom środowisko bibliotekarskie nie zakłada a priori szkodliwości nowych rozwiązań organizacyjnych. Opór budzi jednak łączenie instytucji obcych sobie programowo i formalnie, a także dokonywanie przekształceń metodami administracyjnymi, bez głębokiej analizy i oceny zasadności organizacyjno-finansowej i merytorycznej każdego konkretnego przypadku.

Bardzo interesujące są opinie bibliotekarzy na temat reformy samorządowej i władzy lokalnej. 35 respondentów (30%) nie dostrzega żadnych korzyści dla biblioteki wynikających z nowego ustroju samorządowego. Zwolennicy reformy stwierdzili natomiast, że wprowadziła bardziej efektywne narzędzie kierowania biblioteką, wyzwalała inicjatyw i poszukiwania nowych akceptowanych społecznie form pracy (27 głosów), wystąpiło większe zainteresowanie radnych, zarządu i pracowników urzędu biblioteką oraz chęć wspólnego rozwiązywania proble-

mów (24), dokonano się zbliżenie kierownictwa biblioteki i władzy samorządowej, co usprawnia załatwienie spraw administracyjnych, finansowych i organizacyjnych (20), poprawiła się sytuacja ekonomiczna pracowników (18).

Bibliotekarze dość krytycznie ocenili sposób sprawowania władzy przez samorząd. Tylko 18 osób uznało, że działania i decyzje organów władzy samorządowej są na ogół słuszne, przemyślane i zgodne z interesem gminy i biblioteki. Pozostali za najgroźniejsze uchybienie uznali:

— powierzchowność i doraźność — podejmowane decyzje nie są poprzedzane głębszą analizą problemów, wysłuchaniem argumentów bibliotekarzy (49 głosów),

— brak kompetencji i profesjonalizmu — decyzje podejmowane przez władzę samorządową, zwłaszcza wykonawczą, nie są oparte o dobrą znajomość biblioteki (45 głosów),

— brak konsekwencji — kadencyjność władz, zmiany na stanowiskach w urzędach nie idą w parze z zasadą kontynuacji dobrych i sprawdzonych metod zarządzania przez następców ustępujących urzędników, co powoduje współlistnienie wielu sprzecznych decyzji dotyczących biblioteki (34 głosy),

— nadmierne upolitycznienie władzy (18 głosów).

Badanie sytuacji bibliotek samorządowych w poszczególnych etapach wdrażania reformy samorządowej daje obraz bardzo zróżnicowany. Dla 26 bibliotekarzy (42% badanych) najgorsze były początki reformy, tj. lata 1990-1991, 21 bibliotekarzy (33%) za najmniej korzystne uznało lata 1992-94, a 15 osób (24% — lata 95-96. Ponadto 21 bibliotekarzy uznało, że sytuacja biblioteki w latach 1990-1996 uległa pogorszeniu, 17 osób uważa, że zmienia się na lepsze, a 14 bibliotekarzy nie dostrzega istotnych zmian. Pewną równomiernością odznacza się rozkład opinii pozytywnych: 25 bibliotek za okres dobry lub bardzo dobry uznało lata 1990-1992, dla 24 bibliotek były to lata 1993-94, a dla 22 bibliotek — lata 1995-96.

Szczególną doniosłość poznawczą i pragmatyczną mają odpowiedzi bibliotekarzy na temat sposobów podniesienia rangi i znaczenia bibliotek samorządowych. Spośród czynników zewnętrznych absolutnie najważniejsze (75 głosów) okazało się lepsze państwowe prawo biblioteczne, dalej — powołanie centralnych instytucji opieki i wspomagania bibliotek samorządowych oraz poszerzenie kompetencji wojewódzkich bibliotek publicznych (odpowiednio 54 i 50 głosów). Znaczenie marginalne ma natomiast ewentualne wzmocnienie roli sejmików samorządowych (17 głosów) oraz — co może wydać się zaskakujące — wprowadzenie powiatów i powołanie powiatowych bibliotek publicznych (16 głosów). Spośród czynników wewnętrznych priorytet przyznano większej propagandzie i promocji w środowisku lokalnym (52) oraz

wzmocnienie pozycji kierownika biblioteki (51), w nieco mniejszym stopniu — większemu udziałowi bibliotekarzy w strukturach władzy lokalnej lub w życiu społecznym gminy (odpowiednio 42 i 36 głosów).

ZAKOŃCZENIE

Reforma samorządowa była jednym z najbardziej znaczących faktów społeczno-politycznych w historii najnowszej polskiego bibliotekarstwa. Wywołała wiele zjawisk, których nie da się jednoznacznie ocenić.

Realizowanie założeń nowego ustroju samorządowego w warunkach dużych trudności ekonomicznych oraz silne jego powiązanie z gospodarką rynkową spowodowały znaczne uprzywilejowanie kryteriów ekonomicznych w organizowaniu na nowych zasadach życia wspólnot samorządowych.

Restrykcje materialne i finansowe, które dotknęły niemal całą sieć samorządową sprzyjały początkowo eliminacji elementów i zjawisk zbędnych: martwych bibliotek, źle wykorzystywanych pracowników, nieodpowiednich zakupów zbiorów. Dalsze utrzymywanie bardzo liberalnego kursu reformy spowodowało jednak zapaść finansową dużej ilości bibliotek, widoczną w sferze materialnej i programowej.

Reforma samorządowa stworzyła szereg nowych bodźców sprzyjających doskonaleniu organizacji pracy i systemu zarządzania. Sieć pracuje racjonalniej i efektywniej. Ponadto biblioteki stały się bardziej mobilne, wrażliwe na potrzeby środowiska, żywiej reagujące na zmiany w otoczeniu społecznym. To zaś sprzyjało wzrostowi czytelnictwa, lepszemu wykorzystaniu księgozbiorów, rozwijaniu zróżnicowanych form działalności kulturalnej, kształtowaniu wyrazistego wizerunku w środowisku.

Ale reforma okazała się także dla bibliotekarstwa samorządowego siłą destrukcyjną. Uzależniając kondycję materialną bibliotek wyłącznie od dochodów gmin, pogłębiła różnice między gminami (także regionami) bogatymi i ubogimi. Mechanizm jej działania powodował, że bogaci stawali się bogatsi, a biedni — coraz biedniejsi.

Dyweryfikacja dokonywała się na poziomie terytorialnym (bogate ośrodki o dużym stopniu urbanizacji, dopływie kapitału i ruchu inwestycyjnym — biedne obszary o słabo ukształtowanych funkcjach przemysłowo-handlowo-usługowych), a zwłaszcza wzdłuż osi miasto-wieś.

Dziś widać już wyraźnie, że dysproporcje w zakresie dostępności do książek i biblioteki są w Polsce samorządowej większe, niż kiedykolwiek.

Na zróżnicowanie uwarunkowane kryteriami ekonomicznymi nałożyło się kolejne, wynikające ze specyfiki lokalnego układu biblioteka —

władza samorządowa. Spowodowało ono, że o losach biblioteki i jej kondycji nie decydują obiektywnie ustalone potrzeby, ani ogólna sytuacja gminy, ale lokalny układ sił będący wypadkową pozycji określonych lobbys, grup interesów, związków towarzysko-koteryjnych lub — co gorsza — rezultatem woluntaryzmu jednej czy kilku osób o uprzywilejowanym miejscu w systemie władzy lokalnej.

Likwidacja wielu potrzebnych, dobrych i działających w środowiskach pozbawionych dostępu do dóbr kultury bibliotek i punktów bibliotecznych ukazała z całą oczywistością sprzeczność interesów ekonomicznych i społecznych, a także niebezpieczeństwa wynikające z całkowitego i wyłącznego podporządkowania bibliotek władzy lokalnej. Wywołała też uzasadnione słowa krytyki jako niezgodne z elementarnym poczuciem sprawiedliwości społecznej.

Ale przecież reforma samorządowa jest faktem, którego nie można ani ominąć, ani wyrugować w imię najlepszych intencji i racji. Reforma obnażyła słabe punkty bibliotek publicznych, które weszły w nową samorządową rzeczywistość słabe i osamotnione.

Słabość określało zdezaktualizowane prawodawstwo, brak wzorów i modeli przyszłej biblioteki samorządowej, brak rozwiązań systemowych niezbędnych jako ogólne normy lub punkt odniesienia do budowy zindywidualizowanych sieci lokalnych, brak należytego przygotowania kadr kierowniczych bibliotek i przedstawicieli władzy samorządowej do transformacji bibliotekarstwa publicznego.

Osamotnienie było konsekwencją wycofania się państwa z funkcji i zadań **strony** przekazującej władzy samorządowej biblioteki publiczne oraz braku centralnych instytucji opieki i wspomaganie procesu kształtowania się w samorządowej sieci publicznej.

Charakterystyczne, że mimo siedmioletnich doświadczeń wynikających z reformy samorządowej nie mamy żadnych projektów o charakterze ogólnokrajowym, które określałyby rolę państwa wobec całej sieci bibliotek samorządowych oraz elementarne typy zabezpieczeń lub regulatorów organizacyjno-finansowych gwarantujących jej równość szans oraz sprawne funkcjonowanie placówek i zaspokajanie potrzeb czytelników.

W tej sytuacji reforma samorządowa oglądana w mikro i w makroskali zdaje się oddziaływać na biblioteki w sposób niekontrolowany, a zatem żywiołowo, chaotycznie, nieobliczalnie. Jest z pewnością wyzwaniem dla ambitnych, twórczych, aktywnych. Ale nie sprzyja słabym, a samorządowy system biblioteczny słabych nie chroni, bez względu na przyczynę słabości. Dlaczego? Dlatego, że go nie ma. Nie zaistniał w postaci koncepcyjnej w 1990 r., nie istnieje w wymiarze praktycznym w roku 1997.

Biblioteki samorządowe indywidualnie i jakby „osobno” walczą z większym lub mniejszym powodzeniem o przetrwanie i swoje miejsce w społeczności lokalnej.

Wtapiając się w miejscowy pejzaż społeczno-kulturalny oddalają się coraz bardziej od siebie i tracą możliwość identyfikacji z tym, co w niniejszym opracowaniu — chyba na wyrost — nazwano systemem bibliotecznym. A wszystkim, którzy w radykalizmie tej tendencji dostrzegają poważne zagrożenie dla tożsamości bibliotekarstwa publicznego, pozostaje już tylko mało pokrzepiająca, choć uzasadniona po siedmiu latach realizowania założeń reformy samorządowej konstatacja „stało się!”.



Natalia Kalinowska-Witek — dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW i przedstawiciel Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”

STATUS PRAWNY BIBLIOTEK SAMORZĄDOWYCH W POLSCE

Status ten określają następujące ustawy:

- z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym,
- z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (z późniejszymi zmianami),
- z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach.

To co z nich wynika, jest z grubsza powszechnie znane.

Ustawą o samorządzie terytorialnym prowadzenie bibliotek publicznych zaliczone zostało do własnych zadań gminy (art. 7.1.9). Biblioteki te znalazły się w grupie gminnych jednostek organizacyjnych, których tworzenie, likwidacja, reorganizacja i wyposażenie w majątek należy do „wylęczonej właściwości rady gminy” (art. 18.2.9.i). Zatrudnianie i zwalnianie kierowników tych jednostek stanowi z kolei zadanie zarządu gminy (art. 30.2.6). Z gminami związane jest także finansowanie bibliotek. Wszystko, co otrzymać mają z budżetu na kolejny rok, ustalają rady gmin w uchwałach o budżetach gmin.

Czy prowadzenie bibliotek należy do obowiązkowych zadań, czy też nie — wynikać ma z innych ustaw (art. 7.2), lecz sprawia i sprawiać będzie jeszcze wiele razy znaczne kłopoty.

W sprawie obowiązku prowadzenia bibliotek publicznych najważniejsza być powinna ustawa o bibliotekach. Kiedy ją uchwalono, zapewne taką rolę spełniała. Od lat wiadomo jednak, że jej znaczenie osłabło na tle szerszych zmian prawa, a także z powodu treści samej ustawy. Art. 24 ust. 2 tej ustawy stwierdzał, iż: „Prezydium rad narodowych obowiązane są zakładać i utrzymywać biblioteki publiczne oraz zapewnić im odpowiednie warunki działania i rozwoju”. Zapisano też, że: „Teren działania bibliotek publicznych powinien odpowiadać podziałowi administracyjnemu państwa, jeżeli nie sprzeciwiają się temu względy komunikacyjne, demograficzne, topograficzne lub inne”. Pojawia się pytanie, co to: „lub inne” dziś znaczy? Zapewne jest to kwestia interpretacji, jak przyjmie ów przepis gmina, zaś wojewoda interpretacji takiej nie uchyli.

Wiele trudności interpretacyjnych przyniosła też ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Zawiera ona m.in. zapis, iż: „Prowadzenie działalności kulturalnej jest zadaniem własnym gminy o charakterze obowiązkowym” (art. 9.2). Lecz co to znaczy, jakie są de-

sygnaty tego zdania? Niezależnie od intencji autorów, zdanie ma taką treść, jaką określa jego kontekst i jaką da się wyprowadzić z jego gramatycznej analizy. Może ono więc znaczyć tyle, że gminy mają obowiązek prowadzić działalność kulturalną taką, na jaką się zdecydują i na pewno nie ma tu zobligowania do utrzymywania konkretnych instytucji służących tej działalności.

Spirać się można też o to, czy takie zdanie, jak zapisane w ustawie, w ogóle coś znaczy w sensie obligatoryjnym. Autor obstaje przy opinii, że nie wprowadza się obowiązku bez odpowiedzi na pytanie kto, co i w jakich sytuacjach ma czynić. Autor jest zdania, że cytowana ustawa nie umocniła, lecz osłabiła poczucie zobligowania do prowadzenia bibliotek publicznych, zwłaszcza dlatego, że każdą inną instytucję — czyli dom kultury, operetkę — można ale nie ma się obowiązku prowadzić.

Opinię, co do usytuowania publicznych bibliotek zapisać by więc można tak: nadaniu im komunalnego statusu towarzyszy osłabienie poczucia obowiązku prowadzenia bibliotek — zwłaszcza w postaci samodzielnych jednostek organizacyjnych.

Kiedy w 1996 r. badano w 117 gminach zarządzanie bibliotekami, to gminne biblioteki publiczne znalazły się wśród trzech instytucji, które większość wójtów wymieniła, jako konieczne w każdej gminie. Ich nieodzowność potwierdziło 53% wójtów. O jeden punkt więcej otrzymały szkoły, o jeden mniej ośrodki — zespoły pomocy społecznej. Wszystkie pozostałe gminne instytucje — domy kultury, ośrodki zdrowia (19%), gminne zarządy oświaty — zyskały znacznie mniejszą ilość zwolenników.

Dobrze, czy źle świadczy to o pozycji bibliotek? Jak na miejsce w rankingu gminnych jednostek organizacyjnych — wynik okazał się raczej pomyślny; jak na jedyną instytucję obowiązkową — nieco za mało. Prawne zobowiązanie do prowadzenia czegoś, nie jest chyba w gminach najważniejszą przesłanką funkcjonowania instytucji kulturalnych w gminie. Najistotniejsze jest prawdopodobnie obiegowe poczucie zbiorowych potrzeb. Aby obowiązek nie pozostał tylko zapisem, należałoby więc stanowić go rzadko. Należałoby też stanowić go wyraziście, w sposób wykluczający wątpliwości i wspierać innymi rozwiązaniami systemowymi. Tego jednak brakuje.

O funkcjonowaniu bibliotek świadczą przeprowadzone sondaże. Jak wynika z badań:

— 14% statutów po 1990 r. nadały bibliotekom zarządy gmin, a nie rady samorządów;

— zaledwie w 65% statutów zapisano, że biblioteki prowadzą gospodarkę finansową na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych;

— 2/3 autorów ankietowych odpowiedzi nie potrafiło potwierdzić, że ich instytucję wpisano do rejestru instytucji kultury;

— 30% nie potwierdziło, by biblioteki nadano regulamin organizacyjny, a tam gdzie to uczyniono, z reguły nie zrobili tego kierownicy bibliotek, tylko wójtowie (ponad 1/3), rady samorządów (18), zarządy (13), dyrektorzy GOK — tam, gdzie obie instytucje połączone;

— ponad połowa WBP (25) sygnalizowała naruszenie w zarządzaniu bibliotekami samorządowymi wymogów prawa w sprawach płacowych, co ósma w sprawach regulowanych przez prawo pracy, co trzecia nieprzestrzeganie przy łączeniu bibliotek z innymi jednostkami (lub likwidacji) zasad określonych w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej;

— tylko w 1/3 gmin kierownicy bibliotek — instytucji posiadających osobowość prawną, działających na własną odpowiedzialność — zatrudniają pracowników, najczęściej czynią to wójtowie (57%).

Jak wynika z powyższych danych, ustawy dotyczące instytucji kultury, tylko częściowo stały się regulatorem sposobu postępowania gmin wobec tych instytucji, sposobu ich organizowania i prowadzenia. Dotyczy to także bibliotek publicznych. Ich szczególny status prawny (obowiązkowe zadania własne gmin) nie zawsze bowiem decyduje o ich sytuacji. Wielokroć silniejsze okazały się inne czynniki: konkurencja wielu potrzeb zaspokajanych z budżetu gmin, indywidualne określenie w gminach celów szczególnie ważnych i niemal permanentne poszukiwanie oszczędności.

Jednakże mimo, iż ustawy określiły odmienne role różnych podmiotów w sprawach kultury, to ustaliły poprawne sposoby postępowania. W rezultacie powstał pewien model funkcjonowania instytucji kultury.

Powinności organizatorów, także gmin, to zakładanie tych instytucji (bibliotek publicznych) obowiązkowo — nadanie im statutów, wpisanie do rejestrów, zaopatrzenie w materialne środki działalności — lokale, dotacje, powoływanie dyrektorów, kierowników. Do zestawu tego należy zapewne także kontrolowanie, jak wydawane są pieniądze, jakie pożytki ma z tego miejscowa społeczność. Oczywiście, organizator ma prawo stawiać wymagania. To, że nie on, a kierownik instytucji kultury (biblioteki) ma decydować o szczegółach jej organizacji i pracy, wskazywałoby jednak, że te wymagania należy formułować w postaci globalnych celów, kierunkowych powinności a nie detali bądź szczegółowych instrukcji.

Drugiemu podmiotowi — powołanej, czy od dawna istniejącej instytucji kultury, biblioteki, przypisano inne role i zadania. Biblioteka po wpisaniu do rejestru instytucji kultury, uzyskaniu osobowości prawnej, staje się instytucją działającą na własną odpowiedzialność. Dobrze

byłoby dostrzegać w tym nie tylko jej odpowiedzialność finansową, czy też za powstałe zobowiązania. Stosownie wydaje się rozumieć, iż oznacza to także działalność według najlepszej zawodowej wiedzy bibliotekarzy — a nie według wyobrażeń zmieniających się szefów administracji. Kierownik biblioteki reguluje jej organizację, ustala kto i gdzie pracuje, zatwierdza roczny plan pracy i roczny plan finansowy. Tak postrzegana instytucja ma cechy dużej samodzielności. Przybiera kształt profesjonalnej jednostki organizacyjnej, samodzielnie wykonującej własne zadanie gminy, zwłaszcza, iż do tego przez gminę została powołana. Na podstawie przepisów prawa, rysuje się więc poprawny i interesujący model biblioteki (instytucji kultury).

Z przeprowadzonych badań i z potocznych obserwacji wynika, że najczęściej gminy nie zdają sobie sprawy z walorów takiego modelu funkcjonowania instytucji kultury, bibliotek, że nie ma świadomych starań, by je według tego modelu tworzyć, podtrzymywać, widzieć w nim dogodny sposób realizacji jednego z własnych zadań gmin.

Samorządowy status bibliotek powoduje różnicowanie się ich sytuacji. Być może w dłuższym okresie doprowadzi to także do zróżnicowania organizacyjnego.

Co drugi ankietowany wójt wskazał bibliotekę jako jedną z trzech najważniejszych jednostek organizacyjnych w gminie, a więc i co drugi swej biblioteki nie ceni. Bibliotekarze także rozmaicie oceniają sytuację swoich instytucji. 40% uważa, że sytuacja ta — także pod względem materialnym — poprawiła się, 43% zgłosiło, że się pogorszyła. To zróżnicowanie potwierdziło 38 WBP, tzn. prawie wszystkie, które zdecydowały się w 1996 r. odpowiedzieć na pytania ankiety.

W każdym województwie obok bibliotek, które niemal nie nabywają nowości wydawniczych (liczne), funkcjonują takie, którym nie brakuje na ten cel pieniędzy (mniej liczne). W ostatnich latach co drugiej bibliotece w ankietowanych gminach poprawiono warunki lokalowe, częściej niż co trzecia (38%) otrzymała coś z wyposażenia. Inne biblioteki — w tych samych i w innych gminach — zamknięto, jeszcze inne egzystują z jednym bibliotekarzem, nie mając na nic środków.

Podobnie różnicuje się działalność programowa bibliotek. Kiedy wymienia się pozytywne doświadczenia, w każdym regionie można wskazać przykłady różnych pomysłów, prób rozwijania działalności bibliotecznej. Inicjatyw jest sporo. Są biblioteki gminne z komputerami, są takie, które zdobywają środki pozabudżetowe, organizują cykle imprez kulturalnych, wydają gminne gazety lub uczestniczą w ich redagowaniu. Z ankiet, jak z potocznej obserwacji — wynika jednak, że większość bibliotek na wsi takiego ożywienia nie przeżywa, że z pomysłami na przyszłość jest także bardzo mizernie. W 1996 r. niespełna 10% kierowników gminnych bibliotek zadeklarowało projekty zmian w swojej

bibliotece. Nowy status bibliotek nie sprawił więc powszechnych zmian, jak spodziewali się tego optymiści. Brak też podstaw do twierdzenia, że nastąpiło, bądź następuje, takie uspołecznienie bibliotek, jakiego spodziewano się po ich komunalizacji.

Ze statusem tym łączą się jeszcze inne bardzo ważne kwestie.

O sposobie realizacji własnych zadań decydują gminy. Ingerencja z zewnątrz przez uprawnione podmioty możliwa jest wyłącznie, gdy ma miejsce naruszenie prawa. Oczywiście zawsze próbować można perswazji, objaśnień, składać propozycje. Raz uda się zdobyć dla nich zrozumienie, kiedy indziej nie. Gmina może bowiem wybrać także taki sposób prowadzenia biblioteki, takie rozwiązania organizacyjne, kadrowe, programowe, które nie wydają się racjonalne bibliotekarzom czy bibliotekoznawcom.

Biblioteki znalazły się w sferze finansów gminnych. Przy obecnym stanie prawnym oznacza to, że w praktyce nie ma możliwości bezpośredniego wspierania ich z budżetu państwa. WBP poznały kłopoty z tym związane, kiedy przyszło przekazywać gminnym bibliotekom książki zakupione z dodatkowych środków przeznaczonych na ten cel.

Z opisu formalnej sytuacji bibliotek samorządowych można wprowadzić inne jeszcze pytania i przypuszczenia. Warto np. pytać o potrzebę i sens tych szczegółowych regulacji prawnych, które krępują gminy w decydowaniu o sposobach realizacji ich zadań własnych i które to regulacje są często dowolnie traktowane. Jako przykład może służyć zobligowanie do jednego sposobu ustalenia organizacji wewnętrznej bibliotek oraz jednej formy prowadzenia gospodarki finansowej. Tymczasem wiadomo, że część gmin prowadzi samodzielne biblioteki publiczne, część zaś włącza je do ośrodków, centrów, domów kultury, łączy z bibliotekami szkolnymi, pozostawia w szkołach. Już za kilka lat sieć bibliotek komunalnych znacznie może więc różnić się od obecnej. W 1996 r. 17 WBP spodziewało się w najbliższych latach dalszego ograniczenia tej sieci. Gdyby zatem przyjąć, że przyszłość należy do bardziej swobodnego kreowania przez gminy także bibliotek, to ostatnie nowelizacje ustaw okazałyby się — mimo wszystko — przestarzałe.

O przewidywania na najbliższe kilka lat zapytano wójtów i bibliotekarzy w 1996 r. Z uzyskanych i opublikowanych informacji wynika, że deklaruje się dużo dobrej woli przede wszystkim, co do zwiększenia środków na zakup książek (84% gmin). Bardzo rzadko sygnalizowano inne zamiary: zmiany lokalu, zakupu wyposażenia. Częściej myśli się jedynie o komputerach, ale brak podstaw, by prorokować czy za 2-3 lata rozpocznie się znaczący ruch na rzecz komputeryzacji bibliotek w gminach.

Bez odpowiedzi pozostają nadal pytania, jak ostatecznie ukształtuje system bibliotek publicznych. W ich samorządowym statusie wyda-

Je się zakodowane być tylko to, że zbiór tych bibliotek składać się będzie z jednostek odmiennych, mało podobnych do siebie wielkością, zamożnością, wyposażeniem, szczegółową organizacją. Z samego statusu nie wynika natomiast uzasadniona hipoteza, że wszystkie biblioteki przetrwają, znajdują się w korzystnej, lub złej sytuacji, że szybko rozpocznie się proces zdecydowanego ich unowocześniania. Można jedynie przewidywać, że we wszystkich sprawach stanowisko samorządów będzie mieć ogromne znaczenie.



Mieczysław Kamiński — sekretarz Urzędu Rady Miasta Płocka

BIBLIOTEKI SAMORZĄDOWE WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

Województwo płockie, jedno z najstarszych w kraju obchodziło dwa lata temu 500-lecie istnienia. Historia zostawiła tu rozliczne ślady w postaci unikatowych zabytków sakralnych w Turmie (Łęczycy), Rokiciu i Czerwińsku oraz w samym Płocku: Zamek Książąt Mazowieckich oraz wiele zabytkowych kamienic, nawet z XIV wieku.

Pod względem wielkości terytorialnej woj. płockie zajmuje 34 miejsce w kraju, a liczba ludności (prawie 520 tys.) sytuuje nas na 28 miejscu.

Na województwo składa się 1370 miejscowości (1163 sołectw), funkcjonujących w 48 jednostkach podziału terytorialnego. W grupie tej jest 5 miast, 5 miast-gmin i 38 gmin. Temu podziałowi odpowiada organizacyjnie sieć bibliotek publicznych obejmująca na koniec roku 1996:

- bibliotekę wojewódzką,
- biblioteki miejskie w: Gostyninie, Kutnie, Łęczycy i Sierpcu,
- biblioteki miejsko-gminne w: Drobinie, Gąbinie, Krośniewicach, Wyszogrodzie i Żychlinie,
- 38 bibliotek gminnych.

Łącznie na sieć bibliotek publicznych w województwie składa się 138 bibliotek i 51 punktów bibliotecznych.

Stan ten jest konsekwencją zmian dokonanych w wyniku ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym. Podobnie jak i w innych województwach, utworzenie samodzielnych gmin, przyznanie im szerokich uprawnień, miało swe odniesienie i do bibliotek.

Dla bibliotek płockich skończył się więc okres błędnego państwowego i bezpiecznego spokoju, choć nigdy nie protekcyjnego, finansowania. Było to zjawisko ogólnopolskie i pisało o tym wielu znakomitych autorów, znawców problematyki współczesnego bibliotekarstwa.

Po 1990 r. zaczęto wprowadzać oszczędności, likwidując filie biblioteczne i minimalizując zatrudnienie. Zjawisko to wystąpiło szczególnie wyraźnie w bibliotekach gminnych, gdzie ograniczono do jednego, a nawet pozostawiono tylko połowę etatu. W wyniku rygorów ekonomicznych ustanawianych przez niemałe grono radnych, w poszczególnych samorządach połączono 7 bibliotek z domami kultury tworząc wielofunkcyjne instytucje. Zaczęto także scalać i biblioteki, najczęściej publiczne ze szkolnymi. W przypadku zaś jednej gminy uparcie powracał i stale powraca, zamiast likwidacji publicznej placówki bibliotecznej.

Czyni się to naturalnie w trosce o „prawidłową” gospodarkę finansami publicznymi. Wymienione rodzaje „cięć” podejmowano z różną częstotliwością i na różną skalę. Zawsze jednak czyniono to ze stratą dla sfery intelektualnej społeczności lokalnych.

Czy jednak kolejne ekipy decydentów samorządowych biorą pod uwagę skutki swoich decyzji? Nie jestem w stanie tego jednoznacznie ocenić. Wiem jednakże, że powinni uświadomić sobie, iż 50 procent mieszkańców naszego województwa mieszka na wsi. Trzeba zapewne zastanowić się kto zajmie ich miejsce, jeśli nie stworzy się już dziś odpowiednich warunków rozwoju intelektualnego dla młodzieży wiejskiej. Tym bardziej, że coraz częściej mówi się o jej faktycznym wtórnym analfabetyzmie, gdyż co 5 uczeń nie rozumie tekstu czytanki. Czy jednak winni są temu tylko ludzie mający ostateczne słowo w sprawach ważnych dla poszczególnych środowisk? Czy pewnych zagrożeń nie sprowokowaliśmy my — bibliotekarze, żyjąc cichutko i niejako obok spraw, które się działy wokół. Cisza, która kojarzy się z pracą w bibliotece nierzadko bywa ciszą zgubną. Jedno jest pewne, rok 1990 zaskoczył bibliotekarstwo publiczne. Nie mieliśmy wzorców pracy w nowej rzeczywistości; nie byliśmy przygotowani na nowe oczekiwania społeczności lokalnej, nie wiedzieliśmy, jak radzić sobie w kłopotach finansowych, jak zdobywać sponsorów. Nie umieliśmy pomagać oczekującym wsparcia bibliotekom gminnym, interpretować nowych, samorządowych praw. Nie umieliśmy wreszcie — czego od nas oczekiwano — zarabiać na utrzymanie bibliotek

Jaki jest w tej sytuacji obraz bibliotekarstwa płockiego?

Na początek trochę informacji o Bibliotece Wojewódzkiej i naszej reakcji na przejście bibliotek we władanie samorządów. Realizując statutowe zadania, za priorytetowe uznaliśmy opiekę instrukcyjno-metodyczną nad bibliotekami gminnymi, gromadzeniem i opracowaniem ich księgozbiorów oraz szkoleniem kadry. Niestety, zdarzało się, że władze samorządowe, a także niektórzy (na szczęście nieliczni) bibliotekarze zaledwie tolerowali obecność instruktorów. Rozumieliśmy to, szanując ich zachwyty nad samodzielnością. Okazało się, że większości bibliotekarzom wiejskim odpowiadały wcześniejsze układy, gdy instruktor pozostawał mile widzianym doradcą. Tymczasem pomoc była niezbędna. Opracowywano jednak nowe statuty, likwidowano biblioteki, należało przekazywać zbiory, przenosić placówki do innych lokali, przeprowadzać skontra itp. Czynności te nie dla wszystkich okazały się proste. Dlatego ówczesna pomoc sprawiła, że dziś czujemy się bibliotekom wiejskim potrzebni a potrzeby te czynią nasze układy poprawniejsze niż kiedykolwiek.

Wykonując funkcje ponadlokalne organizujemy więc szkolenia półroczne w pionach: gromadzenia i opracowania zbiorów, informacyj-

no-bibliograficznym i udostępniania zbiorów — dla bibliotekarzy z miast oraz kierowników wiejskich filii bibliotecznych. Kwartalnie, a więc znacznie częściej, organizujemy szkolenia dla kierowników bibliotek gminnych, pracowników bibliotek dziecięcych.

Nie zaprzestaliśmy opracowywania zbiorów dla bibliotek wiejskich i niektórych miejsko-gminnych (otrzymują po jednej karcie katalogowej). Zaczęliśmy wydawać bieżącą bibliografię regionalną drukowaną w „Notatkach Płockich” — kwartalniku Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz „Biuletyn Regionalny” (tekstowe zestawienia artykułów o regionie z dostępnej nam prasy). Wydajemy, zgodnie z życzeniami środowiska, własne, aczkolwiek jeszcze trochę nieudolne czasopismo „Bibliotekarz Płocki”. Przez wszystkie te lata WBP inicjowała działalność oświatową. Wychodziliśmy bowiem z założenia, że dzisiejsza biblioteka, szczególnie na wsi powinna stać się centrum życia oświatowego, powinna być miejscem gdzie mówi się o wszystkim, co ważne i potrzebne. Aczkolwiek daleko nam do ideału, jest to punkt odniesienia, do którego dąży wiele placówek. Środowisko powinno bowiem wiedzieć i mówić o bibliotece. Łatwiej wtedy przezwyciężyć czytelnicze zahamowania.

W minionych latach ogłaszaliśmy wielokrotnie wojewódzkie konkursy literackie dla szkół podstawowych nt.: „Młodzi twórcy literatury”. Każdego roku konkurs podejmował inny wątek jak np. „Niezapomniane wakacje”, „Gdybym posiadał czarodziejską moc”, „Moje miejsce w rodzinie”, „Mnie ta ziemia od innych droższa”. Dla tej grupy wiekowej adresowany jest konkurs recytatorski im. Janusza Korczaka „Pięknie być człowiekiem”. W minionym roku zainicjowaliśmy konkurs dla filii wiejskich pt.: „Moja biblioteka miejscem życia kulturalnego”. Działania te skłoniły bibliotekarzy do wyjścia poza własne grono, a także wyzwoliły nowe ambicje i potrzeby u samych czytelników.

Celom integracyjnym służył Dzień Bibliotekarza, obchodzony w różnej formie. Czasem były to kameralne, lokalne imprezy, czasem międzygminne spotkania. W ostatnich latach, dzień ten był świętem dla całego niemalże środowiska bibliotekarskiego województwa. Prawie zawsze na spotkaniach obecne są władze samorządowe i wojewódzkie.

Biblioteka Wojewódzka jest dla bibliotek samorządowych nie tylko miejscem, w którym uzyskuje się informację lub potrzebną książkę. Tu udziela się porad prawnych. Tu także szuka się pomocy w sytuacjach zagrożeń — likwidacji biblioteki, zwolnienia z pracy, połączenia z inną instytucją czy biblioteką. Spotykamy się wtedy z członkami zarządów gmin, komisjami kultury, wójtami, odwołujemy do autorytetu Sejmiku Samorządowego i władz wojewódzkich. Nie zawsze jednak skutki są pozytywne.

Biblioteka Wojewódzka jest także źródłem, które może dostarczać bibliotekom samorządowym dodatkowych środków finansowych. Zmuszeni bowiem do zarobkowania prowadzimy księgarnię biblioteczną i wypożyczalnię kaset wideo. Zasoby tych agend udostępniamy bibliotekom samorządowym wyrażającym zgodę na działalność gospodarczą. Wypracowane, aczkolwiek niewielkie kwoty 3 punktów księgarskich i 12 wypożyczalni kaset wideo, pozwoliły wzbogacić ofertę nowości wydawniczych i zakupić niezbędny do pracy oświatowej sprzęt audio-wizualny. Bywały jednak przypadki zabierania przez samorządy wypracowanych w ten sposób kwot na inne niż kultura cele. Biblioteki w miastach wynajmują ponadto własne lokale, prowadzą usługi kserograficzne lub wypożyczalnię kaset.

Jakie jest zatem bibliotekarstwo województwa płockiego dziś?

Pod koniec 1990 r. w województwie było 156 bibliotek i filii bibliotecznych, to jest o 18 więcej niż w 1996. Miejscem zmian jest przede wszystkim wieś. Tutaj bowiem w ciągu sześciu lat zlikwidowano 14 filii bibliotecznych. W niektórych gminach, jak w Bedlnie było to posunięcie drastyczne, przeprowadzone bez jakiegokolwiek analizy. W jednym roku zlikwidowano tu aż 4 filie, nie stwarzając jednoosobowej obsadzie placówki gminnej możliwości do przejęcia zarówno cenniejszych zbiorów, jak i obsługi czytelniczej okolicznych wsi. Wielokrotnie podobne decyzje podejmowano bez konsultacji środowiskowych. Tak było w Leszczynku gm. Kutno, gdzie na szczęście mieszkańcy wymusili reaktywowanie zlikwidowanej wcześniej filii. Zdarzało się też, że likwidowano placówkę filialną z uzasadnionych przyczyn — przede wszystkim braku lokali, niewielkiego zasięgu czytelniczego lub braku kadry. Nierzadko o zaprzestaniu działalności decydowały wszystkie z wymienionych tu czynników. Miało to miejsce np. w Kiemozi, gdzie powstałe oszczędności pozostały w dyspozycji biblioteki gminnej.

W minionym sześcioleciu szczególnie niekorzystne zmiany zachodziły w działalności punktów bibliotecznych. Ilość ich zmniejszyła się o 273, czyli sześciokrotnie. Wpłynęło to niewątpliwie na obniżenie poziomu czytelnictwa na wsi. Czy punkty jednak miały szansę przetrwania w dzisiejszej rzeczywistości? Ten problem analizowano wielokrotnie i myślę, że należy przyjąć pewne fakty za nieodwracalne. Ostały się punkty niezbędne, faktycznie potrzebne: z księgozbiorem częściej wymienianym i nowszym niż w okresie fascynacji punktami.

Przytoczone powyżej zmiany w sieci bibliotecznej dotknęły nade wszystko biblioteki wiejskie. Stan posiadania bibliotek w miastach został uszczuplony minimalnie, ubyły bowiem tylko dwie placówki. W minionym okresie pojawiło się także zjawisko łączenia bibliotek z placówkami kultury (nienowe wszakże ale rzadziej wcześniej spotykane). W naszym województwie połączone placówki funkcjonują w siedmiu

gminach. W 5 przypadkach biblioteki straciły nie tylko autonomię. Trwają w marazmie, bez dopływu nowości, z ograniczonymi godzinami otwarcia, zagłuszone dyskotekową muzyką są po prostu zdominowane przez innych. Rozmiary tego zjawiska, na szczęście, nie są zbyt wielkie. W dwu gminach myśli się już zresztą o rozłączeniu tych placówek, za to w następnych „kietkuje” opcja oszczędnościowa i myśli się o połączeniach.

Poważnym zagrożeniem dla małych bibliotek (ale nie tylko) stał się zamysł, wprowadzany w życie po przejęciu szkół przez samorządy w 1996 r. łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi. Takie „rozwiązanie” wynikające naturalnie z magicznego słowa „oszczędzaj gdzie można”, zastosowano w dziesięciu przypadkach. Połączono tu filie biblioteczne z bibliotekami szkolnymi i funkcjonują one w strukturze bibliotek samorządowych.

Sama idea łączenia słabych bibliotek w mocniejszą całość, nie jest naturalnie niczym złym. Trzeba tylko zasady łączenia i późniejszego funkcjonowania bardzo dokładnie sprecyzować i nadać im formę prawną. Nieprecyzyjne ustalenia powodują bowiem, że zlokalizowana w szkole biblioteka publiczna, nie daj Boże obok klas szkolnych, jest skazana na godziny otwarcia dostosowane do pracy szkoły, a tym samym i sterowanie czytelnikami.

Jeszcze inne zjawisko łączenia odnotowaliśmy w 1995 r. W jednej z bogatszych na naszym terenie gmin, gdzie lobby biblioteczne, mimo usilnych starań i wielu argumentów, nie było w stanie zmienić decyzji radnych, a pewność siebie niektórych decydentów przesłoniła aspekty prawne, w końcu grudnia, w pośpiechu podjęto uchwałę o likwidacji biblioteki gminnej i jej jedynej już filii bibliotecznej. Uchwała zawetowana przez WBP unieważniona została decyzją wojewody płockiego. Upór wymienionego Zarządu i radnych były jednak zdumiewające. W rok później Rada ponownie wystąpiła o likwidację biblioteki gminnej i przekazanie jej majątku dyrektorowi miejscowej szkoły.

Tym razem WBP odwołała się do pomocy Sejmiku Samorządowego i działającej przy nim Komisji Informacji, Kultury i Ochrony Dziedzictwa Historycznego. Wspólne starania jak powołanie komisji, która zbadała sprawę na miejscu, posiedzenie Komisji Kultury i ostatecznie uchwała Sesji Sejmiku Samorządowego sprawiły, że podjęcie decyzji w tej sprawie wymaga przedstawienia Sejmikowi programu działania placówki (zlokalizowanej wcześniej w szkole), w nowej strukturze i na nowych organizacyjnych warunkach. Program ten miał być skonsultowany z Biblioteką Wojewódzką w Płocku, czego od połowy stycznia do dziś nie uczyniono. Stan zawieszenia trwa, a wojna nerwów boleśnie przeżywana jest przez bibliotekę gminną. Cofnięto wprawdzie wymówienia z pracy, ale na jak długo?

Gorzkie słowa, jakie tu czasem padały pod adresem samorządów nie mogą prowadzić do generalizacji. Obraz nie jest tak czarny. Są bowiem gminy, gdzie biblioteki mają się całkiem dobrze, gdzie znajduje się pieniądze i na zakupy nowości, i na godziwe (a nawet lepsze niż na państwowym garnuszku) pensje, i na utrzymanie lokali. Co ciekawe, nakłady te nie odzwierciedlają bynajmniej kondycji budżetowej gminy. Wielokrotnie o pozycji finansowej biblioteki decyduje nie zamożność gminy, a miejscową tradycją, nade wszystko jednak konkretni ludzie — radni, burmistrzowie i wójtowie, a także bibliotekarze i ich autorytet w środowisku.

To ich decyzje sprawiły, że dużej grupie bibliotek poprawiono warunki lokalowe. Z 38 gminnych bibliotek 14 pozyskało lokale i zadowalające warunki pracy. Warto odnotowania jest fakt, iż po kilkunastu latach starań, czytelnicy i pracownicy MBP w Łęczycy mają nowe, wprawdzie nie idealne, ale już godziwsze, warunki lokalowe. Najbliższe lata przyniosą dodatkowe powierzchnie, o estetyczniejszych wnętrzach dla MiGBP w Wyszogrodzie i poprawę ogrzewania bibliotek w Sierpcu i Żychlinie. Poprawiła się sytuacja lokalowa 38 filii bibliotecznych, spośród 90 istniejących na wsi. W obrazie bibliotek woj. płockiego zmienia się więc sporo. Nie są już tak szare i smutne, zimne i wilgotne, aczkolwiek do wzorca z komputerami i wskaźnikiem zakupu nowości jeszcze droga daleka. Na dzień dzisiejszy odnotowujemy bowiem niepokojący proces ubożenia księgozbiorów i śladowe często nabytki nowości.

Od 1990 r. księgozbiory bibliotek w województwie zmniejszyły się o 325 896 wol., czyli o 17%. Na tak drastyczny spadek złożyły się: naturalna selekcja i nie nadążające za nią zakupy nowości, likwidacja bibliotek (filie) i nie zawsze właściwe gospodarowanie zbiorami bibliotecznymi. Wskaźnik zakupu książek z 17 wol. na 100 mieszkańców w 1991 r., zmniejszył się o 10,3 i wyniósł w 1996 r. 6,7 wol. Wskaźnik ten w poszczególnych gminach jest bardzo zróżnicowany: od 1,9 wol. w gm. Słubice do 15,5 w Nowym Duninowie. W miastach zaś od 1,3 MiGBP w Żychlinie, 2,4 w MiGBP Gąbin, 1,7 w MBP Gostynin i 4,6 wol./100 w Kutnie.

W niektórych gminach zakupy nowości do filii były minimalne lub nie było ich w ogóle, bo na te cele nie wystarczyło pieniędzy w kasach samorządowych.

Wskaźnik zakupu nowości byłby jeszcze niższy, gdyby nie przekazywane gminom w latach 1991-1993 środki wojewody płockiego, a w późniejszym okresie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Uwzględnić należy tu także dary czytelników, celowe środki od sponsorów oraz kwoty wypracowane przez biblioteki.

Brak dostatecznej ilości pieniędzy na zakup nowości wydawniczych powoduje, że bibliotekarze stają przed ciągłą koniecznością

wyboru: kupić książkę dla najmłodszych, dla dorosłych, czy też książkę popularnonaukową. A jeśli popularnonaukową, to z jakiej dziedziny. Często trudno jest ustalić, jakie potrzeby zaspokoić w pierwszym rzędzie. Targani niepewnością, rozdarci, często podejmują w konsekwencji błędne decyzje.

Równie ubogo jak zakup książek, wygląda prenumerata bieżącej prasy. Zminimalizowane środki na zakup materiałów bibliotecznych sprawiają, że w 4 gminach nie kupuje się prasy w ogóle. Czasopisma zaś fachowe przekazuje Biblioteka Wojewódzka z własnych środków. Na statystyczną bibliotekę na wsi, przypada więc w naszym województwie 4,4 czasopisma.

Przekształceniom w bibliotekarstwie towarzyszyły zmiany wskaźników ilości czytelników i wypożyczonych książek. Załamanie czytelnictwa wystąpiło w latach 1991/92 — kiedy to ubyło 3,5% czytelników w porównaniu z 1990 r. Korzystne zmiany w zainteresowaniach czytelnicznych obserwuje się od 1993 r. Od tego roku minimalnie, ale systematycznie wskaźnik czytelnictwa rośnie: 17,7% w 1994 r.; 17,8% w 1995 r. i 18,3% w 1996 r. Nie są to dane zbyt imponujące ale proszę pamiętać, że pod względem placówek przypadających na 1 mieszkańca byliśmy w 1995 r. na 28, a pod względem zasobności księgozbioru na 23 mieszkańca w kraju.

Podobnie, jak wskaźnik czytelnictwa, zmiany wynikłe z transformacji wpłynęły na ilość wypożyczeń. Największy ich spadek nastąpił w 1991 r. W następnych latach tendencje spadkowe przełamano, by w 1996 r. osiągnąć poziom z 1990 r.

Odnotowaliśmy też korzystne wskaźniki wykorzystania czytelni. Liczba, popularnie określana jako czytelnictwo „na miejscu”, od 1990 r. zaczyna wzrastać. W kolejnych latach udostępnień w czytelniach przybywa: 1990 r. — 180 248 (książek i czasopism); 1996 r. — 238 612.

Zwiększona frekwencja w czytelniach daje bibliotekarzom poczucie dobrze spełnionej pracy, wywołując jednocześnie niedosyt. Wynika on z faktu, że dziś poszukiwania czytelnicze wybiegają poza możliwości naszych bibliotek. Nie możemy bowiem zaoferować czytelnikom odpowiedniej literatury. Jeśli nawet książkę posiadamy, jest ona w jednym egzemplarzu. Tymczasem wyposażenie w urządzenia powielające jest ubogie. Tylko 3 biblioteki samorządowe w Kutnie, Łęczycy i Sierpcu dysponują kserokopiarkami.

Nie lepiej jest z komputerami. Dysponują nimi 3 biblioteki: MBP w Kutnie i dwie gminne w Piątku i Witonii.

Kryzysowe lata spadku zainteresowania biblioteką uaktywniły wielu przedstawicieli naszego zawodu. Zaczęli oni poszukiwać zarówno dodatkowych źródeł finansowania swojej działalności (u sponsorów czy też podejmując próby prowadzenia działalności gospodarczej). Biblio-

tekarze spojrzeli także na bibliotekę jak na miejsce, w którym książka jest tylko jednym z elementów. Zaczęli więc (naturalnie nie wszyscy) dostrzegać w bibliotece miejsce integracji środowiska, sprzyjające rozwijaniu różnorodnych zainteresowań młodzieży jak i dorosłych.

Nowe spojrzenie sprawiło, że wiele bibliotek przejęło funkcje domów kultury. Przykładem (nie jedynym zresztą) może być MiGBP w Wyszogrodzie, która dziś, po likwidacji domu kultury, jest głównym i wcale nie bez fantazji organizatorem „Dni Wisły”.

Do realizacji wielu form pracy wypróbowanych przez nasze środowisko (lekcje biblioteczne, kiermasze, spotkania autorskie, wystawy), bibliotekarze coraz częściej sięgają do miejscowych sił, wykorzystując ich zasób wiedzy, bądź kolekcjonerskie zasoby. Pozytywne wrażenie w opinii słuchaczy wywarły spotkania z Ireną i Janem Nowakami, Wiktorem Matulewiczem — żołnierzami AK, druhem Wacławem Milke, Zdzisławem Nowakowskim i innymi osobami, których nie sposób tu wymienić. Na uwagę zasługują też mniej typowe przedsięwzięcia, jak kluby seniora (znakomity od lat w Żychlinie), grupy recytatorsko-teatralne — w Bulkowie, Krośniewicach, Górze k. Staroźreb, wydawanie własnej gazetki „Zapraszamy do Biblioteki” przez MBP w Sierpcu.

Są jednak biblioteki, w których dzieje się bardzo mało a ich działalność ogranicza się jedynie do wypożyczeń książek. Tak dzieje się w placówkach z jednoosobową obsadą i w sytuacji, gdy bibliotekarz nie dostrzega potrzeb środowiska, nie jest animatorem kultury. Nawet warunki lokalowe nie mają tu znaczenia, gdy brak w bibliotece przysto-
wowej „duszy”.

Na zakres oddziaływania bibliotek, wpływa zarówno ilość jak i jakość kadry bibliotecznej. W ostatnich latach zaszły tu duże zmiany. W 1989 r. w bibliotekach naszych zatrudnione było 323 osoby, w tym 229 na pełnych etatach. Do 1996 r. liczba zatrudnionych pracowników działalności podstawowej zmniejszyła się o 43 osoby. Trudno ocenić, w jakim stopniu ograniczenia te były uzasadnione ewentualnymi przerozami zatrudnienia, ponieważ tę kwestię rozpatrywać trzeba byłoby w każdej gminie indywidualnie. W niektórych jednak gminach posunięcia te były nieuzasadnione, nieprzemyślane, prowadzące do ograniczenia czytelnictwa.

Żle pojęte oszczędności sprawiły, że w 6 gminach dwie filie obsługuje jedna osoba, a tylko w 10 obsada jest dwuosobowa.

Zróznicowaniu uległ też status zawodowy bibliotekarza. Z ogólnej liczby 189 zatrudnionych w bibliotekach samorządowych, wykształceniem wyższym legitymują się tylko 22 osoby, studium pomaturalnym 53, w tym z wykształceniem bibliotekarskim 17. Średnie wykształcenie posiada aż 90 osób, w tym 15 ma przygotowanie bibliotekarskie. Żenujący jest natomiast fakt, iż jeszcze 17 osób legitymuje się wykształceniem

podstawowym. Poziom wykształcenia osób zatrudnionych w bibliotekach samorządowych, nie może więc satysfakcjonować. Aż 54% pracowników nie posiada kwalifikacji zawodowych. Zbyt często obserwuje się angażowanie osób traktujących pracę w bibliotece jako stan przejściowy lub będących w sytuacji przymusowej, co odnieść można do funduszu interwencyjnego.

Szanowni Państwo!

Pierwsze lata reform ustrojowych spowodowały konieczność odniesienia się bibliotekarzy do nowych zjawisk. Pojawiło się także wiele zagrożeń. Jednak mimo wielu przeciwności takich jak: spadek liczby placówek bibliotecznych, załamanie się zakupu nowości wydawniczych, ograniczania godzin otwarcia bibliotek, dziś obserwujemy zjawiska pozytywne. To wyzwala optymizm.

Dlatego wobec wzrastającej liczby czytelników i ich aktywności, konieczne jest dalsze popularyzowanie najlepszych wartości zawartych w książce. Trzeba też stale i głośno podnosić problemy bibliotekarstwa publicznego w Polsce.



Wystąpienie powitalne Mariana Rodzenia — wicewojewody płockiego

SAMORZĄD I BIBLIOTEKA PUBLICZNA NA PRZYKŁADZIE MIASTA SIERPCA

1. INFORMACJE WSTĘPNE

1.1. Sierpc położony jest na północno-zachodnim skraju Mazowsza Płockiego. Brak bogactw naturalnych, bardzo słabe gleby i względy historyczne sprawiły, że aż do naszych czasów tereny te należą do najuboższych i najmniej rozwiniętych cywilizacyjnie w kraju. Mimo bardzo szacownej metryki miasta (parafia erygowana prawdopodobnie w 1006 r., poświadczenie istnienia grodu od 1065 r., prawa miejskie od 1322 r.) miasto, poza stuletnim okresem świetności na przełomie XV/XVI w., zawsze było niewielką osadą miejską, pełniącą wyłącznie lokalne funkcje handlowo-usługowe¹. Na rozwoju Sierpca zaciążył ujemnie fakt, że było to miasto prywatne, przez długi czas podzielone między kilku właścicieli niezbyt majątnych, pozbawione funkcji administracyjnych, garnizonów wojskowych, szkół, targów ponadlokalnych i in. czynników miastotwórczych. Brak murów miejskich, załogi wojskowej i drewniana zabudowa sprawiły, że kolejne wojny pustoszyły i wyludniały miasto.

Przyspieszony rozwój miasta notujemy od II połowy XIX w. W 1866 r. Sierpc stał się stolicą bardzo rozległego powiatu. Spore środowisko urzędnicze i stacjonowanie nadgranicznego garnizonu rosyjskiego (od lat czterdziestych XIX w.), ożywiły nieco handel, usługi i budownictwo. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., przy rozbudowie infrastruktury komunikacyjnej scalającej ziemię poszczególnych zaborów Sierpc stał się dość ważnym lokalnym węzłem kolejowym i drogowym. Jednak mimo korzystnych warunków komunikacyjnych i obfitości siły roboczej, miasto nie miało szczęścia do rozwoju przemysłu, także w latach PRL-u. W 20-tysięcznym dziś mieście, największe zakłady przemysłowe zatrudniają po 200-300 pracowników (Browar, OSM, POM, wytwórnia Pasz „Cargill-Pasze”, Zakłady Odzieżowe „Marjoss”). Miasto demograficznie od kilku lat tkwi w stagnacji, w niektórych latach liczba mieszkańców nawet zmniejsza się. W tych warunkach stałą tendencją jest odpływ większości młodzieży kończącej szkoły do innych miast i regionów. Dużo ludzi

¹ Zob. *Sierpc. Studia i materiały*. Pod red. Stanisława Szymańskiego. Towarzystwo Naukowe Płockie Oddział w Sierpcu, Płock-Sierpc 1972 r.

starych (także ze wsi osiadających po przejściu na emeryturę, w mieście).

Aktualna baza oświaty i kultury w Sierpcu jest dość dobra i jest to zasługą ostatniego pięćdziesięciolecia. Tradycje bowiem sierpeckiej oświaty i kultury są bardzo młode. Zaczątek pierwszej szkoły na poziomie średnim (progimnazjum męskie klasyczne) sięga 1917 r. (pierwsze matury w Sierpcu — 1930 r.). Dziś działają: LO, dwa duże zespoły szkół zawodowych, 3 szkoły podstawowe, Miejska Biblioteka Publiczna (od 1945 r.), Dom Kultury (od 1950 r.), Muzeum Wsi Mazowieckiej (od 1975 r. — Park Etnograficzny od 1985 r.).

W 1948 r. Maria Dąbrowska notowała w dzienniku: „Minąwszy forteczną bramę ostrołęcką (w Modlinie - J.B.) zaczęliśmy się zagłębiać w najnędniejsze z nędznych północne Mazowsze. Osady i wioski obmierzłe brudne i brzydkie — bez śladu jakiegokolwiek piękna, której manifestacją może być przecież najuboższa sadyba najprostszego człowieka. Nic tu ani na jotę nie wygląda lepiej niż za czasów mego najwcześniejszego dzieciństwa (...) Sierpc równie nędzny i brzydki, jak wszystko po drodze (...). W okolicach, gdzie wsie przypominają mi widoki murzyńskich wiosek oglądanych przeze mnie w Algierii — jest idiotyzmem urządzić odczyty o literaturze”².

Dziś ta opinia jest już tylko źródłem historycznym. Przez okres ostatniego 50-lecia nastąpił ogromny rozwój cywilizacyjny, kulturalny także Północnego Mazowsza, ale dystans do innych regionów jest ciągle duży.

Północne Mazowsze ma także swój wyrazisty koloryt socjologiczny mający swoje korzenie we wspomnianym wyżej ubóstwie, peryferyjności regionu i historii (polityka caratu nie sprzyjająca rozwijaniu więzi społecznych). Wg socjologa, Andrzeja Celińskiego, północnych Mazowszan cechuje twardość, realizm w ocenie rzeczywistości i w dążeniu do celu — ale wyłącznie prywatnego. Rozwój tutejszych społeczności utrudnia pazerność, zaściankowość, ocenianie perspektyw i reguł współżycia społecznego wyłącznie przez pryzmat osobistych i rodzinnych interesów, nieufność a nawet pogarda dla działań altruistycznych. Cechy te powodują dezintegrację społeczności lokalnej, nieumiejętność dostrzeżenia własnej korzyści w działaniach zespołowych, programową jakąś nieufność wobec władz i w ogóle wszystkich ludzi spoza kręgu najbliższej rodziny³.

Moje osobiste 10-letnie doświadczenia jako obywatela miasta i dyrektora instytucji, potwierdzają osady A. Celińskiego, ale tylko częściowo.

² Maria Dąbrowska: *Dzienniki powojenne*. Czyt. 1996 T. 1 s. 180-181.

³ Zob. „Kurier Mazowiecki” 1990 Nr 17.

wo. Spotkałem wielu rodowitych sierpczan zdolnych do bezinteresownej życzliwości i działań zespołowych.

1.2. Podstawowe dane o Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zofii Nałkowskiej (wg stanu na 31 XII 1996 r.).

Zbiory udostępniane są w 3 placówkach udostępniania MBP (wypożyczalnia dla dorosłych, czytelnia, oddział dla dzieci z wypożyczalnią i czytelnią) Filii Nr 2 i 2 punktach bibliotecznych (działalność Filii nr 1 jest aktualnie zawieszona). **Zbiory:** księgozbiór – 86 999 wol. (wpływ w roku – 2355 wol.), 73 tytuły gazet i czasopism, 4740 jednostki zbiorów audiowizualnych (książka mówiona, wideokasety, nagrania muzyczne). **Czytelnicy:** 4713. **Wypożyczenia:** 112 180, w tym książek do domu – 5596, czasopism na miejscu – 8662, zbiorów audiowizualnych – 2677. **Wskaźniki:** czytelnicy – 23,8%, wypożyczenia książek do domu na 100 mieszk. – 432, zakup książek w wol. Na 100 mieszk. – 9,0. **Powierzchnia użytkowa lokali:** MBP – 507 m², Filia nr 2 – 51 m². **Wyposażenie techniczne (m.in.):** kserokopiarka „Sharps 7370”, robotron S6130, telewizor kolorowy, magnetowid Sanyo. **Pracownicy:** działalności podstawowej – 10 (9 – 3/4 etatu; wykształcenie wyższe – 4, studium – 5, średnie księgarskie – 1), gł. księgowy – 1 (1/2 etatu), obsługa – 3 (2 etaty). **Działalność popularyzacyjno-oświatowa i wychowawcza:** 123 wystawy książek, 69 lekcji bibliotecznych i wycieczek do bibliotek, 14 spotkań autorskich i odczytów, 3 konkursy, 43 rozmaite imprezy dla dzieci, 47 seansów filmów z magnetowidu. Przygotowano i wydano: 5 dużych zestawów bibliograficznych tematycznych, 4 numery kwartalnika „Zapraszamy do Biblioteki” z przeglądami nowości wydawniczych, książkę Antoniego Jankowskiego pt. *Sierpeckie niezapominajki* (szkice historyczne i wspomnienia)⁴.

2. RELACJE: SAMORZĄD – BIBLIOTEKA W LATACH 1990-1997

2.1. W dalszym ciągu referatu spróbuję przedstawić w skrócie już blisko 7-letnie doświadczenia działalności w ustroju samorządowym niewielkiej biblioteki na przykładzie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sierpcu⁵.

Nie ulega wątpliwości, że na pozycję i funkcjonowanie konkretnej biblioteki, szczególnie w pierwszych latach samorządu, znaczny wpływ wywarł jej stan w chwili startu samorządu. Biblioteki sprawnie funkcjonujące, dysponujące doświadczonym personelem i dobrą bazą były niewątpliwie mniej narażone na nierozważne działania organów samorzą-

⁴ Zob. Sprawozdanie z działalności MBP w Sierpcu w 1996 r. Arch. MBP w Sierpcu.

⁵ Fakty i dane dotyczące MBP, podawane w tekście referatu oparte na dokumentach archiwum MBP w Sierpcu.

dowych niż placówki słabe i zaniedbane. Pod tym względem sytuację MGBP w Sierpcu (w latach 1988-91 pracowaliśmy w strukturze miejsko-gminnej) należy uznać za stosunkowo pomyślną. Biblioteka dysponowała dobrą bazą materialną (własny obszerny lokal, duży księgozbiór, dość liczny i wysoko kwalifikowany personel). Była placówką „rozwojową” — w latach 1988-1990 zorganizowaliśmy 3 nowe filie biblioteczne (dwie w mieście i jedną w gminie wiejskiej). Notowaliśmy, z roku na rok, znaczne postępy w rozwoju czytelnictwa (17% czytelników w 1988 r., 22,1% w 1991 r.).

2.2. Pierwsze dwa lata samorządu (lipiec 1990–wrzesień 1992 r.) przeżyliśmy spokojnie, w zasadzie bez zaskoczeń i sytuacji konfliktowych na linii: władze samorządowe — biblioteka. Nie było to bez związku z dość specyficzną sytuacją kadrową i organizacyjną we władzach miejskich. Do władz pierwszej kadencji samorządu nie wystartowali w zasadzie promineneci sprzed 1990 r., mało aktywne było też w Sierpcu środowisko „solidarnościowe”. Na radnych I kadencji wybrano niemal wyłącznie stosunkowo młodych ludzi nie mających żadnego doświadczenia w pracach administracyjnych i kierowniczych. Niemal jednocześnie na emerytury odeszli bardzo doświadczeni urzędnicy szczebla kierowniczego (sekretarz, skarbnik i kierownicy działów Urzędu Miejskiego). Kierowanie miasta przejęli ludzie w większości zdolni i pełni dobrej woli ale o minimalnym doświadczeniu. W tych warunkach sporo czasu upłynęło na „docieraniu się” mechanizmów zarządzania w mieście. Rada i Zarząd Miejski, mimo wszystko, działały dość rozważnie i efektywnie, zanotowały też na swoim koncie dość dużo niewątpliwych sukcesów. Z inicjatywy Sierpca powołano Związek Gmin Północnego Mazowsza — mający za zadanie zgazyfikowanie kilkunastu gmin i miast w województwach: płockim, ciechanowskim, toruńskim, włocławskim (do Sierpca gaz dotarł w 1996 r.). Powołano Fundację „Sierpc 2000”, która zainicjowała budowę krytego basenu kąpielowego i uruchomiła własną księgiarnię. Podjęto decyzje o rozbudowie bazy szkolnej (hala sportowa przy szkole nr 3, rozbudowa szkoły nr 1). Zbudowano też estetyczny plac targowy i zafundowano ZOZ-owi spory pawilon na przychodnię rejonową.

Tego okresu spokoju Biblioteka Miejska nie przespała, choć nie wszystkie podjęte wówczas działania i decyzje były fortunne. W 1990 r. II piętro budynku zajmowanego przez MBP opuściła Szkoła Muzyczna, która uzyskała własny budynek po b. Komitecie Miejskim PZPR. **Uzyskaliśmy ponad 200 m² powierzchni do wynajęcia**, a więc i możliwość uzyskania znacznych dochodów własnych (pomieszczenia po Szkole Muzycznej nie kwalifikują się w zasadzie na cele biblioteczne). W początkach 1991 r. **powołaliśmy Koło Przyjaciół Biblioteki**, które w na-

stępnym latach odegrało istotną rolę w życiu MBP (w zakresie pozyskiwania sponsorów, inicjowanie i finansowanie działalności kulturalno-oświatowej i wydawniczej). **Poszerzyliśmy działalność kulturalno-oświatową** (m.in. ogłosiliśmy bardzo udany konkurs na wspomnienia pod hasłem: „Sierpc i Ziemia Sierpecka w XIX w.”, udane imprezy z udziałem prelegentów z Sierpca). **Zainaugurowaliśmy — w skromnym zakresie — działalność wydawniczą** (pierwsza książkowa bibliografia Sierpca). Do kontrowersyjnych posunięć należy natomiast zaliczyć: **ograniczenie z własnej inicjatywy o 1 1/2 etatu personelu** (trzeba było poczekać na naciski zewnętrzne — potem nie mogliśmy się wykazać inicjatywami oszczędnościowymi) i **przeniesienia Oddziału dla Dzieci do mniej funkcjonalnych pomieszczeń** dla zapewnienia lokalu na księgarnię Fundacji „Sierpc 2000”. Przenosin chyba nie sposób było uniknąć z uwagi na silne naciski. Mieliśmy natomiast niewątpliwie rację nie decydując się na uruchomienie — mimo takich sugestii — własnej księgarni przy bardzo skromnych możliwościach organizacyjnych i braku własnego pojazdu.

2.3. Inicjatywy niebezpieczne dla Biblioteki ze strony Rady Miejskiej pojawiły się dopiero pod koniec 1992 r., ale za to od razu w bardzo niebezpiecznej formie.

We wrześniu 1992 r. zacząłem się stykać z opiniami i sugestiami poszczególnych radnych i ówczesnego naczelnika Wydziału Zdrowia, Oświaty i Kultury UM, że utrzymanie biblioteki kosztuje zbyt dużo i że w związku z tym należy podjąć działania umożliwiające zmniejszenie dotacji miejskiej, a zwiększenie dochodów własnych Biblioteki. Na sesji w dniu 25 listopada 1992 r. powołano 3-osobową komisję ds. rozpatrzenia możliwości ograniczenia nakładów dla miejskich jednostek organizacyjnych. Na tej samej sesji Zarząd Miejski zaproponował przeprowadzenie bliżej niesprecyzowanej restrukturyzacji MBP umożliwiającej obniżenie nakładów na 1996 r. do 46% stanu z 1992 r. (projekt przewidywał dotację 500 mln. zł przy wykonaniu ubiegłorocznym 770 tys. zł i 36% stopie inflacji). Zrealizowanie tego projektu wiązałoby się z koniecznością likwidacji obu filii, ograniczenia zatrudnienia w „centrali” do połowy i symbolicznego tylko zakupu nowości.

Kulminacja zagrożeń dla egzystencji MBP w jej dotychczasowym kształcie, ale jednocześnie i przesilenie, nastąpiła w dniu 14 stycznia 1993 r. na posiedzeniu Komisji Zdrowia, Oświaty i Kultury. Na wstępie przewodniczący wspomnianego wyżej zespołu oszczędnościowego przedstawił propozycje redukcji personelu MBP. Następnie w dyskusji zabrał głos radny — mgr Z. R. prawnik i wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, formułując, m.in. następujące propozycje i zarzuty:

1. Przydatność filii jest wątpliwa (szczególnie Filii nr 1), gdyż są one permanentnie zamknięte i niewiele osób z nich korzysta.

2. Dyrektor MBP wmawia Zarządowi i Radzie, że na samorządzie spoczywa obowiązek utrzymywania biblioteki, podczas gdy samorząd takiego obowiązku nie ma a utrzymywanie MBP jest rezultatem dobrej woli i docenienia kultury przez samorząd a nie obowiązku.

3. Dyrektor uparcie kwestionuje dobre zalecenia Rady i Zarządu Miejskiego, w związku z czym należy mu ich wykonanie narzucić.

Po doświadczeniach ubiegłych dwu miesięcy byłem już dobrze przygotowany do dyskusji z tego typu twierdzeniami i osądami. Przyniosłem też z sobą teksty podstawowych aktów prawnych. Spokojnie lecz dobitnie zaprezentowałem odpowiednie przepisy prawne i normatywy, porównałem nakłady budżetowe na Bibliotekę i zatrudnienie w Sierpcu na tle sytuacji w okolicznych miastach. Przedstawiłem też zakres usług i straty dla społeczności sierpeckiej, które byłyby skutkiem realizacji zgłoszonych propozycji. Z mojej argumentacji wynikało niedwuznacznie, że wiceprzewodniczący Rady nie zna dostatecznie podstawowych przepisów prawnych (nawet ustawy o samorządzie terytorialnym) i formułuje zarzuty pod adresem konkretnych placówek i osób na podstawie źródeł pośrednich, bez wcześniejszego sprawdzenia ich zasadności. Przed posiedzeniem Komisji odbyłem też ponad 10 rozmów z prominentnymi radnymi i członkami Zarządu Miejskiego. W ożywionej dyskusji, na posiedzeniu Komisji zdania były podzielone ale przeważały opinie, że radykalne ograniczenie dotacji na Bibliotekę nie jest wskazane.

W konsekwencji tych wszystkich działań, na sesji RM w marcu 1993 r. ustalono dotację dla Biblioteki w kwocie 944 tys. zł, a końcowa realizacja, wraz z późniejszymi niewielkimi dotacjami zamknęła się sumą 1 mld. 9 mln. zł (131% w stosunku do dotacji w roku poprzednim i aż 202% w stosunku do wstępnego projektu Zarządu Miejskiego). Był to jednak wzrost ciągle poniżej stopnia inflacji w 1993 r. (35,5%), co zmusiło nas do przejściowego (pół roku) ograniczenia zatrudnienia dwu osób z etatów do 1/2 etatu. Na 1995 r. otrzymaliśmy bez większych sensacji dotację skromną ale zabezpieczającą funkcjonowanie placówki.

2.4. Jesień 1992 r. i cały rok 1993, okres tak stresujący dla zespołu pracowników MBP, a szczególnie jej dyrektora, był dla rozwoju Biblioteki i czytelnictwa, okresem bardzo pomyślnym. Pod nowym kierownictwem — mgr Henryki Piekarskiej — **Koło Przyjaciół Biblioteki bardzo aktywizowało działalność** gromadząc znaczne środki na działalność kulturalno-oświatową i czynnie występując w obronie interesów czytelników i MBP. **Dużym sukcesem zakończył się konkurs pn. „Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX w.”** (33 uczestników, 7 prac opublikowanych w kwartalniku „Notatki Płockie”). **Sukcesem zakończył się też**

konkurs literacki dla dzieci i młodzieży, ukoronowany tomikiem utworów laureatów pt. *Widzę dobro i zło, mój ból i nadzieję*. Wzięliśmy aktywny udział w obchodach 670-lecia Sierpca (referat, książeczka z bibliografią miasta). Utrzymaliśmy też przyzwoity poziom gromadzenia zbiorów (w 1993 r. 12 wol. nowości na 100 mieszkańców, 65 tytułów czasopism — od „Znaku” i „Więzi” do „Nie”) co zaowocowało, przy równoległym całkowitym zaniku dopływu nowości książkowych i czasopism do innych bibliotek, znacznym wzrostem czytelnictwa. Te mniejsze i większe sukcesy, w sumie gruntowały autorytet MBP w społeczności miejskiej.

2.5. Po przesileniu w początkach 1993 r., Biblioteka Miejska nie spotkała się już z tak radykalnymi zagrożeniami samych podstaw egzystencji. Nie oznacza to jednak, że nastąpiły czasy spokojne.

W czerwcu wybraliśmy nową Radę Miejską, skład której w istotny sposób odbiegał od składu I kadencji (z poprzedniej Rady pozostało tylko 6 osób). Do nowej Rady weszło sporo starszych, doświadczonych osób, odgrywających w Sierpcu istotną rolę przed 1990 r. (nie tworzących jednak jakiejś jednorodnej, zintegrowanej grupy) i zespół młodych radnych z Unii Polityki Realnej (występujących pod szyldem Komitetu Wyborczego w Obronie Podatnika). Grupa „obrońców podatnika”, choć stosunkowo nieliczna (4 osoby), zdobyła — dzięki przebojowości i zwarłości — w zdezintegrowanym zespole radnych bardzo duże wpływy (z-ca przewodniczącego Rady, 2 członków Zarządu Miejskiego, przewodniczący kluczowej Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów, redakcja biuletynu „Nasz Sierpc”). Początkowo wydawało się, że skład nowej Rady, z dużym odsetkiem osób doświadczonych i bardziej różnicowany, rokuje aktywniejsze i bardziej sprawne niż dotychczas funkcjonowanie Rady Miejskiej. Niestety, rychło miało się okazać, że nadzieje te były przedwczesne. Dokonany pośpiesznie już na pierwszej Sesji wybór władz samorządowych i składu komisji, nie zadowolili ambicje licznych pretendentów do władzy. Zgody wystarczyło radnym tylko na uchwalenie wysokich diet i ryczałtów dla członków Zarządu i Rady (wzrost nakładów na Radę Miejską i Zarząd o 185% — przy jednoczesnej horrendalnej podwyżce odpłatności za przedszkola i czynszów za lokale komunalne. W niedługim czasie obie te decyzje na skutek wzburzenia w mieście zostały skorygowane). Następnie rozpoczęła się trwająca półtora roku „wojna na górze” niemal każdego z każdym w składzie Rady (nieskuteczne), odwołanie burmistrza i dymisja całego Zarządu, odwołanie przewodniczącego Rady. Z uwagi na niemożność zbudowania jakiegokolwiek większości, stanowiska burmistrza i przewodniczącego Rady, nie były przez wiele miesięcy obsadzone. W takiej atmosferze, trudno było o działania konstruktywne i wyważone, także w odniesieniu

do funkcjonowania miejskich zakładów budżetowych a łatwo o posunięcia nieprzemyślane. Grupa radnych UPR-owskich usilnie lansowała tezę o potrzebie ograniczenia nakładów na miejskie jednostki budżetowe by „jak najwięcej przeznaczyć na inwestycje”. Instytucje budżetowe przedstawiono prawie jako złośliwą narośl na ciele miasta, konsumującą bezproduktywnie pieniądze podatników. Na łamach biuletynu Rady i Zarządu „Nasz Sierpc” radny Grzegorz Górecki, wówczas członek Zarządu Miejskiego i przewodniczący Miejskiego Oddziału UPR, pisał bez ogródek: „Po stronie wydatków rzuca się w oczy wysiłek Rady w kierunku oszczędzania w jednostkach budżetowych Samorządu (...). Teraz należy się tylko wykazać konsekwencją i odpornością na nacisk osób zatrudnianych w naszej budżetówce. Należy również liczyć się z mobilizacją sił społecznych i z ewentualnym ich wykorzystaniem politycznym (...) organizowane są już być może grupy nacisku dla realizacji partykularnych interesów przeciwstawnych interesom całego miasta”⁶. W związku z tym, że nakłady na Ośrodek Sportu i Rekreacji są symboliczne, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej działa głównie w oparciu o środki z budżetu centralnego, a oszczędzać na własnej skórze (Rada i Urząd Miejski) jest niezręcznie, ofiarami oszczędnościowych zapędów padły placówki kulturalne. Po ugruntowanej doświadczeniami z 1993 r. powszechnej opinii, że działalność Biblioteki jest niezbędna, w przedstawionym przez Zarząd Miejski projekcie budżetu na 1995 r. przewidziano „tylko” zamrożenie dotacji dla MBP na poziomie roku ubiegłego. Głównym celem uderzenia stał się tym razem Dom Kultury, któremu dotację obniżono do 50% ubiegłorocznej (!).

W tej sytuacji wystosowaliśmy, wraz z dyrektorką Domu Kultury, Barbarą Okoń, memoriał⁷ adresowany do radnych — członków Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów (ale kolportowany szerzej), wykazujący w uprzejmej ale bezpośredniej i ostrej formie, nie tylko skutki ograniczenia działalności kulturalnej ale także niespójność i woluntaryzm przedstawionych propozycji kształtowania wydatków miasta. Memoriał wywołał zrozumiałe oburzenie w gronie imiennie wskazanych osób i jej zaplecza politycznego, ale przyniósł — w odniesieniu do Biblioteki — pozytywny efekt. Na sesji marcowej w 1995 r. dotację zwiększono o 20% (zbliżone do wymiarów inflacji). Następnym roku (1996) natomiast po raz pierwszy przyniósł rzeczywisty wzrost nakładów na Bibliotekę, co pozwoliło m. in. wydatnie powiększyć zakup nowości wydawniczych.

⁶ Zob. „Nasz Sierpc” 1995 Nr 30. Artykuł „Budżet i podatki”.

⁷ Pismo z dnia 30 stycznia 1995 r. (archiwum MBP).

2.6. W działalności merytorycznej Biblioteki także lata 1995-1996 były bardzo pomyślne. Spotkania w Bibliotece stały się instytucją cieszącą się powszechnym zainteresowaniem i sympatią społeczeństwa. Realizujemy trzy nieformalne cykle tematyczne: **współczesna literatura polska** (odczyty, spotkania autorskie, promocje książek, imprezy literacko-muzyczne), **ochrona zdrowia** — ze specjalnym uwzględnieniem medycyny naturalnej oraz **najnowsza historia Polski i współczesna polityka**. Powoli poszerza się kadra sprawdzonych prelegentów miejscowych i kształtuje grono audytorium. Koszta imprez finansowane są w zasadzie wyłącznie ze środków Koła Przyjaciół Biblioteki.

Wysoką ocenę w środowisku zdobyła **działalność informacyjna i bibliograficzna Biblioteki**. Tak obsługa czytelników w czytelniach, jak również liczne tematyczne zestawy bibliograficzne, bieżąca bibliografia miasta i prezentacja nowości wydawniczych w kwartalniku „Zapraszamy do Biblioteki” (kierowane do szkół, władz i in. zainteresowanych). Z pozytywną oceną spotkały się obchody jubileuszu 50-lecia MBP w maju 1995 r. — tak sesja okolicznościowa jak również dwie duże wystawy („50 lat w służbie oświaty i kultury”, „Sierpiec lat trzydziestych w rysunkach Tadeusza Osińskiego”) i nowy informator MBP. Okolicznościowe dotacje finansowe i dary rzeczowe władz miejskich, wojewódzkich, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz osób fizycznych pozwoliły nam wyposażać czytelnię w nowe regały, zakupić sprzęt i materiały audiowizualne.

Kolejnym etapem działalności MBP, mającej na celu aktywizację intelektualną i kulturalną społeczności miejskiej — są inicjatywy wydawnicze. W tym zakresie weszliśmy na zupełnie niezagospodarowane pole. Literatura związana z Sierpcem jest niesłychanie uboga — nawet na tle sąsiednich mniejszych miasteczek (Rypin, Lipno, Biezuń). Brak dotychczas nawet monografii dziejów miasta. A zainteresowanie dziejami lokalnymi jest znaczne. Sporo osób próbuje też swych sił w literaturze. Wystartowaliśmy skromnymi publikacjami kserograficznymi: tomikami prezentującymi utwory laureatów konkursów literackich i plastycznych, bibliografią miasta i dokumentacją życia miasta w okresie I kadencji samorządu (1990-1994). W połowie 1996 r. wydaliśmy pierwszą prawdziwą książkę: szkice wspomnieniowo-historyczne Antoniego Janakowskiego pt. *Sierpeckie niezapominajki*, z ilustracjami Tadeusza Osińskiego. Książkę przyjęto w Sierpcu bardzo dobrze, co zachęciło „wydawcę” i potencjalnych autorów do dalszych prób. W roku 1997 wydaliśmy już tomik wierszy Ewy Marii Tabau (autorki pochodzącej z Sierpca a mieszkającej i pracującej obecnie w Holandii) pt. *Zabłąkana w Wielkiej Europie*. W drukarni znajduje się następna książka — młodego historyka pochodzącego z Sierpca, Waldemara Brendy pt. *Aby pamiętać o nich nie zaginęła. Biografie sierpeckie XX w.* Druk tego tytułu wyczerpuje

aktualnie możliwości finansowe Koła Przyjaciół Biblioteki, ale w tekach mamy już materiał na trzy kolejne książki. Jan Chojnacki z Warszawy przygotował bardzo interesującą monografię życia i działalności swego ojca, Bronisława, sierpeckiego pedagoga, wybitnego działacza oświatowego i politycznego z okresu 20-lecia międzywojennego. Jeszcze bardziej interesującym materiałem są 4 teczek wspomnień, zapisków i relacji Józefa Drażkiewicza, wieloletniego pracownika administracji lokalnej, dziś 94-letniego, z lat 1908-95. Materiały te są unikalnym obrazem życia codziennego i przemian w mieście i powiecie sierpeckim na przestrzeni prawie stulecia. Mamy wreszcie kilka teczek wspomnień i relacji 34 osób z różnych okresów — materiał niekiedy wręcz dla sierpczan sensacyjny. Przygotowaliśmy też koncepcję albumu obrazującego przeszłość i dzień dzisiejszy Sierpca.

W działalności oświatowej i wydawniczej istotnej pomocy udziela nam WBP w Płocku (bezpłatne imprezy, czynny udział w dyskusowaniu koncepcji publikacji i ich opracowaniu redakcyjnym, pokrywanie niektórych wydatków związanych z przygotowaniem publikacji).

2.7. Rok 1997 rozpoczęliśmy, zgodnie z ustaloną „tradycją” w bardzo zróżnicowanej rzeczywistości. Jak już wspomniałem, pomyślnie zainaugurowaliśmy działalność wydawniczą i oświatową, zwiększyliśmy też znacznie bieżące zakupy nowości wydawniczych. Przyznana na działalność Biblioteki dotacja samorządu jest wyższa od ubiegłorocznej o 20%. Odsetek ten wprowadzie przewyższa znacznie stopę inflacji ale przyrost jest tym razem konsumowany z nadwyżką przez znaczną podwyżkę posażerów pracowników (od 1 IV o 180 zł 70 gr na etat). Oznacza to dotkliwy niedobór środków na inne cele a szczególnie na opłatę czynszu za lokal dla Filii nr 1, która musiała opuścić użytkowany dotychczas bezpłatnie zabytkowy obiekt. 17 kwietnia 1997 r. w sympatycznej atmosferze obradowało Walne Zgromadzenie członków Koła Przyjaciół Biblioteki, które powołało nowy zarząd Koła. Jest w nim mocno reprezentowana elita intelektualna Sierpca, co wróży Kołu pomyślną działalność.

Widoki dalszej działalności Biblioteki są raczej pomyślnie, choć wiążą się z realizacją kłopotliwych zadań. Zarząd Miejski, przy wstępnej aprobacie Rady Miejskiej, zaplanował na 1998 r. remont i modernizację (z częściową przebudową) budynków MBP i Filii nr 2. Najwyższy czas, bo obiekty eksploatowane od ponad 20 lat są w bardzo złym stanie technicznym, bardzo wyeksploatowany jest też sprzęt. Polepszy się funkcjonalność pomieszczeń i warunki pracy bibliotekarzy. Zarząd zamierza również zapewnić bibliotece lepsze warunki prowadzenia planowej działalności wydawniczej i zlecić dokumentację przeszłości i życia bieżącego miasta, przy stosownych zmianach w statucie MBP i organizacji Biblioteki.

3. WNIOSKI

Z 7-letnich doświadczeń działalności w warunkach samorządowych kierowanej przeze mnie placówki i moich osobistych, nasuwają się następujące główne wnioski i refleksje:

3.1. Z samej istoty organizacji władzy samorządowej wynikają zagrożenia dla rozwoju i sprawności działania instytucji podporządkowanych samorządowi. Jeśli zamierza się utrzymać sieć bibliotek publicznych jako podstawowy element infrastruktury oświatowo-kulturalnej zapewniającej obywatelowi równy dostęp do dóbr kulturalnych, niezbędne jest wzmocnienie i „uszczelnienie” parasola ochronnego państwa nad bibliotekami. Szkodliwe dla bibliotek decyzje samorządów wynikają przeważnie nie ze świadomej działalności, lecz braku wiedzy i niedostrzegania problemów. W ubiegłych latach daremnie czekaliśmy na aktywność Ministerstwa Kultury i Sztuki i wojewody w tym zakresie, choćby na proste przypominanie władzom samorządowym o ich obowiązkach i wskazywanie na popełniane błędy oraz stanowcze interwencje w przypadkach ewidentnego łamania prawa.

3.2. Samorządy i bibliotekarze samorządowi oczekują na ściślejsze określenie i usystematyzowanie udziału środków z budżetu centralnego w finansowaniu bibliotek samorządowych (w zakresie zakupu zbiorów i budownictwa bibliotecznego). Dotacje te powinny być konstruowane w ten sposób, by zachęcać władze lokalne do łożenia na biblioteki.

3.3. Konieczne jest ściślejsze określenie zadań bibliotek wojewódzkich wobec „terenu” i nadzór wykonywania obowiązków w tym zakresie (pilne opracowanie rozporządzenia wykonawczego lub instrukcji do odpowiednich postanowień nowej ustawy o bibliotekach).

3.4. Kierownik czy dyrektor biblioteki samorządowej musi pamiętać, że jest nie tylko pracownikiem samorządu ale także realizatorem postanowień ustawy o bibliotekach. Wymaga to pryncypialnego stosunku do swoich obowiązków, nawet kosztem przejściowych nieprzyjemności.

3.5. Układ władzy samorządowej jest z samej natury dynamiczny, mało stabilny. Dlatego dobra praca i uparte działanie w słusznej sprawie, w zgodzie z obowiązującymi przepisami prawnymi, w dłuższej perspektywie czasowej, przynosi pozytywne efekty⁸.

⁸ Swoje refleksje na temat doświadczeń z pracy bibliotekarza w warunkach samorządowych, przedstawiłem obszerniej w artykułach: *W 6-lecie samorządu terytorialnego — trochę o sprawach podstawowych*. „Poradnik Bibliotekarza” 1996 nr 9; *Najwięcej zależy od nas samych*. „Poradnik Bibliotekarza” 1996 nr 10.

**DOTACJE BUDŻETOWE NA DZIAŁALNOŚĆ MIEJSKIEJ
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W SIERPCU W LATACH 1992-1997
(w nowych złotych)**

Rok	Wysokość dotacji			Zwiększenie dotacji w stosunku do roku poprzedniego w % (w nawiasie - inflacja roczna w %) ²⁾	Stosunek dotacji końcowej do propozycji Zarządu w % (rubr. 4:2)
	Propozycja Zarz. M. na sesję budżetową	Uchwała Rady Miasta	Wykonanie (stan na 31. XII.)		
1	2	3	4	5	6
1992	65 000	65 000	77 039	38,8 (43,0)	118,5
1993	50 000	94 400	100 942	31,0 (35,5)	201,9
1994	120 000	120 000	123 500	22,3 (29,7)	102,9
1995	120 400	145 400	149 239	20,8 (21,3)	123,9
1996	157 859	195 339	195 339	30,8 (17,8)	123,7
1997	234 407 ¹⁾	234 407	—	20,0 (13,0)	—

¹ Decyzją Zarządu Miejskiego z dnia 20 marca 1997 r. przyznano MBP dodatkowo 2600 zł na wydanie książki i zorganizowanie wystawy.

² Stopa inflacji w 1997 r. - wg prognozy Min. Finansów.

Zał. 2

BUDŻET MBP W SIERPCU NA ROK 1996 (WYKONANIE)

DOCHODY - 222.495 zł

w tym:

— dotacja Rady Miejskiej - 195.339 zł (88,8%)
— dochody własne - 27.156 zł (12,2%)

Ważniejsze pozycje dochodów własnych: czynsze za wynajem pomieszczeń — 18 921 zł, usługi kserograficzne — 4580 zł, sprzedaż publikacji własnych — 1686 zł.

Wpływy pozabudżetowe — 3620 zł (dotacja Koła Przyjaciół Biblioteki). Nieodpłatne usługi na rzecz Biblioteki lub dotacje rzeczowe — ok. 4000 zł.

WYDATKI - 222 495 zł

w tym m.in.:

— wynagrodzenia osobowe i wydatki pochodne (§ § 11, 17, 41, 43)	- 174 485 zł (78,6%)
— zakup zbiorów b-nych (§ § 38, 31 - czasop.)	- 20 100 zł (9,0%)
— zakup energii elektrycznej (ogrzewanie i oświetlenie pomieszczeń)	- 11 538 zł (5,2%)



Referat wygłasza Jan Burakowski

WSPÓŁPRACA Z SAMORZĄDEM NA PRZYKŁADZIE BIBLIOTEK JELENIOGÓRSKICH

„Odwiedzający nasz kraj po 1989 r. bibliotekarze z krajów zachodnich, zwłaszcza skandynawskich, doradzali opracowanie jakiegoś planu strategicznego, który z jednej strony umożliwiłby zachowanie dotychczasowego dorobku bibliotek, z drugiej zaś stwarzał perspektywy ich rozwoju w bliższej i dalszej przyszłości. Powoływali się przy tym na własne doświadczenia, wskazując, że brak pieniędzy i trudna sytuacja organizacyjna powinny dopingować do wytyczenia najważniejszych celów i wyliczenia z ołówkiem w rękę kosztów ich realizacji. Niestety, żadna instytucja ani środowisko profesjonalne zadania takiego nie podjęły”... (prof. Jadwiga Kołodziejska *Za drzwiami bibliotek*, s. 111).

W obecnych trudnych również dla kultury czasach, a dla bibliotek szczególnie, nasza jeleniogórska inicjatywa podjęcia prac nad KIERUNKAMI ROZWOJU BIBLIOTEKARSTWA I CZYTELNICTWA GMIN WOJEWÓDZTWA JELENIOGÓRSKIEGO stanowi alternatywę, nadzieję i gwarancję na dalszy rozwój bibliotekarstwa i czytelnictwa w województwie.

Podjęcie prac nad kierunkami rozwoju bibliotekarstwa i czytelnictwa w województwie jeleniogórskim w czasie dokonujących się przemian, z doświadczeniami pierwszych lat procesu demokratyzacji i funkcjonującego samorządu lokalnego, stworzyło każdej gminie naturalną szansę do sformułowania programu poprawy, doskonalenia i unowocześnienia bibliotek publicznych. Akceptacja tego zamierzenia, życzliwe zainteresowanie wojewody jeleniogórskiego i przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Gmin Województwa Jeleniogórskiego jest tym większe, iż wynika z własnej inicjatywy, własnej woli i nadaje należytą rangę funkcjonowania publicznych bibliotek samorządowych. U progu XXI wieku zapewnić one mają powszechny dostęp do publikacji tekstowych i multimedialnych oraz powszechny dostęp do informacji zautomatyzowanej, skomputeryzowanej, a także internetowej.

W sytuacji braku zaktualizowanych i obowiązujących przepisów prawnych dla bibliotek publicznych, jak również ograniczenia środków finansowych na działalność oraz skomplikowanej sytuacji organizacyjnej bibliotek, opracowanie i przyjęcie PROGRAMU stanowić może podstawę zachowania dotychczasowego dorobku bibliotek i otworzyć perspektywy ich dalszego rozwoju w najbliższej przyszłości.

Przyjęcie „Raportu o stanie bibliotekarstwa i czytelnictwa w województwie jeleniogórskim” na posiedzeniu kolegium wojewody w dniu 27 maja 1996 r. wraz z problematyką funkcjonowania i barierami dalszego postępu oraz gotowość nawiązania dialogu, stanowiło podstawę przystąpienia do dalszych prac. Podjęto próbę wypracowania wojewódzkiego programu rozwoju bibliotekarstwa i czytelnictwa gmin z uwzględnieniem:

- korekty sieci bibliotecznej,
- poprawy warunków lokalowych,
- komputeryzacji bibliotek,
- modernizacji wyposażenia,
- aktualizacji i rozbudowy zbiorów bibliotecznych,
- unowocześnienia form i metod pracy,
- doskonalenia kadr bibliotecznych.

W odpowiedzi na pisma skierowane do przewodniczących rad gmin i zarządów gmin województwa jeleniogórskiego, opracowane zostały plany bibliotekarstwa i czytelnictwa prawie we wszystkich gminach. Zebranie materiałów z gmin i sformułowanie PROGRAMU powierzono Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Jeleniej Górze. Zamierzenia przedstawione w materiałach świadczą o aspiracjach gmin i pozwalają na zarysowanie perspektyw rozwojowych wraz z wyraźnie sformułowanymi potrzebami poprawy stanu bibliotek publicznych.

PROGRAM pozostaje otwarty na nowatorstwo i podlegać będzie aktualizacji zgodnie z trudami krajowymi i europejskimi, zmianami nowoczesnych technologii, normatywów i standardów bibliotecznych, jak również zgodnie z potrzebami i oczekiwaniami użytkowników społeczności lokalnych. Modyfikacje wynikać będą również z przemian infrastruktury społecznej, gospodarczej, kulturalnej miast, miasteczek, wsi. Wyznacznikiem etapów realizacji tego przedsięwzięcia będzie plan roczny na poszczególne lata. Badanie skuteczności i efektywności zadań rocznych kontynuowane będzie poprzez analizy jednostkowe gmin i wyniki województwa. Doświadczenia z ostatnich pięciu lat funkcjonowania bibliotek publicznych województwa jeleniogórskiego i rysujące się tendencje rozwojowe stwarzają naturalną podstawę do stwierdzenia, iż podejmowane próby działania i wypracowywania form współdziałania z władzą samorządową gmin, Sejmikiem Samorządowym i wojewodą w rozwiązywaniu problemów bibliotek przynoszą efekty.

Województwo jeleniogórskie liczy 524 248 mieszkańców. Liczba bibliotek publicznych wynosi 146.

W latach 1989-1996 zlikwidowano 8 bibliotek i zorganizowano 8 nowych bibliotek. W latach 1990-1996 przybyło 447 955 woluminów, ubyło zaś 304 741. Ogółem w bibliotekach publicznych województwa jeleniogórskiego na koniec 1996 r. było 2 236 781 woluminów.

W roku 1990 w bibliotekach publicznych zarejestrowano 110 855 czytelników, co stanowiło 21,5 czytelników na 100 mieszkańców. W 1996 r. liczba czytelników wynosiła 116 697, co stanowiło 22,2 czytelników na 100 mieszkańców.

Zorganizowanie pełnej sieci bibliotecznej gwarantującej dostępność do zbiorów i informacji dla mieszkańców, zwłaszcza dzieci, młodzieży, osób starszych, chorych i niepełnosprawnych stanowi jedno z najważniejszych zadań dla wielu gmin.

Nowe biblioteki mają powstać w następujących miejscowościach: w miastach: Jelenia Góra, Bolesławiec, Karpacz, Lubań, Szklarska Poręba, Zgorzelec; w gminach: Lubawka, Lubomierz, Lwówek Śląski, Lubań, Osiecznica, Podgórzyn, Zgorzelec.

Sieć biblioteczna planowana przez gminy zakłada utworzenie 20 nowych placówek bibliotecznych w 13 gminach. Ważnym zadaniem podjętym przez organizatorów pozostałych gmin, jest utrzymanie dotychczasowej sieci bibliotecznej.

Usprawnienie i optymalizacja struktur organizacyjnych bibliotek publicznych gwarantujących kompetencyjność i profesjonalizm w podejmowaniu decyzji, jak również realizacji i odpowiedzialności za wyniki działalności bibliotek, stawia szczególnej wagi obowiązki przed władzą samorządową, a także przed kadrą bibliotekarzy samorządowych.

W związku z koniecznością tworzenia w najbliższych latach nowoczesnych bibliotek — instytucji wspomagających życie gospodarcze, społeczne i kulturalne — stanowiących podstawowe ogniwo ogólnej infrastruktury informacyjnej, niezbędne jest skorygowanie skutków decyzji samorządów, podjętych w pierwszych latach sprawowania władzy samorządowej w 15 gminach województwa jeleniogórskiego.

Wymuszone względami ekonomicznymi łączenie bibliotek publicznych ze szkolnymi należy traktować jako rozwiązanie przejściowe i stosowane w wyjątkowych przypadkach. W sytuacji łączenia bibliotek publicznych z innymi instytucjami kultury konieczne jest zachowanie niezbędnej autonomii bibliotek, a zwłaszcza nazwy „BIBLIOTEKA”, jej statutu i regulaminu, wymogów kwalifikacyjnych i pragmatyki bibliotekarskiej.

W naszej jeleniogórskiej sytuacji koniecznością jest podjęcie szczegółowej analizy stanu organizacyjnego bibliotek publicznych w poszczególnych gminach i wypracowanie rozsądnych rozwiązań z udziałem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Poprawa bazy lokalowej bibliotek uwzględniona została w większości gmin. Nowy lokal wybudowany na działalność biblioteczną bez barier architektonicznych w centrum miasta otrzyma Biblioteka Publicz-

na Miasta i Gminy w Bogatyni w r. 1997. Nowe lokale o większym metrażu i odpowiednich warunkach technicznych przewidziane są dla 22 bibliotek w 13 gminach. Większość gmin planuje w najbliższych latach przeprowadzenie remontów z uwzględnieniem wymiany instalacji elektrycznej i oświetlenia, ogrzewania, zainstalowania sanitariatów, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej, podłóg, malowania pomieszczeń. W wielu placówkach bibliotecznych planuje się poprawę warunków bhp i ppoż. oraz zabezpieczenia przed włamaniem.

Sprawą najważniejszą dla rozwoju bibliotekarstwa jeleniogórskiego jest przyspieszenie tempa prac i ukończenie rozbudowy Biblioteki Wojewódzkiej. Zakończenie rozbudowy pozwoli na: utworzenie zautomatyzowanego CENTRUM INFORMACYJNEGO w rejonie Karkonoszy z dostępem do Internetu i pocztą elektroniczną w oparciu o zbiory Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, dostęp do baz danych bibliotek Euroregionu ze szczególnym uwzględnieniem turystyki, ekologii, biznesu, wiedzy o regionie, zorganizowanie SALI MULTIMEDIALNEJ, zorganizowanie WYPOŻYCZALNI I CZYTELNI ZBIORÓW OBCOJĘZYCZNYCH, utworzenie profesjonalnego CENTRUM DYDAKTYCZNEGO dla kadry bibliotekarskiej miasta i województwa jeleniogórskiego, zorganizowanie OŚRODKA działającego na rzecz osób niepełnosprawnych, utworzenie PRACOWNI KONSERWACJI ZBIORÓW, KSIĘGARNI BIBLIOTECZNEJ I ANTYKWARIATU z usługami dla bibliotek w województwie, jak również scalanie zbiorów stanowiących nierozzerwalną całość, rozproszonych w różnych rejonach miasta.

Modernizacja i unowocześnienie wyposażenia w sprzęt biblioteczny i urządzenia techniczne uwzględnione zostały we wszystkich placówkach.

Całkowicie wyposażone w nowy sprzęt i urządzenia zostaną nowe biblioteki: Bogatynia — kompleksowe i nowoczesne wyposażenie nowego lokalu bibliotecznego; Jelenia Góra — po ukończeniu rozbudowy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — nowoczesne wyposażenie zgodne z najnowszymi technologiami i standardami bibliotecznymi.

Częściową wymianę sprzętu i uzupełnienie brakującego przewiduje się prawie wszędzie. Zakres modernizacji uwzględnia: regały na książkozbiór, regały na czasopisma, stoły i krzesła do czytelnicy, lady biblioteczne, skrzynki katalogowe, szafy biblioteczne, wyposażenia oddziałów dla dzieci, gabloty wystawowe, wózki biblioteczne, sprzęt rtv, wideo, kserokopiarki, komputery.

Rozbudowa zbiorów bibliotecznych. Jednym z najważniejszych zadań uwzględnionych w planach rozwoju bibliotekarstwa i czytelnictwa w gminach jest rozbudowa zbiorów bibliotecznych. Przyjmując za pod-

stawę zasobów bibliotecznych zgromadzone, przechowywane i udostępniane książki, większość gmin stawia wysokie i ambitne zamierzenia w zakresie uzupełnienia, rozbudowy, aktualizacji księgozbiorów i przyjęcie normy zalecanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki 18 wol. na 100 mieszkańców do zakupu w ciągu roku. 20 gmin planuje zakup od 18 do 22 wol. na 100 mieszkańców. Są i takie gminy, które w planach rozwoju zakładają zakup książek w wielkości od 6 do 8 wol. na 100 mieszkańców. Ze szczególną odpowiedzialnością i dbałością w zakupie książek zostaną uwzględnione potrzeby czytelnicze, poznawcze i informacyjne mieszkańców społeczności lokalnych, zwłaszcza dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, młodzieży, studentów i osób studiujących, tym bardziej iż z roku na rok następuje wyraźny wzrost właśnie tej kategorii użytkowników bibliotek.

Szczegółnej staranności i zapobiegliwości wymagać będzie kompletowanie i uzupełnianie zbiorów regionalnych.

Poza systematycznym zakupem będą prowadzone prace nad selekcją książek przestarzałych, zdezaktualizowanych, zbędnych i zniszczonych w każdej bibliotece. Ponadto większość gmin planuje zakupy:

— kasyety wideo z filmowymi adaptacjami klasyki polskiej, europejskiej i światowej,

— książki mówionej dla osób z wadami wzroku,

— płyt kompaktowych,

— CD-ROM-ów,

— multimediiów materiałów alternatywnych,

— programów i gier komputerowych.

Obecność tych zbiorów w bibliotekach publicznych jest nakazem czasu.

Prawie we wszystkich gminach uwzględniona została prenumerata czasopism. Potrzeby informacyjne i poznawcze użytkowników bibliotek wskazują na konieczność rozszerzenia zakresu oferowanych przez biblioteki publiczne tytułów gazet i czasopism.

Wiele gmin przewidziało doskonalenie udostępniania zbiorów i informacji. Zwiększenie godzin otwarcia bibliotek jako warunek poprawy dostępności do zbiorów i informacji planują biblioteki w 10 gminach. Z kolei rozszerzenie zakresu usług bibliotecznych i informacyjnych związane jest z koniecznością zwiększenia obsady etatowej w wielu bibliotekach. Potrzeby te zostały sformułowane w planach 18 gmin.

Organizacja wolnego dostępu do zbiorów pojawiła się w wielu planach i realizowana będzie w miarę możliwości poprawy warunków lokalowych bibliotek i systematycznych prac nad selekcją zbiorów zdezaktualizowanych, nieprzydatnych, zniszczonych i zbędnych. Utrzymanie

tendencji rozwoju czytelnictwa w województwie jeleniogórskim wymaga zapewnienia dostępności do zbiorów i informacji poszukiwanych niejednokrotnie przez czytelników nowości wydawniczych, zarówno literatury pięknej jak i naukowej, aktualnych, najnowszych kompendiów wiedzy, wydawnictw informacyjnych, arcydzieł i bestsellerów literatury polskiej, europejskiej i światowej, zbiorów regionalnych oraz lektur szkolnych wprowadzanych do kłaonu.

Obsługa czytelnictwa chorych, starszych i niepełnosprawnych oraz poprawa dotychczasowych usług na rzecz tych mieszkańców ujęta została prawie przez kaą gminę. Podjęcie tego zadania przez wszystkie gminy stanowić będzie obowiązek dla całego województwa.

Unowocześnienie form i metod pracy bibliotek. Problem ten wiąże się przede wszystkim z KOMPUTERYZACJĄ i połączeniem wszystkich bibliotek w jedną sieć, pozwalającą na koordynację gromadzenia i udostępniania zbiorów. Komputeryzacja zaplanowana została prawie wszędzie, gdyż przemiany ostatnich lat spowodowały zmiany oczekiwań znakomitej większości użytkowników bibliotek w stosunku do tradycyjnych usług bibliotecznych.

Nowe technologie komputerowe sprawiają, iż biblioteki, by sprostać oczekiwaniom czytelników, powinny już dziś je wdrażać. Coraz bardziej powszechne zjawisko wprowadzania nowych technologii komputerowych w bibliotekach publicznych w kraju i w województwie jeleniogórskim, a także w sferze różnorodnych usług publicznych, stawia przed bibliotekami samorządowymi szczególne obowiązki względem użytkowników bibliotek. Nawiązanie łączności, wymiana informacji i swobodny dostęp do zasobów innych bibliotek w gminie, między gminami, w województwie, w kraju, jak również za granicą, zostało przyjęte jako zadanie priorytetowe.

Dynamicznie rozwijająca się współpraca Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Jeleniej Górze z bibliotekami niemieckimi za pośrednictwem Ośrodka Metodycznego dla Bibliotek Publicznych Okręgu Drezdeńskiego w Niemczech pozwala na przyjęcie w PROGRAMIE realizacji aktualnych zamierzeń i kontynuacji dotychczasowych form, takich jak:

— wystawa pokonkursowa konkursu międzynarodowego literacko-plastycznego „Krakonoś – Rubezahl – Rzepiór: duch Karkonoszy” w Polsce — Szklarska Poręba, w Niemczech — Riesa, Bautzen, Heissen i w Czechach — Liberec (marzec-wrzesień 1997),

— „Informator o bibliotekach polskich, czeskich i niemieckich Euroregionu NYSA” (wrzesień 1997),

— konferencja szkoleniowa dla bibliotekarzy samorządowych województwa jeleniogórskiego z udziałem bibliotekarzy czeskich i niemieckich — Szklarska Poręba, 12-14 maja 1997 r.,

— udział w konferencji w Heissen, wrzesień 1997 r.

Kontynuowane będą również formy edukacji literackiej i regionalnej dla dzieci i młodzieży polskich, czeskich i niemieckich. Wymiana wydawnictw regionalnych i informacji z bibliotekami za granicą stanowić będzie wypróbowaną i znakomitą formę promocji regionu. Ożywiona współpraca z Miejską Biblioteką w Tyler w stanie Texas w USA, wzbogaca zbiory biblioteczne Biblioteki Wojewódzkiej w cenne nabytki w postaci darów książek w języku angielskim i innych materiałów bibliotecznych.

Podtrzymywanie partnerskiej współpracy z bibliotekami za granicą i jej rozwój stanowi przede wszystkim znakomitą płaszczyznę wymiany doświadczeń. Wzajemne, wszechstronne inspiracje świadczą o innowacyjności i dynamice przemian bibliotekarstwa jeleniogórskiego.

Doskonalenie kadry bibliotekarskiej. Jako zadanie planowane, tylko w niewielkim stopniu uwzględnia potrzeby związane z uzyskaniem niezbędnych kwalifikacji zawodowych. Na liczbę 87 bibliotekarzy samorządowych nie posiadających wykształcenia bibliotekarskiego, jedynie 12 podjęło naukę na poziomie studium bądź uniwersyteckim, lub też zadeklarowało gotowość podjęcia nauki. Dużym zainteresowaniem bibliotekarzy samorządowych cieszą się specjalistyczne kursy bibliotekarskie, konferencje szkoleniowe oraz wymiana doświadczeń.

Formułowany PROGRAM stanowić może podstawę decyzji w sprawie rozwoju bibliotekarstwa i czytelnictwa w gminach na najbliższe lata. Przyjęcie tego PROGRAMU wymaga jednocześnie zaakceptowania zasady stałej jego modyfikacji. Przyjęcie PROGRAMU wymaga też zgody gmin na zwiększone obowiązki.

W podejmowaniu decyzji w sprawie bibliotek samorządowych Wojewódzka Biblioteka Publiczna powinna stanowić dla władzy samorządowej partnera, zwłaszcza w tych gminach, gdzie merytoryczne kompetencje bibliotekarskie nie mogą zapewnić gwarancji prawidłowych rozwiązań.

Szczególnym wyznacznikiem konieczności przemian i rozwoju bibliotekarstwa jest nasze przygraniczne położenie. Wysoki europejski poziom w sferze usług bibliotecznych i informacyjnych bibliotek czeskich i niemieckich oraz partnerska współpraca, stawia przed nami wysokie wymagania.

Najważniejsze zadania dla dalszego rozwoju bibliotek sformułowane w PROGRAMIE, powinny zostać włączone do STRATEGII ROZ-

WOJU GMIN oraz STRATEGII ROZWOJU WOJEWÓDZTWA JELENIOGÓRSKIEGO.

Przyjęcie do realizacji PROGRAMU wymaga poza profesjonalizmem zawodowym i pełną gotowością pracowników bibliotek, zdobycia niezbędnych środków finansowych. Jeleniogórskie doświadczenia, skuteczność wielu przedsięwzięć i pełna aprobatą wojewody jeleniogórskiego i Sejmiku Samorządowego Gmin Województwa Jeleniogórskiego dla podejmowanych inicjatyw, życzliwe zainteresowanie sprawami bibliotek i gotowość rozwiązywania problemów, stwarzają dobre podstawy ich rozwoju.



Sala obrad

NADZÓR I OPIEKA INSTRUKTAŻOWA NAD BIBLIOTEKAMI SAMORZĄDOWYMI

Zagadnienie nadzoru i opieki instruktażowej nad bibliotekami samorządowymi było wielokrotnie tematem konferencji, w których uczestniczyli dyrektorzy i kierownicy działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich. Jakże bowiem nie zajmować się tą problematyką, kiedy obok obowiązującej od 1968 r. ustawy o bibliotekach, wprowadzone zostają ustawy samorządowe zmieniające dotychczasowy status prawny bibliotek publicznych. W wyniku ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 r. biblioteki publiczne stopnia podstawowego znalazły się w gestii samorządów. Ustawa z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organami gminy, a organami administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw określiła, że z zakresu uregulowanego ustawą o bibliotekach, do zadań i kompetencji gmin należą sprawy związane z funkcjonowaniem bibliotek publicznych; m.in. ich tworzenie, łączenie, przekształcanie i znoszenie; zakładanie i utrzymanie a także nadzorowanie. Do zadań biblioteki publicznej stopnia wojewódzkiego należą wszystkie dotychczasowe zadania wynikające z ustawy o bibliotekach, z wyjątkiem tego, które dotyczy wydawania bibliotekom publicznym niższych stopni zaleceń w zakresie treści, organizacji, metod i programu pracy. Do zadań należy natomiast „udzielanie bibliotekom niższych stopni pomocy instrukcyjno-metodycznej, szkoleniowej, bibliograficznej i organizacyjnej”.

Cele i zadania bibliotek publicznych, zarówno wojewódzkich jak i gminnych, miejskich, czy dzielnicowych, zostały zawarte w statutach ramowych opracowanych z inspiracji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, poprawionych i zaakceptowanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Organizatorzy i kierownicy bibliotek mogli się na nich wzorować opracowując nowe statuty po roku 1990. Według badań W. Szymanowskiego bibliotekom publicznym nadano wówczas około 82-86 procent nowych statutow¹.

Jak przedstawia się zatem nadzór i opieka instruktażowa nad bibliotekami samorządowymi w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych?

¹ Wojciech Szymanowski: *Zarządzanie bibliotekami w gminach. W: Czytelnictwo i biblioteki na wsi. Obraz współczesny i tendencje*. Warszawa, SBP, 1996.

Prób odpowiedzi na to pytanie usiłowano dokonywać kilkakrotnie, między innymi podczas konferencji w Katowicach, Poznaniu czy w Kielcach, gdzie odbyła się konferencja pod hasłem: „Jak pomagać bibliotekom? Dylematy czasu przemian”. Zdaniem S. Czajki, „Konferencja kielecka różniła się tym od poprzednich, że na kwestię działalności instrukcyjno-metodycznej usiłowano spojrzeć: po pierwsze — z szerszej perspektywy — w kontekście ogólniejszych zmian i uwarunkowań towarzyszących działalności całego polskiego bibliotekarstwa; po wtóre — bardziej wszechstronnie, dogłębniej poddano analizie stan organizacyjny ośrodków instrukcyjno-metodycznych WBP”².

Zagadnienia nadzoru i opieki instruktazowej nad bibliotekami samorządowymi w Polsce przedstawiła wówczas Krystyna Kuźmińska w referacie na temat: „Działy instrukcyjno-metodyczne wojewódzkich bibliotek publicznych. Stan i działalność”. Za podstawę opracowania tego materiału posłużyły wyniki ankiety przygotowanej w Departamencie Upowszechniania Kultury MKiS. Z odpowiedzi otrzymanych z 49 wojewódzkich bibliotek publicznych uzyskano, zdaniem autorki, „informacje o kadrcy, zadaniach działów instrukcyjno-metodycznych, ocenę fachowej pomocy na rzecz bibliotek samorządowych i innych sieci bibliotecznych, propozycje w zakresie przystosowania organizacji i programowania pracy działów do nowej sytuacji bibliotek”³. K. Kuźmińska stwierdza, iż „wobec autonomii i usamodzielnienia się bibliotek samorządowych zmieniają się formy i metody pomocy świadczonej przez biblioteki wojewódzkie. Zmiana formy kontaktów z bibliotekami samorządowymi powoduje poszukiwania nowego modelu działalności”⁴. Działania te realizuje głównie kadra instruktorska.

W roku 1994 wojewódzkie biblioteki publiczne zatrudniały ogółem 302 instruktorów. W większości była to kadra z wykształceniem wyższym (63%), w tym z wykształceniem wyższym bibliotekarskim 52,5%. Doksztalcali się oni na podyplomowych studiach menadżerskich oraz kursach komputerowych. Pracownicy ze średnim wykształceniem i studium bibliotekarskim stanowili 37% ogółu populacji instruktorskiej i zatrudniani byli głównie w oddziałach terenowych. Zdecydowanie większą aktywność w opracowaniu pomocy i wydawnictw metodycznych, prowadzeniu zajęć dydaktycznych oraz prac analityczno-badawczych wykazywali instruktorzy z wykształceniem wyższym aniżeli średnim i studium bibliotekarskim.

² Stanisław Czajka: *Wstęp. W: Jak pomagać bibliotekom? Dylematy czasu przemian. Materiały z konferencji Cedzyna 18-20 wrzesień 1994 r.* Warszawa, SBP, 1995, s. 5.

³ Krystyna Kuźmińska: *Działy instrukcyjno-metodyczne wojewódzkich bibliotek publicznych. Stan i działalność.* Tamże, s. 51.

⁴ Tamże, s. 62.

Większość kadry instruktorskiej (60%) to pracownicy związani z bibliotekarstwem od 15 do 30 lat i dłużej. Zaledwie 7,6% to pracownicy młodzi, ze stażem do 5 lat.

W rozmieszczeniu kadry instruktorskiej w poszczególnych województwach w Polsce utrzymywały się znaczne anomalie. „Liczba placówek przypadająca na jednego instruktora różni się w województwach 3-4-krotnie. W bibliotekach wojewódzkich Bydgoszczy, Gorzowa, Koszalina, Rzeszowa, Suwałk i Zielonej Góry przypada na jednego instruktora od 50 do 73 placówek bibliotecznych. Natomiast w Białej Podlaskiej, Chełmie, Elblągu, Lublinie, Opolu, Płocku, Wrocławiu i Zamościu zaledwie od 11 do 19 placówek⁵. Większość bibliotek wojewódzkich zatrudniała pracowników przydzielając im określone specjalizacje. Najczęściej dotyczyło to gromadzenia i opracowania zbiorów, czytelnictwa dzieci i młodzieży, pracy z czytelnikami niepełnosprawnymi. Zdaniem K. Kuźmińskiej, „Układ specjalizacji odzwierciedla charakter pomocy udzielonej bibliotekom samorządowym i jest zgodny z ich oczekiwaniami⁶”.

„Nadzór” pozostał natomiast odrzucony z rejestru zadań wojewódzkich bibliotek publicznych, bowiem zgodnie z ustawami samorządowymi przeszedł on do kompetencji gmin. Na przykładzie województwa rzeszowskiego przypuszczam, że nadzorowanie bibliotek publicznych w Polsce przez samorządy było okazjonalne. W latach 1991-1996 władze gminne na Rzeszowszczyźnie nie prowadziły nadzoru merytorycznego nad bibliotekami. Wizytując je sprawdzano raczej dyscyplinę pracy, warunki lokalowe, wyposażenie — często pod kątem łączenia, przekształcania czy likwidacji bibliotek lub filii bibliotecznych. W żadnej z 46 gmin województwa rzeszowskiego nie spotkałam pracownika urzędu gminy kompetentnego do pełnienia nadzoru merytorycznego. Nawet w 3 gminach, gdzie zlikwidowano gminne biblioteki publiczne, a nadzór nad siecią równorzędnych wiejskich bibliotek powierzono pracownikowi urzędu gminy, nie był on przygotowany do prowadzenia nadzoru czy udzielania pomocy merytorycznej.

Pomocy instrukcyjno-metodycznej, szkoleniowej, bibliograficznej i organizacyjnej bibliotekom niższych stopni udzielały natomiast wojewódzkie biblioteki publiczne zgodnie z ustawą o bibliotekach i swoimi statutami nadanymi przez organizatorów. Potwierdzają to ankiety nadesłane z wojewódzkich bibliotek publicznych i opracowane przez K. Kuźmińską. Wynika z nich, że „Do najbardziej rozpowszechnionych form pomocy należą ciągle instruktaż <<przywarsztatowy>>”⁷. F. Łozowski i A. Baum-

⁵ Tamże, s. 63.

⁶ Tamże, s. 64.

⁷ Tamże, s. 66.

gart są podobnego zdania. „Uważamy za celowe podtrzymanie instruktażu w zakresie organizacji i techniki bibliotecznej, bo wbrew temu, co w niektórych środowiskach się głosi, wcale z tym dobrze nie jest i instruktaż podstawowy jest nadal potrzebny⁸. Ich propozycją jest również przeprowadzenie we wszystkich województwach spotkań, narad i seminariów, na których podjęto by próbę samooceny stopnia wdrożenia ustawy o samorządzie terytorialnym w kontekście bibliotek publicznych.

Autorzy przestrzegają natomiast przed angażowaniem kadry instruktorskiej w bezpośrednio wykonawstwo zadań w podległych im merytorycznie placówkach. Nie można bowiem wyręczać pracowników, którzy zaniedbując swoje obowiązki oczekują, aby ktoś inny wykonał pracę do nich należącą.

Nowe, ciągle zmieniające się zadania stawiane instruktorom wymagają od nich wysokich kwalifikacji zawodowych i odpowiednich predyspozycji. Dlatego od lat aktualny jest wciąż postulat, aby funkcje instruktorów pełnili najlepsi z najlepszych spośród bibliotekarzy. Jest to istotne zadanie nałożone na kierowników bibliotek prowadzących instruktaż, którzy powinni zatrudniać najlepszych, gdyż wtedy tylko można podnieść poziom działalności instrukcyjno-metodycznej. Najlepszych, to znaczy również tych, których wyróżnia aktywność zarówno w planowaniu, jak i w realizacji pomocy o charakterze instruktażowym. Łączy się to z koniecznością wprowadzenia marketingu w bibliotekach. Przekonuje nas o tym J. Wojciechowski twierdząc, że strategię i działania marketingowe można zastosować również w instytucjach niekomercyjnych, do jakich należą biblioteki. Według niego marketing to „nie po prostu jakiś handel, ale aktywna postawa wobec rynku”, czyli zawsze planowanie i realizacja planu oraz „tworzenie długofalowej polityki wobec rynku”. Rzeczywiście więc strategię (politykę) marketingową wyróżnia aktywność, zawierająca się zarówno w planowaniu, jak i w wykonawstwie⁹.

W. Michnal rozpatrując powyższą koncepcję biblioteki aktywnej, nastawionej na użytkownika, lansuje swoje usługi w środowisku i mającej wpływ na sposoby korzystania z jej oferty przedstawił reguły marketingowe przy świadczeniu usług o charakterze instruktażowym. Pisze on: „Kolejność postępowania będzie tutaj następująca:

1) badanie (rozpoznanie) potrzeb rzeczywistych i potencjalnych, co powinno dać odpowiedź, dla jakich bibliotek i jaką formułować ofertę na dzisiaj i na przyszłość;

⁸ Franciszek Łozowski, Andrzej Baumgart: *Kryzys czy potrzeba działalności instrukcyjno-metodycznej?* Tamże, s. 97.

⁹ Jacek Wojciechowski: *Marketing w bibliotece*. Warszawa, SBP, 1993, s. 13.

2) na podstawie rozpoznanych potrzeb przystąpić do planowania i realizacji usług, pamiętając przy tym, że okoliczności zmieniają się nieustannie i wymaga to stałego dostosowywania działań do nowej rzeczywistości;

3) pobudzanie potencjalnych potrzeb;

4) końcowy etap cyklu to ogólna analiza przebiegu działań oraz ich efektów z ewentualną sugestią zmian, przy czym ocenie podlegają zarówno zachowania i oczekiwania klienteli jak i oferty własne¹⁰.

W. Michnal odpowiadając na podstawowe pytania: jakie są oczekiwania w stosunku do wojewódzkich bibliotek publicznych i kto ma je rozpoznawać? — zaznacza, iż oczekiwania te nie są jednorodne. Jego zdaniem, „Podstawą dobrej współpracy biblioteki wojewódzkiej z bibliotekami komunalnymi jest rzetelna ocena warsztatu pracy i usług świadczonych przez te biblioteki i na tej podstawie sformułowanie wniosków zarówno w stosunku do bibliotekarzy, jak i władz samorządowych... Za świadczone usługi na rzecz bibliotek komunalnych odpowiedzialna jest cała biblioteka wojewódzka”¹¹.

Do podobnego wniosku doszedł W. Szymanowski badając „co WBP, a nie tylko instruktorzy czynią dla terenowych bibliotek i gmin?” Na ankietę skierowaną do 49 wojewódzkich bibliotek dotyczącą zakresu spraw nazwanych pozainstrukcyjnymi zadaniami WBP — odpowiedziało 39. Autor analizując otrzymane odpowiedzi twierdzi, że w zakresie opieki merytorycznej „WBP są w gminach obecne głównie poprzez swoich instruktorów, więc poprzez działy instrukcyjno-metodyczne. Obserwowane od kilku lat kurczenie się bibliotecznych służb instrukcyjno-metodycznych grozi poważnym osłabieniem ponadlokalnego znaczenia wojewódzkich bibliotek publicznych, dalszą dezintegracją bibliotekarstwa publicznego, ostrzejszym zróżnicowaniem jego placówek i instytucji”¹².

Jak pomoc instrukcyjno-metodyczną wojewódzkich bibliotek publicznych oceniają bibliotekarze z bibliotek samorządowych? Czy i jaką rolę powinny pełnić biblioteki wojewódzkie w kontaktach z władzami samorządowymi?

Na pytania te usiłowała odpowiedzieć K. Kunderak prowadząc dwukrotnie badania za pomocą kwestionariusza — ankiety. W roku 1994 uzyskała odpowiedzi ze 194 bibliotek, miejskich, miejsko-gmin-

¹⁰ Władysław Michnal: *Kryzys czy potrzeba działalności instrukcyjno-metodycznej? W: Jak pomagać bibliotekom? Dylematy czasu przemian. Materiały z konferencji Cedzyna 18-20 września 1994*. Warszawa, SBP, 1995, s. 101.

¹¹ Tamże, s. 102.

¹² Wojciech Szymanowski: *Pozainstrukcyjne role wojewódzkich bibliotek wobec samorządowych bibliotek publicznych*. Tamże, s. 82.

nych i gminach. Blisko połowa respondentów podkreślała znaczenie materiałów informacyjnych z bibliotek wojewódzkich. Były to: zestawienia bibliograficzne, zestawienia przepisów prawnych, biuletyny wydawane przez biblioteki wojewódzkie, informatory o bibliotekach, odbitki wycinków prasowych, wykazy proponowanych nowości do zakupu, wykazy lektur, rocznik literackich. Zdecydowana większość respondentów korzystała z pomocy bibliotek wojewódzkich przy redagowaniu statutów i regulaminów organizacyjnych. Ponad połowa badanych twierdziła, że wojewódzkie biblioteki inspirują ich do urozmaiconych działań, atrakcyjnych dla różnych grup środowisk lokalnych, konkurencyjnych dla innych ośrodków, instytucji kultury. Bibliotekarze z bibliotek samorządowych wysoko ocenili szkolenia organizowane przez WBP. Co ciekawe, znaczna część respondentów traktowała szkolenia jako forum wymiany poglądów, opinii, doświadczeń w pracy z samorządami, jako czynnik integrujący środowisko. W sumie zdecydowana większość ankietowanych oceniła w roku 1994 pomoc od bibliotek wojewódzkich jako wystarczającą.

Badania potwierdziły wartość i potrzebę działania instrukcyjno-metodycznego. Wszystko, co napisali ankietowani bibliotekarze było przestrożą przed ograniczaniem tych działań, regresem zatrudnienia, przed tymczasowością. K. Kunderak stwierdza: „Bibliotekarze z gmin stawiają swoim kolegom z województw spore wymagania. WBP nie będą mogły im sprostać bez wsparcia środowiska naukowego. Bez tego wsparcia bowiem, nie można uprawiać w wojewódzkich bibliotekach dociekań, refleksji o ogólnych sprawach bibliotek, zawodu, czytelnictwa”¹³.

Autorkę niepokoi również brak w Polsce form kształcenia instruktorów, ich doskonalenia zawodowego. Ślusznie zauważa, że kształci się tylko bibliotekarzy, a potem dzięki praktyce i doświadczeniom któryś z nich zostaje instruktorem. „I na tym się kończy. Czyżby to był najlepszy sposób na przygotowanie kadry doradców, konsultantów, tych, przy których wyrasta kadra menadżerów bibliotekarstwa?”¹⁴.

Po dwu latach, w roku 1996 K. Kunderak zwróciła się ponownie do bibliotek gminnych z prośbą o wypowiedzi na temat zakresu i metod pomocy od bibliotek wojewódzkich. Uzyskano odpowiedzi od 196 bibliotek (wysłano 400 ankiet). Celem ponownych badań było stwierdzenie, jaki jest wpływ zachodzących procesów społecznych na usprawnianie i poszerzanie usług bibliotecznych.

Okazało się, że przemiany w polskim bibliotekarstwie publicznym oznaczają ubywanie bibliotek, redukcje etatów, czasem tylko poprawę

¹³ Krystyna Kunderak: *Jak nas widzą i czego od nas oczekują bibliotekarze z gmin?* Tamże, s. 92.

¹⁴ Tamże, s. 92.

bazy lokalowej i wyposażenia. Pozostały te same problemy przy pogłębiającym się niedostatku środków finansowych na działalność bibliotek.

Niemal wszyscy respondenci oczekiwali od bibliotek wojewódzkich pomocy merytorycznej, zwłaszcza w doształcaniu, doskonaleniu form i metod pracy w bibliotece. Deklarowali gotowość poznania nowych metod i sposobów pozyskiwania czytelników, organizacji imprez popularyzujących bibliotekę i jej zbiory.

W ciągu dwóch lat nie odnotowano istotnych zmian w tematyce i formach wsparcia oczekiwanego od bibliotek wojewódzkich przez biblioteki wiejskie. Nadal główne tematy to:

- „— doradztwo prawne dla bibliotek;
- dystrybucja środków na komputeryzację i koordynacja procesów komputeryzacji bibliotek;
- opracowanie zbiorów;
- organizowanie bazy informacyjnej;
- organizowanie imprez czytelniczych;
- prowadzenie poradni metodycznych;
- organizowanie szkoleń;
- reprezentowanie spraw bibliotek wiejskich na szczeblu sejmików samorządowych, sesji rad gminnych”¹⁵.

W jakim stopniu wojewódzkie biblioteki w najbliższych latach będą to zapotrzebowanie realizować, zdaniem K. Kunderak, zależy będzie od rozstrzygnięć dotyczących województw i wojewódzkich bibliotek, od środków finansowych na szybką ich modernizację techniczną oraz od tego, czy same biblioteki wojewódzkie dostosują swoje doradztwo do utrwalającej się samodzielności gmin.

Istotny wpływ na nadzór i opiekę instruktażową nad bibliotekami samorządowymi będzie miała bezwzględnie również nowa ustawa o bibliotekach.

Jak będzie przedstawiał się nadzór i opieka instruktażowa nad bibliotekami samorządowymi po wejściu w życie nowej ustawy o bibliotekach?

Jeśli przyjęty zostanie rządowy projekt ustawy o bibliotekach (druk nr 1208) w obecnej postaci to — nadzór merytoryczny będzie sprawowany przez wojewódzką bibliotekę.

Nadzór ten, zgodnie z ustępem 5 artykułu 27, dotyczyć będzie działalności w zakresie:

- 1) gromadzenia, opracowania, przechowywania i udostępniania zbiorów,

¹⁵ Krystyna Kunderak: *Jakiej pomocy oczekują bibliotekarze wiejscy od wojewódzkiej biblioteki publicznej?* W: *Czytelnictwo i biblioteki na wsi. Obraz współczesny i tendencje*. Warszawa, SBP, 1996, s. 226.

2) sporządzania i rozpowszechniania informacji bibliograficznych i dokumentacyjnych,

3) działalności naukowo-badawczej oraz dokształcania i doskonalenia zawodowego pracowników bibliotek,

4) wymiany oraz przekazywania materiałów bibliotecznych i informacji.

Wyjaśniona zostanie więc definitywnie nie tylko kwestia samego nadzoru, lecz i jego zakresu.

Projekt przewiduje również (art. 20 ust.1 pkt. 4) „udzielanie bibliotekom pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej”. Do zadań wojewódzkiej biblioteki publicznej należeć będzie również: „badanie stanu i stopnia zaspokojenia potrzeb użytkowników, analizowanie stanu, organizacji i rozmieszczenia bibliotek oraz formułowanie i przedstawianie organizatorom propozycji zmian w tym zakresie”.

Istotnym zapisem jest punkt 4 art. 13: „połączenie, podział lub likwidacja biblioteki wchodzącej w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej następuje po zasięgnięciu przez organizatora opinii jednostki sprawującej nadzór merytoryczny nad działalnością biblioteki”. Szkoda, że przepisu tego nie stosuje się w myśl omawianego projektu ustawy do bibliotek wchodzących w skład innej jednostki organizacyjnej. Przy nieustannych tendencjach do łączenia bibliotek, nawet z ośrodkami nie tylko kultury, ale i sportu czy rekreacji, co jest niezgodne z obowiązującymi aktualnie stanem prawnym, a także do łączenia bibliotek ze szkołami, może się zdarzyć, że w województwie nie będzie samodzielnych bibliotek¹⁶.

Skąd ten pesymizm? Otóż w województwie rzeszowskim od 1990 r. dochodzi do połączeń bibliotek z ośrodkami kultury, sportem, rekreacją, lub bibliotekami szkolnymi. Na koniec 1996 r. zarejestrowano aż 20% gmin, w których biblioteki publiczne zostały podporządkowane innym instytucjom. W marcu 1997 r. kolejna rada gminy podjęła uchwałę o połączeniu z dniem 1 lipca br. dwóch działających na terenie gminy instytucji tj. Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej w jedną instytucję kultury o nazwie: Gminny Ośrodek Kultury, Biblioteki, Sportu i Rekreacji. Przedmiotem działania nowej jednostki będzie:

1) prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej,

2) prowadzenie gminnej biblioteki,

3) prowadzenie działalności sportowo-rekreacyjnej.

Któż jest w stanie zapobiec tym niekorzystnym działaniom przekreślającym realizację podstawowych zadań należących do bibliotek?

¹⁶ Kwestie te rozstrzyga nowa ustawa o bibliotekach. Autorka przygotowywała materiał przed wejściem ustawy w życie (red.).

Czy jakaś kolejna rada gminy analizując ustawę zauważy, że „prowadzenie działalności sportowo-rekreacyjnej” nie zostało wymienione pośród zadań należących do bibliotek publicznych? Dotychczasowe doświadczenia w tej sprawie nastrajają pesymistycznie. Biuro prawne wojewody rzeszowskiego nie dopatruje się w tej i podobnych kwestiach uchybień. Działają więc od kilku lat biblioteki w ramach połączonych instytucji kultury wraz ze sportem i rekreacją. I nic nie jest w stanie zmienić podjętych decyzji.

Niepokojący, moim zdaniem, w projekcie nowej ustawy jest również artykuł 19. Co prawda ustęp 1 ustanawia, że „w każdym województwie jest organizowana i prowadzona wojewódzka biblioteka publiczna”, ale już ustęp 2 budzi moje wątpliwości co do tego. Brzmi on: „Biblioteki publiczne mogą zawierać za zgodą organizatora, porozumienia z innymi bibliotekami i instytucjami w sprawie wspólnego prowadzenia obsługi bibliotecznej określonych środowisk”. Czy zatem nie jest to usankcjonowanie prawne bibliotek publiczno-szkolnych?

Istotne są zapisy zawarte w artykule 9, które postanawiają, że organizator zapewnia warunki działalności i rozwoju biblioteki, a w szczególności lokal, środki na wyposażenie i prowadzenie działalności bibliotecznej, doskonalenie zawodowe pracowników.

Miejmy nadzieję, iż postanowień tych przestrzegać będą zarówno wojewodowie jak i władze samorządowe.

Czy pozostaną tylko słowa?

Reasumując należy stwierdzić, iż cytowane wypowiedzi potwierdzają potrzebę nadzoru merytorycznego ze strony wojewódzkich bibliotek publicznych nad bibliotekami komunalnymi oraz konieczność udzielania tym bibliotekom pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej.

Dobrze się dzieje, że zagadnienia te były już przedmiotem rozważań kilku konferencji organizowanych w latach dziewięćdziesiątych. Problemy te są nadal aktualne, o czym świadczy obecna konferencja na temat „Biblioteka samorządowa w Polsce”. Patrząc perspektywicznie widać ich rangę w świetle projektu nowej ustawy o bibliotekach, a także przy tworzeniu Polski powiatowej.

Istotne są dotychczasowe starania Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, który wielokrotnie inicjował i organizował konferencje ogólnokrajowe dla bibliotekarzy, podczas których następowała wymiana myśli i doświadczeń pomiędzy pracownikami naukowymi, a bibliotekarzami — praktykami. Niezwykle ważna jest tu rola Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Biblioteki Narodowej. Dobrze się dzieje, że na ten temat ukazuje się szereg publikacji. Są one bardzo przydatne dla nas — bibliotekarzy sprawujących na co dzień opiekę merytoryczno-metodyczną nad bibliotekami samorządowymi.

Czy jest to w pełni wystarczające? Bynajmniej. Słuszne jest stwierdzenie J. Kołodziejkiej „Bibliotekarstwu polskiemu pilnie potrzebne są reformy, a te mogą przeprowadzić dobrze wykształceni bibliotekarze, wyposażeni nie tylko w umiejętności praktyczne, ale i w wiedzę wykraczającą poza doświadczenia dnia codziennego; wiedzę, która będzie inspiracją do działania i zmian”¹⁷.

Proponuję podjąć konkretne działania.

Po pierwsze — potrzebna jest polityka państwa dotycząca bibliotekarstwa polskiego. Bez niej nawet najlepsze ustawy o bibliotekach pozostaną jedynie martwym zapisem. Potwierdza to J. Kołodziejka pisząc: „W ciągu 6 lat ustroju demokratycznego zabrakło prób sformułowania głównych kierunków rozwoju kultury, które stanowiłyby punkt odniesienia zarówno dla polityków, instytucji administracyjnych, samorządowych, jak i dla profesjonalistów”¹⁸.

Po drugie — razem z ustawą o bibliotekach powinny wejść w życie wszystkie akty wykonawcze. Między innymi te, które na nowo uregulowałyby sprawy związane ze statutem, zatrudnieniem i płacami bibliotekarzy.

Po trzecie — Biblioteka Narodowa jako centralna biblioteka państwa i biblioteka publiczna zarazem, prowadząca badania z zakresu bibliotekoznawstwa, „doskonaląca merytoryczną działalność bibliotek w kraju, prowadząca działalność metodyczną”¹⁹ — zostanie inicjatorem i koordynatorem doskonalenia zawodowego bibliotekarzy, organizatorem kursów, prowadzić będzie specjalizacje. Działania te mogą być realizowane przy pomocy pracowników naukowych z Wydziałów Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy. (Celem będzie permanentne podnoszenie poziomu merytoryczno-metodycznego pracowników wojewódzkich bibliotek publicznych, co w konsekwencji powinno mieć wpływ na działalność bibliotek samorządowych.)

Po czwarte — do pracy w bibliotekach publicznych przyjmowani będą tylko potrzebni pracownicy — specjaliści. Nie mogą być zatrudniane osoby bez kwalifikacji. Dotyczy to również bibliotek samorządowych.

Po piąte — potrzebna jest w Polsce silna reprezentacja zawodowa bibliotekarzy i pracowników informacji, będąca partnerem dla władz i pracodawców. (Zdaniem Jana Wołosza „miałyby ona negocjować i podpisywać w imieniu bibliotekarzy układy zbiorowe, konsultowałyby projekty nowych przepisów prawnych, działała na rzecz promocji i roz-

¹⁷ Jadwiga Kołodziejka: *Za drzwiami bibliotek*. Warszawa, Biblioteka Narodowa, 1996, s. 169.

¹⁸ Tamże, s. 112-113.

¹⁹ Rządowy projekt ustawy o bibliotekach (druk nr 1208) artykuły 16, 17 i 18.

woju zawodu, sprzyjała umacnianiu więzi zawodowej i prestiżu społecznego naszego zawodu²⁰.

W tych ogólnych propozycjach dotyczących bibliotekarstwa mieszczą się szczegółowe wskazania, co do dalszej działalności w zakresie nadzoru i opieki instruktażowej nad bibliotekami samorządowymi.

Gdyby jednak rozpatrywać je indywidualnie to propozycje są następujące:

1. Pomoc dla bibliotek samorządowych powinna być realizowana przez wszystkich pracowników wojewódzkich bibliotek publicznych zgodnie ze statutami tych instytucji, w oparciu o perspektywiczne i roczne plany pracy (działania) opracowane według koncepcji ich dyrektorów.

2. Zagadnienia związane z nadzorem i opieką instruktażową to domena wyspecjalizowanych działów WBP, do których należeć będzie udzielanie pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej, analizowanie stanu, organizacji i rozmieszczenia bibliotek oraz formułowanie zmian w tym zakresie.

3. W działach instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich powinna być zatrudniona odpowiednia ilość pracowników (zgodnie z zadaniami wynikającymi z ustawy o bibliotekach, statutem). Obok bibliotekarzy bardzo przydatne będzie zatrudnienie prawnika (świadczą o tym cytowane wyniki badań), plastyka (oprawa plastyczna wystaw, wydawnictw, pomocy metodycznych), informatyka (komputeryzacja bibliotek samorządowych). Warto zastanowić się nad zatrudnieniem pracowników do prac technicznych, jak maszynopisanie (np. wydawnictw opracowanych przez instruktorów), prowadzenie dokumentacji działu, wysyłania książek i materiałów do bibliotek samorządowych. (Prace te mogą wykonywać pracownicy o niższych zarówno kwalifikacjach, jak i zarobkach.)

4. W wojewódzkich bibliotekach publicznych, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych i instruktorów, powinna być zatrudniona kadra o najwyższych kwalifikacjach. Pracownicy ci powinni się legitymować studiami z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej lub innymi studiami przydatnymi na określonym stanowisku, uzupełnionymi podyplomowym studium z zakresu bibliotekoznawstwa.

5. Pracownicy merytoryczni WBP, a zwłaszcza kadra kierownicza i instruktorska powinni permanentnie podnosić swoje kwalifikacje.

6. Instruktorzy winni uczestniczyć systematycznie w konferencjach o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym, w wymianie doświadczeń.

7. Działalność bibliotekarzy, a zwłaszcza dyrektorów i kierowników bibliotek oraz instruktorów powinny cechować profesjonalizm, innowa-

²⁰ Jan Wołosz: *Bibliotekarz — zawód z jaką przyszłością?* Bibliotekarz 1997, nr 1, s. 2-6.

cyjność oraz aktywność zawodowa i polityczna w zakresie kultury, a zwłaszcza bibliotek. Pracownicy ci powinni mieć również niezbędne predyspozycje do prowadzenia negocjacji z samorządami, stosować zasady wynikające z najnowszych badań (np. wykorzystywać zasady marketingu). Powinni oni aktywnie współpracować w zakresie tworzenia aktów prawnych, inicjatyw zawodowych i społecznych dotyczących rozwoju bibliotekarstwa; podnoszenia społecznego prestiżu zawodu.

8. Organizatorzy WBP powinni zapewnić odpowiednie środki finansowe na wyposażenie działów instrukcyjno-metodycznych (komputery, kserokopiarka, faks, kamera wideo, magnetowid itp.), doskonalenie zawodowe pracowników i wynagrodzenia. Zasadnicze pobory instruktorów, przy równorzędnym wykształceniu z innymi pracownikami merytorycznymi, nie powinny być niższe od płac innych pracowników WBP, czy kierowników podległych WBP filii bibliotecznych.

Płace muszą być bodźcem do efektywnej pracy, koncepcyjnego myślenia, prowadzenia samodzielnych badań i analiz, podejmowania często trudnych i odpowiedzialnych decyzji, niełatwych negocjacji z samorządami, ciągłej gotowości do realizacji nowych zadań zarówno w dni robocze jak i wolne od pracy — słowem odpowiedzialnej pracy instruktorskiej. Tymczasem, jak wynikało z analizy budżetów WBP przeprowadzonej przez K. Kuźmińską, część bibliotek wojewódzkich była niedoinwestowana, co odbijało się niekorzystnie na sytuacji kadrowej, niedostatku wyposażenia technicznego, jak również na ograniczonych możliwościach pomocy merytorycznej dla bibliotek samorządowych²¹.

Nadzór i opieka instruktażowa nad bibliotekami samorządowymi zasługuje na wyższą pozycję w całokształcie działalności bibliotek publicznych, zwłaszcza że wymaga tego obrona bibliotek komunalnych, a upoważnia do tego projekt najnowszej ustawy o bibliotekach.

²¹ Krystyna Kuźmińska: *Działy instrukcyjno-metodyczne wojewódzkich bibliotek publicznych. Stan i działalność. W: Jak pomagać bibliotekom? Dylematy czasu przemian. Materiały z konferencji Cedzyna 18-20 wrzesień 1994 r.* Warszawa, SBP, 1995, s. 62.

AUTORZY I UCZESTNICY

Autorzy

1. Jan BURAKOWSKI
2. Stanisław CZAJKA
3. Mirosława JOŚKO
4. Elżbieta ŁOJKO
5. Gabriela RADOMSKA
6. Janusz SŁUGOCKI
7. Bożenna STRZELECKA
8. Wojciech SZYMANOWSKI
9. Andrzej TYWS

Goście zaproszeni:

1. Marian RODZEŃ — wicewojewoda płocki
2. Natalia KALINOWSKA-WITEK — dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki
Urz. Woj. w Płocku
3. Mieczysław KAMIŃSKI — sekretarz Rady m. Płocka
4. Jadwiga WOJNAROWSKA — naczelnik Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki
Urzędu m. Płocka

Uczestnicy

1. Janusz AMBROŻY, MBP Gniezno
2. Anna BARAŃSKA-ZMORKA, MBP Świdnik
3. Andrzej BAUMGART, WBP Poznań
4. Aneta BORCZAK, WBP Włocławek
5. Wiesława BORKOWSKA--NICHTHAUSER, PBW Olsztyn
6. Kazimiera BORSUK, WBP Chełm
7. Alicja BUJAK, WBP Opole
8. Jan BURAKOWSKI, MBP Sierpc
9. Władysław BURDOSZ, WBP Kalisz
10. Joanna CICHONŃ, MBP Lubań Śl.
11. Bogumiła CUPER, WBP Piła
12. Stanisław CZAJKA, BN Warszawa
13. Halina CZARNY, GBP Nowe Miasto n.Wartą
14. Ewa DERDA, WiMBP Częstochowa
15. Ludwika DZIKI, BP Warszawa-Ochota
16. Teresa GADOMSKA, MGBP Głinojeck
17. Krystyna GRECZYCHO, WBP Elbląg
18. Wanda GRZESZKIEWICZ, MBP Turek
19. Maria GUTOWSKA, WBP Katowice

20. Janina HALEC, WBP Leszno
21. Lech HEJMAN, WBP Konin
22. Elżbieta JAKUBOWSKA, WBP Płock
23. Beata JAROSIŃSKA, BP Warszawa - m.st. W-wy
24. Mirosława JOŚKO, WBP Jelenia Góra
25. Jadwiga JUCHNIEWICZ, WBP Białystok
26. Danuta KACZMAREK, WiMBP Bydgoszcz
27. Anna KALNIUK, WiMBP Zamość
28. Maria KAWULA, WBP Nowy Sącz
29. Anna KNYSAK, WiMBP Częstochowa
30. Iwona KOPERKIEWICZ, WBP Gdańsk
31. Danuta KOREJKE, MBP Zgorzelec
32. Ewa KORULCZYK, GBP Garbów
33. Janina KOWALSKA, WBP Skierniewice
34. Małgorzata KOZIOŁ, WBP Belsko-Biała
35. Mirosława KRÓL, GBP Chybie
36. Danuta KRYSIEWICZ, WBP Płock
37. Jadwiga KRYSZTOFIAK, WBP Skierniewice
38. Zofia KUCIŃSKA, GBP Karniewo
39. Ewa LEWANDOWSKA, WBP Płock
40. Anna LEWOŃ, WBP Łomża
41. Alina LUBAŃSKA, BP Warszawa - m.st. W-wy
42. Iwona LUDKIEWICZ, BP Warszawa-Ochota
43. Elżbieta ŁOJKO, UW Warszawa
44. Jolanta ŁUPIŃSKA-OLBRYŚ, WBP Ciechanów
45. Maria ŁYKOWSKA, WBP Płock
46. Dorota MALCZEWSKA, WBP Bielsko-Biała
47. Janina MAŁACHOWSKA, WiMBP Zielona Góra
48. Bożena MAŃKOWSKA, WBP Siedlce
49. Anna MASOJC, WBP Legnica
50. Sabina MICHNIEWICZ, MBP Elk
51. Teresa MURMYŁO-RYŚ, WBP Wałbrzych
52. Lidia NADOLSKA, BPGiM Kazimierz Dolny
53. Marianna NADWODNA, WBP Ostrołęka
54. Elżbieta NOWACKA, WBP Toruń
55. Zofia OLEJNIK, WBP Sieradz
56. Halina OPOKA, MBP Rybnik
57. Grażyna OZGA, MBP Nakło
58. Barbara PANCIELEJ, WBP Piotrków Trybunalski
59. Maria PIETRUS, WBP Legnica
60. Halina PIOTROWSKA, WiMBP Rzeszów
61. Wanda PLESKOT, WBP Jelenia Góra
62. Danuta POL-CZAJKOWSKA, PBW Olsztyn
63. Leokadia PROTASIEWICZ, WiMBP Biała Podlaska
64. Czesława PRZYBYLSKA, WiMBP Łódź
65. Gabriela RADOMSKA, WiMBP Rzeszów
66. Irena RUSIN, GBP Osielec
67. Marta SCHUBERT, WBP Toruń

68. Włodzimierz SEBASTYAŃSKI, BGI. Olsztyn ART
69. Jerzy SEKULSKI, WBP Radom
70. Eliza SITARCZUK, GBP Dubienka
71. Halina SKOTNICKA, WiMBP Przemysł
72. Janusz SŁUGOCKI, WSP Olsztyn
73. Krystyna SOBOCIŃSKA, WBP Łomża
74. Andrzej SROGA, WBP Katowice
75. Stanisław STASZKIEWICZ, WBP Suwałki
76. Bożenna STRZELECKA, WBP Płock
77. Róża SZYDŁO, Bibl. i Ośr. Kultury Tapkowice
78. Wojciech SZYMANOWSKI, WBP Kielce
79. Iwona SZYMCZAK, BP Łódź-Górna
80. Mieczysław SZYSZKO, SBP Warszawa
81. Ewa TRONCZEK, WBP Bielsko-Biała
82. Władysława TRZUSKOWSKA, WBP Włocławek
83. Tadeusz TRYTEK, WBP Tarnów
84. Iwona TYBURSKA, WBP Płock
85. Janina TYLMAN, BPMiG Dębno Lubuskie
86. Andrzej TYWS, WBP Wałbrzych
87. Elżbieta URBANOWICZ, BP Łódź-Śródmieście
88. Wiesława WAŚNIEWSKA, GBP Sanniki
89. Jolanta WŁOCHACZ, BP Łódź-Polesie
90. Krystyna WOŁOCH, WBP Katowice
91. Magdalena WÓJCIKIEWICZ, WBP Lublin
92. Stanisław WÓJTOWICZ, WBP Krosno
93. Maria WŁUDYKA, MBP Żarów
94. Anna ZAJĄC, WBP Gorzów Wlkp.
95. Lidia ZARĘBA, MGBP Siewierz
96. Wiesława ZIELIŃSKA, WBP Płock
97. Andrzej ZIEMIŃSKI, WBP Koszalin
98. Irena ZYCH, GBP Lipowa
99. Czesława ŻEROWSKA, MiGBP Gąbin
100. Hanna ŻUROWSKA, WBP Płock

SPIS TREŚCI

Od REDAKCJI	5
Elżbieta Łojko PAŃSTWO – SAMORZĄD TERYTORIALNY. WZAJEMNE RELACJE, PRAWA I OBOWIĄZKI	7
Janusz Sługocki INSTYTUCJE SAMORZĄDOWE WYBRANYCH KRAJÓW EUROPY ZACHODNIEJ	10
Stanisław Czajka BIBLIOTEKI SAMORZĄDOWE W POLSCE – PIERWSZE DOŚWIADCZENIA	27
Andrzej Tyws PUBLICZNE BIBLIOTEKI SAMORZĄDOWE W POLSCE (1990–1996). ZMIANY W SUBSTANCJI MATERIALNEJ I USŁUGACH	31
Wojciech Szymanowski STATUS PRAWNY BIBLIOTEK SAMORZĄDOWYCH W POLSCE	46
Bożenna Strzelecka BIBLIOTEKI SAMORZĄDOWE WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO	52
Jan Burakowski SAMORZĄD I BIBLIOTEKA PUBLICZNA NA PRZYKŁADZIE MIASTA SIERPCA	61
Mirosława Jośko WSPÓŁPRACA Z SAMORZĄDEM NA PRZYKŁADZIE BIBLIOTEK JELENIOGÓRSKICH	74
Gabriela Radomska NADZÓR I OPIEKA INSTRUKTAŻOWA NAD BIBLIOTEKAMI SAMORZĄDOWYMI	82
AUTORZY I UCZESTNICY	94

CONTENTS

FROM THE EDITOR	5
Elżbieta Łojko STATE-LOCAL GOVERNMENTS. MUTUAL RELATIONS, DUTIES, AUTHORIZATIONS	7
Janusz Sługocki LOCAL GOVERNMENTS' INSTITUTIONS IN SELECTED WESTERN EUROPEANS COUNTRIES	10
Stanisław Czajka LOCAL GOVERNMENTS' LIBRARIES – FIRST EXPERIENCES	27
Andrzej Tyws LOCAL GOVERNMENTS' PUBLIC LIBRARIES IN POLAND (1990–1996). CHANGES IN SERVICES AND MATERIAL ASSETS	31
Wojciech Szymanowski LEGAL STATUS OF THE LOCAL GOVERNMENTS' LIBRARIES	46
Bożenna Strzelecka LOCAL GOVERNMENTS' LIBRARIES IN PŁOCK VOIVODESHIP	52
Jan Burakowski LOCAL GOVERNMENTS AND PUBLIC LIBRARY: EXAMPLE OF CITY SIERPC	61
Mirosława Joško COOPERATION WITH LOCAL GOVERNMENTS: EXAMPLE OF JELENIA GÓRA VOIVODESHIP'S LIBRARIES	74
Gabriela Radomska LOCAL GOVERNMENTS' LIBRARIES: SUPERVISION AND TRAINING	82
AUTHORS AND PARTICIPANTS	94

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



SERIA

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

dostarcza Państwu systematycznie materiały z najciekawszych konferencji poświęconych problemom nurtującym środowisko bibliotekarskie. Najnowszy, czternasty tom, pt.

ZAWÓD BIBLIOTEKARZA DZIŚ I JUTRO

zawiera materiały z ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej w październiku 1996 r. przez Sekcję Bibliotek Naukowych w Łodzi.

Książka zawiera referaty wybitnych przedstawicieli środowiska bibliotek naukowych. Ich rozważania poparte są wieloletnimi badaniami i obserwacjami naszego środowiska.

Autorzy:

- Jan JANIĄK, *„Bibliotekarze i biblioteki '96 w świetle ankiety”*
- Henryk HOLLENDER, *„Pragmatyka służbowa w bibliotekach naukowych w świetle ankiety”*
- Radosław CYBULSKI, Hanna KOLENDO, *„Bibliotekarze dyplomowani – frustracje, oczekiwania potrzeby”*
- Maria ŚLIWIŃSKA, *„Bibliotekarska elita i pariasi – przygotowanie do zadań i realizowane funkcje”*
- Jan WOŁOSZ, *„Bibliotekarz – zawód z jaką przyszłością?”*
- Bolesław HOWORKA, *„Status prawny bibliotekarzy w szkole wyższej”*
- Adam RUSEK, *„Zawód bibliotekarza okiem socjologa. Czy badania środowisk bibliotekarskich mogą przydać się praktykom – reformatorom?”*
- Małgorzata KŁOSSOWSKA, *„Na marginesie klasyfikacji zawodów”*

stron 120, cena 12 zł

Zamówienia prosimy kierować:

Dział Promocji i Kolportażu
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa
lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

WYDAWNICTWO
SBP



WYDAWNICTWO
SBP



nową, bardzo ciekawą książkę prof.
Pauliny Buchwald-Pelcowej

CENZURA W DAWNEJ POLSCE Między prasą drukarską a stosem.

Książka ta jest owocem wieloletniej pracy badawczej Autorki. Obejmuje okres od panowania Zygmunta Starego do końca istnienia I Rzeczypospolitej. Oto tytuły rozdziałów:

- I. Edykty i ingerencje królewskie.
- II. Sprawy książek na Sejmach i Sejmikach.
- III. Działania urzędów i urzędników w dziedzinie cenzury. Jurysdykcja marszałkowska.
- IV. Orzeczenia Trybunału w sprawach książek i ich autorów.
- V. Cenzorskie poczynania władz miejskich.
- VI. Akademia Krakowska jako instytucja sprawująca cenzurę.
- VII. Kościół Katolicki wobec problemów cenzury książek.
- VIII. Nowe Kościoły reformowane a problemy cenzury.
- IX. Księgi nieprawomyślne i zabronione przez Kościół Prawosławny.
- X. Cenzura książek polskich za granicą i ingerencje zewnętrzne w Rzeczypospolitej.
- XI. Próba podsumowania.
Źródła i opracowania.

Książka zawiera indeksy a także jest bogato ilustrowana.

JEST TO POZYCJA NIEZBĘDNA DLA POLONISTÓW, HISTORYKÓW,
BIBLIOTEKARZY ORAZ STUDIUJĄCEJ MŁODZIEŻY

Stron 290, cena 20 zł.

Do nabycia:

Dział Promocji i Kolportażu SBP
02-103 Warszawa - Ochota
ul. S. K. Hankiewicza 1 pok 104
tel 822-43-45

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne

Sprzedaż odręczna:

Warszawa, Hankiewicza 1 pok 104
Warszawa, Konopczyńskiego 5/7



17255 *safe2*

WYDAWNICTWO
SBP

